Doniosłe zagadnienia społeczne obecnych czasów.

Wilhelm Emanuel Ketteler—Biskup Moguncki, ur. 25 gr. 1811 um. 13 lip. 1877.

III.

Idea chrześcijańska o wolności człowieka.

Rozpatrując stosunki społeczne wśród których się znajdujemy doszliśmy do przekonania, że powodem naszego ciężkiego położenia, rozdziału między bogatym a ubogim, zobojętnienia dla bliźnich, nie są stosunki majątkowe, nędza biednych, a bogactwo możnych, lecz że zło tkwi w sposobie myślenia i rozumowania a wszystko inne zło z niego bierze początek.

Nierówność majątkowa, zbytek u jednych, a potrzeba u drugich, nie wywołuje nienawiści u ludzi, ale przeciwnie w chrześcijańskiem pojęciu jest najpiękniejszym łącznikiem między ludźmi, bo pobudza do chrześcijańskiej miłości i daje możność wykazania braterskiego uczucia. Kto patrzy na świat bez uprzedzeń, nie zaprzeczy tej prawdy, ale przyznać musi, że nasza choroba społeczna, jest *wewnętrzną* a nie zewnętrzną, że duch nasz chory i że niepohamowana żądza chciwości i używania, złączona z samolubstwem u bogatych i ubogich, źródłami są i sprawcami naszego położenia. Z tej prawdy wynika, że wszystkie zewnętrzne środki choćby najlepsze i pożyteczne, nie są w możności przynieść nam ratunku. Jak chory zażywać musi lekarstwo wewnętrznie, gdy choroba wewnątrz jego ciało nurtuje, a środki zewnętrzne mogłyby mu tylko zaszkodzić, tak i my, potrzebujemy wewnętrznych środków, aby uzdrowiły i przekształciły nasz sposób myślenia, gdyż zewnętrzna pomoc w większe nas tylko pogrąży zepsucie i upadek. Cała groza złego jest zawartą w duszy człowieka, i stąd też wewnętrznymi sposobami trzeba się starać ją uzdrowić.

Słowa, głoszące nam równość, nic nam nie pomogą; pożądamy wewnętrznej siły, która leczy wszelką niesprawiedliwość wywołaną przez samolubstwo. Słowa, przez które się braćmi zowiemy,—to pusty frazes—to próżny dźwięk, my innego braterstwa pożądamy! Nie wystarcza mówić o miłości, trzeba ognia miłości, któryby rozgrzał zlodowaciałe serca; zbyteczni są nam owi przyjaciele ludu, którzy nie znają innej miłości, jak podżeganie tłumów przeciw bogatym! My pożądamy przyjaciół i opiekunów ludu, którzy umieliby dzielić z biednym i cierpiącym nędzę i ból jego, jako Chrystus Pan to czynił i ci, którzy duchem Jego miłości przejęci byli.

Co Jan św., umiłowany uczeń z żałością wołał: *Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń a świat go nie poznał;* [1]) *przyszedł do własności* a *swoiż go nie przyjęli ale w pośrodku was stanął którego wy nie znacie* [2]) to i my zawołać musimy. Mamy przed sobą sadzawkę, którą Anioł Pański wzruszył, potrzebujemy zniżyć się tylko, aby odzyskać równowagę duchową, ale my nie chcemy tego uczynić! Mamy ożywcze źródło żywej wody, ale gardzimy niem, drzewo żywota błyszczy otoczone aureolą Bożych łask, ale nie chcemy zrywać tych przedziwnych owoców, Zbawiciel przyszedł na świat zbawić, świat odrodził, a wierni Jego pogardzają dziełem zbawienia.

Z tego odstępstwa od Chrystusa Pana i Jego Katolickiego Kościoła, zrodziło się wielkie zło, to jest brak znajomości prawdziwej wiary Bożej. Gdybyśmy tylko dobrze zastanowić się chcieli nad dziełem Odkupienia—to ta tajemnica dałaby nam poznać należycie drogi Boże i udzieliłaby nam siły do życia według woli Bożej. Słowa Chrystusowe: *Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego i nikt nie zna Syna jedno Ojciec, ani Ojca kto zna jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić* [3]) musiałyby się spełnić w całym zakresie w nowszych czasach, które oddaliły się od Kościoła. Przekręcanie prawd wiary, to znamię naszych czasów i następstwo odłączenia się od Chrystusa i Jego Kościoła.

Przy nauce o prawach własności, przekonaliśmy się, jakie spustoszenie sprawia zanik prawdziwej wiary Chrystusowej.

---

[1]) Jan I, 10—11. [2]) Jan I, 26. [3]) Mat. XI, 26.

Bez żywej wiary doszlibyśmy do dwóch ostateczności: albo do *nadużywania albo do rozbicia* prawa własności, obie bardzo zgubne dla rozwoju społecznego.

Przedstawiłem wam zaledwie cząstkę zepsucia wynikającego z zapoznania wiary i z zaciemnienia umysłów naszych. Jako budynek na fundamentach z kamienia, tak życie społeczne polegać musi na podstawie prawdy: bez niej, staje się bowiem życie bezwartościowe. Do fundamentów życia społecznego, zaliczamy oprócz prawa własności, naukę: *o wolności ludzkiej, o przeznaczeniu człowieka, o małżeństwie i rodzinie.* Gdy te podwaliny oparte są na prawdzie, gdy są silne i zdrowe, rozwijają się prawidłowo—wtedy tylko normalny żywotny i możliwy jest rozwój społeczeństwa, gdy te podwaliny są zachwiane—grozi ruina jak domu osadzonego na piasku.

Ponieważ już omawiałem społeczne położenie nasze, jak dalece niewiara podkopała prawo własności, sądzę, że uczynię zadość potrzebie, badając inne jeszcze podwaliny życia społecznego, ukazując przytem zgubny wpływ *niewiary.* Będziecie mieli obraz dokładny obecnego położenia, a grożąca ruina gmachów społecznych, zachęci was może silniej do powrotu na łono Kościoła Chrystusowego.

Rozpoczynam więc naukę o *wolności człowieka i jego stosunku do praw Bożych.*

Zanim jednak mówić zacznę o wolności człowieka, zaznaczę, że zdala jestem od myśli wkraczania w dziedzinę politycznej wolności człowieka, i występowania przeciw istniejącemu systemowi. Zostawszy kapłanem, wziąłem sobie za zadanie mego życia nie należeć do żadnej partyi politycznej, bo jestem dłużnikiem każdej partyi z osobna, której, jako sługa Boży, siły me, ku zbawieniu ich dusz poświęcić winienem. I po dziś dzień, za łaską Bożą, pozostałem wierny mym zasadom!

Nauka o wolności ludzi jest wewnętrznie złączona z nauką o Bogu. Wiara i niewiara dochodzą do wbrew przeciwnych zapatrywań. Chcę wam wykazać w krótkich słowach naukę Bożą, chcąc potem dokładnie przedstawić wam naukę: o *wolności człowieka.* Spojrzyjmy na historyę narodów—a znajdziemy trzy prawdy, odnoszące się do wiary w Boga. Po *pierwsze:* Wiara

w osobowego Boga, złączona jest tak, według praw natury, z duchowem życiem człowieka, że wszędzie ją widzimy, gdzie tylko człowiek się znajduje. Jako człowiek nie zaprze istnienia i działalności słońca, bo żyje, ogrzewany jego ciepłem, tak samo ludzkość nie może zaprzeczyć istnienia Boga, bo od Niego odbiera życie i zależną jest zupełnie od woli Bożej. Po *drugie*, dusza ludzka tak skłonną jest do błądzenia, władza poznawania tak osłabioną i zaciemnioną, że nawet *ta pierwsza i najpotrzebniejsza prawda*, między ludźmi utrzymać się bez skazy nie może, tylko ciągłem przeobrażeniom ulegać musi.

Po *trzecie*, poznajemy, że namiętności ludzkie są powodem i źródłem buntu przeciw prawu Bożemu, z tego buntu pochodzi zapoznanie i zeszpecenie prawd Bożych. Z tych złączonych trzech prawd, będziemy się starali wyjaśnić zdarzenia z historyi. Gdyby nie było osobowego Boga, skąd moglibyśmy wytłumaczyć tę powszechną wiarę w istnienie Boga? Jeżeli *wierzę* w istnienie mej osoby, muszę też wierzyć w istnienie Boga. Świat może walczyć i miotać się,—ale jako siebie nie może zatracić, tak też nie zatraci idei o Bogu, która z jego *bytem na ziemi* jest złączoną.

Niemniej koniecznem jest przyznanie się ludzkości do swej niemocy i zaćmienia pojęć, czego przyczyna wypływa z dziedzictwa grzechu pierworodnego; bo bez uznania naszej niemocy, nie jasnem byłoby i nierozumiałem zohydzanie i zmienianie prawd Bożych i popełnianie błędów. Że ta prawda Boża kierowała zawsze losami ludzkości, łatwo jest zrozumieć. Między pogańskimi narodami, które najmniej były oświecone nadprzyrodzonem objawieniem, widzimy spaczoną naukę o Bogu. Ale chociaż nierozsądną i nienaturalną była ich nauka o Bogu, trzymali jej się silnie, bo przez to zadosyć czynili wrodzonemu popędowi czci Boga, i woleli hołd składać bezmyślnym bożkom aniżeli wyrzec się zupełnie i zaprzeczyć istnienia Boga. Że poganie wystawiali sobie bożków według swych popędów i namiętności—daje nam to miarę poznania, że *źródłem* ich ślepoty i bałwochwalstwa, były ich własne namiętności i chęć sprzeciwiania się prawu, które im prawdziwy Bóg zapisał w umyśle.

Ale tę ważną naukę, która tak bardzo przyczynia się do

należytego zrozumienia wolności człowieka, że wszystka chęć zeszpecenia prawdziwych dążeń i pojęć Bożych nie z potrzeby myślenia, tylko z siły namiętności, i buntu przeciw prawom Bożym pochodzi, wskazuje nam historya narodu żydowskiego.

Żydom naprzód objawione było prawo i myśl Boża, ale byli bezsilni i słabi, aby utrzymać to prawo i stąd zmieniali naukę Bożą i popadali w bałwochwalstwo.

Dopiero od przyjścia Chrystusa Pana, który swą skarbnicą łask wzmacnia wolę i rozum oświeca, widzimy ludzkość pojednaną i silnie się trzymającą prawd Bożych. Odkąd ludzkość złączyła się z ideą Bożą, znikł w niej popęd, aby duszę od Boga odrywać i zwalczać Boże prawdy, i uznała prawdziwość słów: *Rzekł głupi w sercu swojem niemasz Boga.* [4]).

U ludzi żyjących, według praw Bożych, niemożliwe jest zaprzeczenie istnienia Boga. Ale odkąd świat odwrócił się od Chrystusa i łask Jego; odkąd oddał się swym namiętnościom, zawrzeć na nowo musiała walka przeciw prawom Bożym i rozżarzyć bunt w duszy. Tylko, że w innej się formie ujawnia obecna walka. Światło, które zawdzięczamy chrześcijaństwu, uczyniło nie tak ponętny świat na przyjęcie błędnych nauk. Obłęd stał się więcej wewnętrzny i złośliwy aż doszedł do ostatnich granic. Na nasze czasy przypadło powtórzenie buntu upadłych aniołów, którzy mimo poznania dokładnego potęgi Boga, odważyli się buntować przeciw Niemu. Dziś, posiadamy niestety nie jednostki, zaprzeczające istnienie Boga, ale całe pokolenia zaprzańców. Jako stare są mury i kamienie tej świątyni, jak długo oświeca słońce ziemię i chwałę Tego głosi, co je stworzył, jak długo rosa niebieska skrapia pola i łąki a kwiaty polne orzeźwia; jak długo niebieska rosa łaski w duszy człowieka spoczywa, aby w niej Boskie życie i Boską miłość rozwijać, nie słyszano jeszcze dotąd podobnie bluźnierczej nauki. Łatwem będzie wam pojąć teraz naukę o wolności człowieka, jak się ona według wiary Bożej w chrześcijaństwie i według niewiary świata ugruntowała.

Zaprzaniec Boga widzi tylko siebie samego, a ponieważ nie chce uznawać ani wyższości, ani poddania się wyższej wła-

---

[4]) Ps. LII, 1.

dzy, bronić więc musi i obstawać przy żądaniu *nieograniczonego samowładztwa*. Każde prawo, czy od Boga, czy od człowieka pochodzące, każde prawo, które władzę ma nad nim, nienawidzi—nie uważa za prawo, lecz za jarzmo mu nałożone, za niesłuszny nakaz. On tylko uważa to za prawo, co sam nadaje sobie, i za wolność to uważa, gdy może każdy rządzić i działać według upodobania, gdy wolno zbijać wszelkie prawdy rozumne, dobre, i sprawiedliwe.

I to pojmowanie wolności ma w sobie jakiś cień prawdy, który odrzucić musimy, aby pojąć dokładnie całą jej kłamliwość. Chrześcijaństwo ma za główny cel, nadanie jestestwu ludzkiemu tej wewnętrznej swobody i nadaje *tylko tej czynności—wartość moralną*, która pochodzi z wolnej woli człowieka. Ale oprócz człowieka widzi chrześcijanizm inną jeszcze objektywną prawdę, dobro i piękno, które sobie przyswoić każdy powinien, jeżeli chce dojść do celu swego przeznaczenia. Niewierny syn Kościoła inaczej rozumie przeznaczenie. Prawda, piękno i dobro nie istnieje, według niego, dla pojedyńczego człowieka, i każdy zosobna ma prawo zwalczać wszystko dobro dopóki go nie uzna.

Czy z taką nauką o wolności ludzi, jest jeszcze możliwe życie społeczne, trudnem jest przewidzieć. To prawo wolności nie odnosi się do określonego wieku, płci, wykształcenia człowieka. Nawet umysłowo upośledzonych nie wyłączono z pod tej wolności. Każde dziecko, każda kobieta, każdy duchowo upośledzony, ma to samo prawo; każdy człowiek może kwestyonować porządek rodziny, gminy, rządu, one dla niego nie istnieją, aż on sam je uzna za słuszne—i to na tak długo jak zechce. Nawet układ piśmienny między ludźmi byłby bez znaczenia, bo kontrakt sprzeciwiający się woli jednostki byłby przymusem—a przez to naruszeniem istotnych praw ludzkich.

Jako przeciwieństwo życiu społecznemu i tej niszczącej wszelkie podwaliny szalonej nauce, stawia Kościół naukę Chrystusową o wolności człowieka.

Ona wyznaje wszechmocnego niewidzialnego Boga, który jest uosobieniem prawdy, dobra, sprawiedliwości i ładu, który od wieków nosił się z myślą stworzenia świata i uczynił świat, zachowując sobie wyłączne prawo kierowania, panowania i rzą-

dzenia. Stworzywszy człowieka na obraz i podobieństwo swoje, nadał Bóg tem samem piętno wolności i wolnej woli duszy ludzkiej. Istota wolności ludzkiej, zasadza się na tem, że może odrzucić lub przyswoić sobie według sił wszystko co piękne, wzniosłe i dobre, daje więc Bóg człowiekowi zdolność doskonalenia się według odwiecznej myśli Bożej, lub wystawienia się na niebezpieczeństwo działania *wbrew* woli Bożej—a sobie na zgubę.

Przez grzech pierworodny, osłabiła się ta pełna wolność człowieka, stała się ona skłonniejszą do sprzeciwiania się Bogu, ale przez odkupienie Zbawiciela odzyskała na nowo swą władzę i siłę. Chrześcijaństwo nadaje więc ludziom prawo samodzielności i podnosi w tem prawie godność i wewnętrzne uświęcenie człowieka. Chrześcijańska nauka widzi w ich nauce o karze wiecznej najgorsze następstwa tego prawa, bo uczy, że Bóg nie narusza tej świątyni woli człowieka i nie krępuje go by żył w rozterce z sobą; bo ostatecznym powodem wiecznego potępienia jest nadużywanie wolnej woli—opór przeciw Bogu. Chrześcijaństwo uznaje jednak w tym skierowaniu woli przeciw prawom Bożym, nie prawo wolności, ale karygodne jej nadużywanie, ciężkie wykroczenie przeciw Bogu i Jego woli, która wyższą jest, od naszej.

Według tego pojęcia, człowiek jest wolnym pomocnikiem Bożym w wykonywaniu swych uczynków. Jako budowniczy kreśli plan, a pomocnicy wykonują budynek, tak Bóg rozwój życia ludzkości według swych planów zakreślił, a nam powierzył wykonanie swych zamiarów. Przejęci pięknem, dobrem, i prawdą objawionych nam tajemnic, powinniśmy je, jako wolni synowie Boga, przyjąć i w życie wprowadzić! Tym sposobem, chce Bóg swe dzieło naszem uczynić i w nas je nagrodzić. Obie nauki o wolności człowieka pokrótce przedstawiliśmy, i widzimy, jak ściśle z nauką Bożą i Jego prawami są złączone. Chcemy tylko wskazać bezsilność i nieprawdziwość nauki, według której *człowiek, aby okazał swą wolność żadnych praw i przykazań oprócz swego ja nie uznaje.*

Człowiek ma być sam najwyższym i jedynym prawodawcą, i tylko według swych praw ma żyć, a oto skrępowany się czuje w swej woli przez prawo natury, pod której prawa, bez-

warunkowo poddawać się musi a które niezależne są od jego woli. Cóż pomoże duch ludzki wobec natury i jej odwiecznych praw i porządku, jaki w niej rządzi? Według niezmiennego prawa przesuwają się gwiazdy i ciała niebieskie nad niebem i ziemią, żadne prawo nie zabroni rosnąć, zakwitać drzewom i kwiatom, ani więdnąć i ogołacać się z liści, gdy przyjdzie pora jesienna. Rozumny i mądry duch musi być sprawcą, pracodawcą i kierownikiem tych cudów przyrody i jej praw. Co to za duch, który nakazuje skałom stać na miejscu i nadaje ład i kierunek wszystkim sprawom? Czyż duch nasz jest cząstką tego wyższego ducha; dlaczegóż więc nasza niemoc i władza tak małą, dlaczegoż nie przyczyniamy się do zjawisk i zmian w naturze?

Ale jeszcze silniej, mimo woli naszej, jesteśmy włączeni w prawo—jakby na urągowisko tym, którzy pragną odrzucać wszelką władzę i prawodawstwo. Człowiek mieści w sobie, w swem ciele, część tej natury, której jest sługą, której wyższość nad sobą uznać musi, której oprzeć się nie może bez własnej szkody.

Jakże ubogim i pożałowania godnym jest obraz człowieka, który w szalonej swej pysze dowodzi, że nad sobą nie uznaje żadnego prawodawstwa ani przełożonych, a który całe życie swe spędza tylko na zaspokojeniu cielesnych swych potrzeb i im jest poddany. Cóż czyni człowiek dla ciała wobec jego żądań? Albo działa prawidłowo i dochodzi do dobrobytu,—albo działa przeciwnie i burzy porządek ziemskiego życia. Rzeczywiście, najwyższy prawodawca, nie mógł więcej ukarać dumy i chęci wynoszenia się człowieka, czyniąc go niewolnikiem swego ciała i zmuszając do spełniania najniższych potrzeb tegoż ciała.

Ale i duch ludzki jest owładnięty potrzebą prawa, któremu oprzeć się nie może i które go zmusza do uznawania wyższego prawodawcy nad sobą. Myśl—ten najwolniejszy duch w człowieku—musi się poddawać prawu pojmowania. Cóż pomoże człowiek naprzeciw prawu myślenia? Albo postępuje według praw myślenia, i dochodzi do rozumowania rozsądnego, albo burzy w sobie rozsądek— i staje się niemądrym i niezrozumiałym. Naturalnym biegiem myślenia człowiek zobowiązany jest uznawać prawo, i prawodawcę,—więc jednem słowem, wyższą osobową wolę, której się oprzeć nie może.

Dalej widzimy *wolę ludzką*, i życie jakie z tej woli wypływa poddane prawu—obyczajowemu, które kategorycznie a niezależnie od woli ludzkiej odczuwa jak prawo myślenia wobec swych myśli. Z prawa obyczajowego nie może się człowiek otrząsnąć: albo działa w myśl tego prawa i zachowuje godność człowieka, albo działa wbrew i niszczy swą godność człowieczą. W prawach obyczajowych możemy tu na ziemi popełniać wykroczenia, i rozsiewać zepsucie, albo zrzucać jarzmo i znieważać prawo, ale w wieczności tak nie będzie. Ludzkość może objektywną wartość prawa obyczajowego poniżać, deptać, zaprzeczać, jako zaprzeczają chrześcijańskim prawdom i cnotom, wolnomyślni i ich nauka; niechaj stokrotnie głosi: że kradzież, mord, łupiestwo, są rzeczą godziwą i dozwoloną, świat i narody podniosą okrzyk protestu i wykażą, że jest prawo obyczajowe, że nad swawolą i wolnością człowieka jest wyższy prawodawca, któremu poddać się każdy musi, jeżeli chce uchodzić za człowieka!

Istocie ludzkiej wskazuje Bóg cel, prawa, i następstwa jakie wynikają, gdy się to prawo obchodzi, zaniedbuje, lub nadużywa wolności mu przez Boga danej. Stwarzając człowieka na podobieństwo swoje, dał mu Bóg wolność, aby przez to umożebnił człowiekowi wyniesienie się do najwyższej doskonałości: nadużywanie zaś tej wolności sprowadza tylko poniżenie. Do tych ostatecznych krańców upadku, doszli ludzie, którzy głoszą nauki: że człowiekowi nie potrzebne jest prawodawstwo, ani przełożeni—bo on sam dla siebie prawo tworzy.

Tutaj granicę ustanowił Bóg—i nie dozwala iść dalej. Dozwolił wygłosić człowiekowi podobne doktryny, ale *nie dozwoli ich w życie wprowadzić*.

Bóg po pierwsze zmusza już człowieka w życiu do zadawania kłamu podobnym naukom, bo zniewala go do poddawania się prawom natury, wobec której jest bezsilny i jako robak pełza po ziemi.

Po drugie, Bóg za opór prawu swemu okazuje sprawiedliwość wobec natury, ducha i życia człowieka, że zsyła śmierć i wyciska na wszystkiem piętno zniszczenia. Chociażby człowiek dowodził, że tylko wewnętrznemu popędowi i prawu ulega, chociażby odrzucił prawa natury, myślenia i obyczajów, przez Boga mu na-

danych, skoro zacznie walkę przeciw społecznemu porządkowi, rozpoczyna życie śmierci i zniszczenia tak przeciw ciału jako i duszy, przeciw obyczajom, i życiu społecznemu. Żelazne prawo Boże spada na niego i burzy zarodek jego przedsięwzięcia. W *walce* z prawem natury, gotuje sobie szaleniec śmierć ciała, *w walce* przeciw prawom pojmowania—śmierć ducha, *w walce* z prawami obyczajowemi zohydzenie i zeszpecenie zewnętrznego życia, w *walce* przeciw socyalnemu porządkowi, zburzenie wszystkich stosunków łączących z ludźmi.

Po trzecie, Bóg z tą nauką o wolności, złączył przeciwną stronę: zupełne poniżające godność człowieczą poddaństwo. Człowiek, który Bogu nie chciał służyć i prawa Bożego, które prawdziwą wolność człowieka uzacnia, uznać nie chciał—nie otrzyma wolności lecz wieczne nosi poddaństwo, które nie wolność, lecz niewolę przynosi i szerzy.

Przeciwieństwo, które apostoł wypowiada: *Albowiem kocham się wespół z zakonem Bożym według wnętrznego człowieka, widzę jednak inszy zakon w członkach moich sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego,* [5]) znajdujemy w każdym człowieku. Ci którzy idą za prawem ducha mają umiłowanie w prawach Bożych, dojdą do prawdziwej wolności, bo tylko w *prawdzie* zawarta jest wolność! *Bo mądrość ciała jest śmierć, a mądrość ducha żywot i pokój. Gdyż mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Boga, bo nie jest poddana zakonowi Bożemu* [6]) jak mówi apostoł Paweł.

Jeżeli więc kto nie chce być wolnym przez prawo Boże, ten będzie przez prawo ciała, niewolnikiem ciała—niewolnikiem swych pożądliwości. Losy Nabuchodonozora, to obraz takiego człowieka: Jesteście za dumni, aby chcieć odzyskać wolność pod prawem Bożem, a szukacie zadowolenia pożądliwości waszych i zniżacie się do niewolnictwa i wam przynależą się słowa Pisma św: *od ludzi wyrzucę cię, a z bydłem i zwierzęty będzie mieszkanie twoje, trawę jako wół jeść będziesz, a siedm czasów odnienią się nad tobą, aż doznasz, że Najwyższy panuje w królestwie człowieczem.* [7]).

---

[5]) Rzym. VII, 22. [6]) Rzym. VIII, 6, 7. [7]) Daniel IV, 29.

Dojdźmy, bez tak smutnych doświadczeń do przekonania, „że Najwyższy w królestwie człowieczym panuje“ i szukajmy wolności w tem tylko, abyśmy się z chęcią Jego prawom poddawali. Niestety zachwiały się te podwaliny społecznego życia, zbyt wielkie zakorzeniło się wśród nas, do swobody dążenie które nie chce uznawać ani prawa, ani porządku publicznego; a przecież takie dążenia tamują rozwój w rodzinach, gminach, narodach i ubezwładniają stosunki społeczne i towarzyskie. Gdyby taka zgubna wolność miała wziąć górę, to stałoby się z ludzkością, to samo co z Nabuchodonozorem, poniżyłby się świat i popadłaby ludzkość w zwierzęcenie, w szał namiętności i zepsucia, nastałyby czasy niepokoju burz, barbarzyństwa, zdziczenia i trwaćby to musiało aż do przebudzenia się ludzkości z upadku i rozpoznania, że: „Najwyższy panuje w królestwie ludzkiem“.

Sposób utrzymania wiernych
W WZMOCNIONEJ ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM.

Przywiązanie do Kościoła wrodzonem jest poniekąd katolikowi, bo wie on, że Kościół jedynie ma jego zbawienie na celu i że wtedy tylko jest w łączności z Bogiem, gdy jest w łączności z Kościołem katolickim. [1]). Stąd ufność i nadzieję w tym Kościele pokładać musi. W czasach obecnego zamętu osobistych poglądów, które nie szczędzą nawet zasad religii i obyczajów najlepszą osłoną wobec grożącego niebezpieczeństwa, zobojętnienia i utraty wiary a z nią zbawienia, jest *ścisła łączność z Kościołem*. [2]).

Aby tę łączność utrwalić i wzmocnić, wielkiej trzeba pracy naszych kapłanów, tem więcej, że wrogowie kusiciele starają się lud odciągnąć od swych pasterzy i Kościoła.

Socyalizm, liberalizm,przedstawiciele różnych bundów i związ-

---

[1]) Möhler: Symbolik. [2]) Leon XIII Alloc. 24 dec. 1889.

ków, gdy chodzi o Kościół kat., o walkę przeciw Bogu—zgodnie podają sobie dłonie! [3]). Ze zdwojoną więc czujnością musi dziś kapłan czuwać nad swoją parafią, napominać i używać wszelkich godziwych środków do utrwalenia, łączności i miłości względem Kościoła w ludzie mu powierzonym. Dwa są na to sposoby: środek ochronny i środek pobudzający, oświecający. Jeden służy do utrzymania ducha katolickiego, bronienia od złych wpływów i zobojętnienia dla praktyk religijnych, drugi do wzmocnienia miłości ku Kościołowi, oświecenia rozumu, zagrzania serca, pobudzenia woli i przyzwyczajenia do chętnego poddania się prawom i przepisom Kościoła, oraz brania udziału w sprawach Kościół obchodzących.

Środki ochronne do utrzymania łączności z Kościołem.

Aby utrzymać łączność z Kościołem, musi kapłan wszystkiego unikać, co zrażać i zniechęcać może do Kościoła. Zewnętrzne przyczyny, o ile one do moralno-religijnego życia się odnoszą, są wytworem ducha czasu, do nich zaliczamy: obojętność, podejrzliwość i obelgi rzucane na Kościół. Nie mało też przyczynia się styczność z innemi wyznaniami, wroga Kościołowi prasa, gorsząca i bezreligijna literatura. Wielką jest zasługą kapłana gdy umie ustrzedz od tych złych czynników parafian, gdy wypleni w swej parafii złe książki, a zaprowadzi *biblioteczki* z dziełami religijnemi i obyczajowemi, oraz gdy po za konfesyonałem rozwinie działalność, *oświecania* ludu przed grożącym mu socyalizmem i bezwyznaniowością.

Christianae sapientiae nihil tam obest quam non esse cognitam. [4]).Wykład wiary katolickiej w całej jej piękności, wyniosłości i pełności budzi ducha, oświeca i wzmacnia, staje się murem wobec zakusów wroga — bo miłość do Kościoła ciągnie swe soki żywotne z żywej wiary. Co katecheta rozpoczął i posiał

---

[3]) Zob. *Kautsky:* Socyal. demok. i Kościół kat. *Huppert*, niem. protestantyzm na począt. XX w.

[4]) Leon XIII, Sapientiae christianae 10 ian. 1890.

w sercu dziatek, to kapłan w naukach i kazaniach dalej rozwijać i krzewić powinien. To też zastosowanie się do przepisów, [5]) aby w katechetycznych kazaniach całą *naukę o wierze i naukę o moralności* w połączeniu z katechizmem jak najczęściej wznawiać i należycie wyświetlić, [6]) nader jest skutecznym środkiem, aby dźwignąć lud z nieświadomości w rzeczach wiary. Że nie wolno kapłanowi zapominać *o apologii* i w łatwym, przystępnym wykładzie, ludowi ją podawać, o tem chyba wspominać nie trzeba. Zaleca się, aby kapłani w codziennem obcowaniu z ludem swą działalność i na *stowarzyszenia* rozciągnęli, aby poznali ich żądania, niezadowolenia i zarzuty jakie przeciw Kościołowi podnoszą, aby módz nie tylko słowami, lecz dowodami, fałszywe pojęcia i dowodzenia wykazać i na dobrą drogę naprowadzić. Przez to ugruntuje w nich wiarę, a katolik przyzwyczai się jasno osądzić każdą rzecz przeczytaną lub słyszaną i nie da się stropić pierwszemu lepszemu wichrzycielowi.

To co zalecamy nie tylko odnosi się do oświecania ludu w wierze, lecz i do objaśnienia go w nauce *historyi Kościoła.* Katolik znający swój Kościół tylko powierzchownie, mniej jest odpornym na napaści nieprzyjacielskie, do niego łatwo się dadzą zastosować słowa: *semper aliquid haeret.* Im więcej zaś wtajemniczony jest w historyę katolicyzmu, tem więcej pojmie wielką łaskę Bożą, która mu dozwoliła w tej wierze się wychować i w niej szukać obrony i oparcia. To też Katechizm Rzymski napomina pasterzy, aby te tajemnice Kościoła ludowi należycie objaśnili, aby uniknąć umiał sidła nań zastawione. [7]).

Ważność nauki o Kościele Chrystusowym dla umocnienia wiary w sercach wiernych, już z tego względu nader jest pożyteczna, że ludzie źli rzucają potwarze na kler, rozsiewają skandaliczne sprawy z życia duchowieństwa, aby tym sposobem osłabić przywiązanie do Kościoła.

Aby zniweczyć te napaści, trzeba ludzi należycie oświecić że według nauki wiary, nie składa się Kościół z samych tylko sprawiedliwych i świętych, lecz że jest podobny do pola, na którem obok pszenicy rozrasta się i kąkol. Występki i zgorszenia są

---

[5]) Dumont. [6]) Racke. [7]) Cat. Rom. p. I. c. 10 q. 1.

winą osobistej wolnej woli, stoją w sprzeczności z duchem i nauką Kościoła Bożego, i nie można za nie obwiniać Kościoła. Świadczą raczej o Boskości Kościoła, o którym Chrystus powiedział, że po wsze czasy zło przystęp będzie miało do jego poszczególnych członków, ale nigdy go nie zdoła zwyciężyć, jako kąkol nie zadusi pszenicy. W ten sposób zapoznają się wierni z istotą Kościoła a przyczynią się do tych nauczań: ustępy z Pisma św., o kąkolu [8]) o połowie ryb [9]) o uczcie królewskiej. [10]). Omawianie rzucanych potwarzy na osoby duchowne i przekręcanie faktów historycznych, nie jest naturalnie możliwem na ambonie ani w szkole, czy zaś w świeckich zgromadzeniach publicznych, dadzą się te kwestye poruszać, zależnem jest bardzo od stosunków tam istniejących. Propaganda socyalistyczna, która „szlachetne zadanie oświecania nieletnich katolickich robotników", wzięła sobie za obowiązek, zmusza poniekąd kapłana do jawnego prostowania zarzucanych kłamstw z historyi Kościoła i omawiania pojedynczych faktów, które rzucają cień na historyę duchowieństwa. Obronę zaś poszczególnych jednostek, najlepiej pozostawić prasie katolickiej.

Łączność z Kościołem jest nieoddzielną od łaski wiary. Prawdziwy katolik musi się poddawać przepisom wiary, której depozyt w Kościele Bożym spoczywa. Jak przy niewierze, tak i przy obojętności dla Kościoła, oddalenie łaski jest ostatnim wyczerpującym powodem: do opuszczenia Boga. Deus non deserit, nisi deseratur. [11]). Opór łasce nie od razu występuje bez przygotowania, poprzedza go wewnętrzny rozwój, który wolę na działanie łaski czyni nieczułą. I tu się stosują słowa Pana: *Dilexerunt homines magis tenebras quam lucem, erant enim eorum mala opera* [12]). Wraz z niewiarą zobojętnienie dla Kościoła nie jest zboczeniem umysłu lecz serca, którego zepsucie z życia początek bierze, wyłączając niejasność sądu albo bezwiedną nieświadomość w rzeczach wiary. Niepohamowana żądza posiadania majątku i używania, pycha i nieposłuszeństwo dla władzy kościelnej, sprzeczność zasad wiary z życiem jakie pędzimy, odda-

[8]) Mat. XIII, 24. [10]) Mat. XXI, 1. [12]) Jan III, 19.
[9]) Mat. XIII, 47. [11]) Św. Augustyn.

nie się grzechom, to są według nauki Pisma św., drogi, które do krainy bezbożności prowadzą, a etapami na tej drodze, to osłabienie żywej wiary, obojętność w wierze, które wiodą do zerwania z Kościołem i zatracenia wiary. Kto więc zrozumiał potrzebę, wiary, ten przyczynia się do pielęgnowania religijno moralnego życia. Chronić zatem pasterz powinien wiernych od zewnętrznych prądów obecnych czasów, wzmacniać ich wewnętrznie przeciw niebezpieczeństwu zobojętnienia. Życie religijno-moralne dla katolika jest życiem w duchu i według nauki Kościoła; życie zaś oparte na zasadach Kościoła jest najpewniejszą podwaliną a jednocześnie wyrazem najwyższym łączności z Kościołem. Kapłan troskliwy nie tylko zadawalniać się będzie zwykłymi środkami krzewienia tej miłości i przywiązania do Kościoła, ale przyczyni się do odprawiania w swej parafii: *misyi*, *konferencyi*, *rekolekcyi* i to dosyć często, aby odnowić ducha ludu. Wszelkie niebezpieczeństwo dla duszy ludzkiej stanowi zobojętnienie i opieszałość w wypełnianiu praktyk religijnych i zachowywaniu przykazań Bożych. Z obojętnością następuje istotne wyłamanie się z pod władzy kościelnej, następuje rozłam tej żywej łączności duchowej jaka istniała, która jeżeli nie prowadzi do zerwania zupełnego, to jednak do wewnętrznego zupełnego zobojętnienia dla Kościoła. Przeciw temu niebezpieczeństwu tem bardziej kapłan walczyć musi o ile spostrzega, że niewypełnianie obowiązków kościelnych, postów zaniedbanie, nie stają się w parafii sporadycznymi wypadkami. Niejednokrotnie przyczynia się do tego brak oświaty, szczególniej w klasach pracujących. W nauce religii, szczególny nacisk kłaść należy na obowiązek *wypełniania przepisów i przykazań Kościoła*, na jego władzę i moc od Boga, a równocześnie zaznaczyć dobroć uległość i wyrozumiałość Kościoła dla wiernych. Na regularne uczęszczanie młodzieży szkolnej na Msze św., w niedziele i święta, baczyć pilnie należy. Pociągać do odpowiedzialności opieszałych rodziców, którzy dzieci nie posyłają do Kościoła, a przy sposobności zwracać im uwagę na ich własną obojętność i zły wpływ jaki dzieciom dają. Gdy młodzież szkoły ukończy, trzeba nad nią zdwoić czujność; niejednokrotnie bowiem wpływ kapłana przyczynił się do utrzymania równowagi moralnej i miłości Kościoła u młodzieńca

w świat wstępującego. Zakładanie *stowarzyszeń* dla młodzieży, *kółek matek chrześcijańskich*, przyczynić się może do wiernej służby Kościołowi. W końcu w konfesyonale pilnie baczyć musi kapłan, aby przykazania kościelne były ściśle zachowywane. Tam gdzie o nich zapominają, następuje oziębłość w wierze, to też nie tylko przestrzegać pilnie należy unikania większych występków przeciw wierze i Kościołowi, ale i starać się o ożywienie w sercu tego przywiązania do Kościoła. Należy wprawdzie przytem uwzględnić stosunki społeczne, w których żyjemy, w przeciwnym razie naraziłby się kapłan swą surowością na większe jeszcze stronienie od Kościoła.

(Dokończenie nastąpi).

Kongres międzynarodowy Maryański

w Einsiedeln r. 1906.

Już z okazyi Kongresu Maryańskiego we Fryburgu (1903) wyrażono życzenie, by podobne zebrania następowały co dwa lata po sobie. Jakoż pod koniec r. 1904, zgromadził się w Rzymie Kongres światowy i był jednym ze sposobów upamiętnienia 50, rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokal. Poczęcia. Na miejsce najbliższego Kongresu wybrano obecnie Einsiedeln r. b. 18—20 sierpnia a X. Jan Fidelis Battaglia biskup w Coir podjął się na prośbę organizatorów Kongresu przewodniczenia na tem zebraniu.

PROGRAM.

A) **Organizacya międzynarodowa czci Maryi.**

I. Kongresy. II. Prasa Maryańska. III. Sanktuarya Maryi. IV. Bractwa i Kongregacye. V. Rycerze Maryi. VI. Sztuki piękne na usługach Maryi.

B) **Część naukowa.**

I. Referaty dogmatyczne. II. Referaty liturgiczno-ascetyczne. III. Referaty historyczne. IV. Referaty o wpływie czci Maryi na sprawy społeczne.

Prace powinny być przesłane przed 1 Lipca na ręce J. X. Prałata Jana Kleisera, Protonotaryusza i Misyonarza apostol. w Fryburgu w Szwajcaryi, który też wszelkich wyjaśnień udziela.

Ekonomia społeczna.

(Ciąg dalszy).



ROZDZIAŁ VII.

Prawdziwe środki: akcya państwa.

Ani gorliwość kapłanów, ani dobra wola osób pojedynczych nie mogą zaradzić potrzebom wydziedziczonych.

Jules Simon powiada: „Miłosierdzie przychodzi nędzy z pomocą, ale dobra organizacya powinna je zawsze wyprzedzać.“

Sprawiedliwość jest podstawą stosunków społecznych a jej przedmiotem jest prawo każdego człowieka. A któż to prawo zabezpieczy?

Prawo do życia,—prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę,—prawo do pracy umiarkowanej,—prawo do szczęścia ogniska domowego,—prawo do tego, aby od kobiety i dziecka nie żądano pracy zabójczej,—prawo do wolności obowiązku i sumienia: oto prawa, które pochodzą nie z łaski i miłosierdzia, przeciwnie, wszystkie powinny być zabezpieczone i szanowane.

Tych praw domagali się tacy mistrzowie chrześcijańskiej nauki socyalnej, jak: biskup Ketteler, kardynałowie Manning i Gibbons, Decurtins, hr. de Mun a szczególniej Leon XIII.

Państwo z natury swojej jest zachowawcą tych praw i stróżem sprawiedliwości; państwo powinno szanować religię, opiekować się rodziną i słabymi. Według słów encykliki, państwo ma dążyć do takiej organizacyi społecznej, z której spokojnie i bez wysiłku wypływa pomyślność publiczna i prywatna i która zapewnia prawo pracy i jednocześnie prawo własności.

§ 1. *Wypoczynek świąteczny.*

Bezbożność publiczna jest złem bardzo wielkiem i źródłem wielu nieszczęść. Państwo powinno zawsze pamiętać o tem, że robotnicy mają duszę; ma opiekować się ich życiem moralnem i religijnem i dać prawny odpoczynek niedzielny i świąteczny, aby ludzie mogli spełniać obowiązki względem Pana Boga.

Historya opowiada, że religia jest źródłem cywilizacyi a bez niej narody przychodzą do upadku materyalnego i moralnego.

Konferencya międzynarodowa w Berlinie uznała potrzebę wypoczynku niedzielnego. Przeszłoroczne prawo, ogłoszone w Rosyi, pozwala pracować we wszystkie dni świąteczne. Masońskie i żydowskie prawo we Francyi z r. 1892 nic nie mówi o wypoczynku niedzielnym i dlatego tam ludzie bezkarnie pracują nawet w święta uroczyste.

Tymczasem Anglia i Ameryka święcą niedzielę tak, że nawet żydzi przenieśli świętowanie z soboty na niedzielę.

Bez pomocy prawa państwowego robotnik nie ma dosyć siły do zachowania świąt i niedziel: podobny do zwierzęcia nierozumnego będzie zawsze jak niewolnik pochylony nad pracą.

§ 2. *Wolność nauczania.*

Swoboda nauczania jest prawdziwą wolnością, a nie kłamliwą i sprzyjającą tylko pewnemu stronnictwu.

Chrześcijanie mają prawo być chrześcijanami. To prawo nie jest szanowane, jeżeli państwo zwalcza wiarę przez ludzi, którym porucza rozdawnictwo nauki na rachunek budżetu.

Urzędowa nauka materyalistyczna i pozytywistyczna jest gwałtem, zadawanym sumieniom obywateli. Prawo wyznawania religii pociąga za sobą prawo, aby nauczyciele byli chrześcijanami, utrzymywanymi na koszt państwa.

Wychowanie jest obowiązkiem i prawem rodziny, która w każdej gminie stanowi, jakie szkoły są jej potrzebne.

Państwo daje szkołom zapomogi—stosownie do ilości uczniów. Tak się dzieje w Anglii. We Francyi robotnik chreścijań-

ski opłacał dwie szkoły: jednę urzędową i bezwyznaniową, na którą ściągano z niego podatek, a drugą wyznaniową, którą utrzymywał dobrowolnymi składkami, bo z niej korzystały jego dzieci. Takie urządzenie jest krzyczącą niesprawiedliwością i to w kraju, który się wolnym zowie. Dziś po zamknięciu szkół kongregacyjnych jest gorzej, bo tylko państwo ma monopol kształcenia dzieci w szkołach bez Boga i religii.

Nauczanie powinno być wolne we wszystkich szkołach, wolne co do programu i udzielania stopni naukowych.

Wolność nauczania daje korporacyom nauczającym prawa osoby cywilnej i poszanowanie fundacyi na cele naukowe godziwe.

§ 3. *Zmniejszenie ciężarów wojskowych.*

Zmniejszenie tych ciężarów ulżyłoby doli robotnika i pozwoliło państwu na zakładanie i utrzymywanie instytucyj dla jego korzyści.

„Potrzeba koniecznie, mówił ks. prałat d'Hulst w konferencyach wielkopostnych, aby ciężar pokoju zbrojnego nie nakładał na majątek narodowy zbyt wielkiego podatku...,aby zasada sądów polubownych, zastępując coraz częściej prawo mocniejszego, dała pokojowym zdobyczom cywilizacyi dochody, które dziś wszędzie pożera ciągła gotowość do wojny".

§ 4. *Poszanowanie swobód kościelnych.*

Wolność Kościoła jest pierwszym warunkiem pomyślności społecznej ludu chrześcijańskiego. Gdzie Kościół jest uciśniony i prześladowany, tam lud pracujący najbardziej cierpi materyalnie i moralnie.

Wolność wyznania, słowa i stowarzyszeń i wolność posiadania są świętemi prawami, z których Kościół powinien korzystać dla dobra robotników.

Rzekome zdobycze społeczeństwa świeckiego są wdzieraniem się państwa do zakresu wolności sumienia, wpływu i działalności Kościoła.

Jeżeli nie wolno słuchać Kościoła, kto panów i chlebodawców nauczy sprawiedliwości i miłości,—kto będzie głosić ubogim roztropność i poszanowanie cudzego dobra?

Głównym środkiem i lekarstwem na nędze dzisiejsze jest odrodzenie obyczajów chrześcijańskich. Staranie o to należy do Kościoła, który w pracy swej powinien używać zupełnej swobody. Prawo państwowe powinno tę wolność zapewnić i nią się zawsze opiekować.

Kwestya robotnicza jest przedewszystkiem kwestyą sprawiedliwości. Tylko Kościół ma prawo i posłannictwo do głoszenia tej cnoty władzom państwowym i chlebodawcom i kapitalistom. Ewangelia zniosła niewolnictwo.

Kto stawia przeszkody powołaniom kapłańskim i wychowaniu kleru, dopuszcza się zamachu na naturalne prawa Kościoła i pozbawia robotnika jego opiekunów.

W stowarzyszeniach religijnych robotnik znajduje najlepszych przyjaciół. Stowarzyszenia te, jako uczciwe w założeniu i środkach, mają prawo naturalne do istnienia. Prawa państwowe nie mogą ich krępować, owszem obowiązane są niemi się opiekować dla dobra ludu.

§ 5. *Reforma podatkowa.*

Francya posiada smutny przywilej, że płaci najwięcej podatków. Suma podatków w Belgii wynosi 6% dochodu krajowego, w Anglii 8% a we Francyi przecięciowo 13—14% i dla robotników podnosi się do 20%.

Budżet Francyi obliczają na $3^1/_2$ miliarda franków, Anglii na $2^1/_2$, Rosyi w 1900 r. na rb. 968,947,869; Król. Polsk. rb. 127,219,415; Prus łącznie z częścią wydatków rzeszy niemieckiej 2, Austryi 2, Włoch 1,6 miliarda. Więc francuzi płacą najwięcej podatków.

Francuzi jednocześnie są narodem najbardziej zadłużonym. Dług publiczny Francyi wynosi 38 miliardów franków, Anglii tylko 20, Austryi i Włoch po 12, Prus 9.

Francya doszła do tego stanu przez marnotrawstwo i trwonienie publicznego grosza, głównie od r. 1876. Budżet wynosił wówczas tylko 2 miliardy, amortyzacya była zapewniona, nie

zaciągano nowych długów, owszem spodziewano się korzystnej konwersyi długów państwowych.

W r. 1872 dług wynosił ledwie 23, obecnie dochodzi do 40 miliardów, przy której to sumie zbankrutowano w r. 1793. Co prawda, dziś tę strunę można więcej ciągnąć, niż przy końcu w. XVIII-go, ale i dziś można ją przeciągnąć.

Od r. 1876 do 1885 podwyższono pensyę urzędników o 122 miliony i ta podwyżka dotąd nie ustaje. Dzięki wojnie, wypowiedzianej kongregacyom zakonnym, oświata kosztuje dziś rocznie więcej o 200 milionów, niż w r. 1877. Nie można wcale się dziwić, jeżeli po takiem marnotrawstwie i podwyższeniu ciężarów naród dochodzi do biedy, jaką dziś widzimy już we Włoszech.

W sprawie finansów pierwsza reforma powinna na tem polegać, aby zaprzestano rujnującego marnotrawstwa; w szczegółach zaś reforma powinna dotyczyć podatku gruntowego, podatku od zmiany własności i podatku konsumcyjnego.

Podatek gruntowy. Ten podatek we Francyi źle jest rozłożony: stosownie do departamentu wynosi 1: 5. Rewizya kadastrowa czyli listy majątków ziemskich z wykazaniem wartości ich powinna się odbywać co dziesięć lat, ale to jest rzeczą zbyt trudną. Podatek gruntowy z centymami dodatkowymi wynosi 365 milionów fr., tymczasem znacznie większy przemysł i handel płacą tylko 159 milionów.

Ziemia płaci niekiedy 25% dochodu kadastrowego, który w niektórych miejscowościach dwa lub trzy razy przewyższa dochód rzeczywisty. Z tego powodu podatek wynosi w tych stronach $^1/_2$ a nawet $^3/_4$ zamiast $^1/_4$ dochodu. Nic dziwnego, że wobec takiej gospodarki grunta leżą odłogiem. Francya szybkim krokiem zbliża się do biedy włoskiej albo do nędzy fellachów egipskich, którzy płacą anglikom 80% dochodu.

W Rosyi europejskiej (50 guberni) podatek od nieruchomości w r. 1900 wynosił 133, 619, 741 rubli, zaś w Królestwie Polskiem 1890 r. 8,890,611 rb., a w 1900 już 11,321,693. W ogóle podatki w czasie dziesięciolecia (1890—1901) podwyższono w Rosyi o $82^1/_2$% a w Polsce o 140%.

Opłata od zmiany własności. I ten podatek jest bardzo wysoki. Z tego źródła budżet francuski otrzymuje 700 milionów

franków, angielski tylko 300 milionów fr., rosyjski w 50 guberniach europejskich $18^1/_2$ miliona i w królestwie Polskiem 3,08 miliona rubli.

Opłata stemplowa i sądowa wynosi na głowę:

w Niemczech . .	1 fr.	50 cent.
„ Austryi . . .	3 „	50 „
„ Anglii . . .	8 „	20 „
we Francyi . . .	17 „	50 „

W Rosyi stemple i opłaty sądowe dają 31 miliony rubli, w król. Polskiem 4,8 mil. rb.

Opłata od zmiany własności łącznie z wynagrodzeniem urzędników wynosi we Francyi 10 albo 12%. Stąd ziemia jest unieruchomiona: nikt nie chce jej kupować. Ta opłata nie powinna przenosić 1%, choć Anglia pobiera zaledwie $^1/_2$%.

Zniżając opłatę państwo miałoby częstsze sprzedaże a stąd i dochód odpowiedni. Tymczasem dzisiaj częste zmiany własności rujnują zupełnie rodziny. Taka gospodarka finansowa niszczy małą własność i nie pozwala robotnikowi dojść do najskromniejszego majątku.

Sprzedaże sądowe są prawdziwem rozbojem fiskalnym. Koszta likwidacyi i sprzedaży nieruchomości, mającej 300 fr. wartości, wynoszą 112%. Kto więc kupuje domek za 300 fr., ponosi samych kosztów 340 fr. Powyżej 10,000 fr. koszta wynoszą tylko 12%.

Prawo hypoteczne nie sprzyja także ludziom biedniejszym.

Podatek konsumcyjny. Ten podatek tem się szczególniej odznacza, że uciska robotników, ubogich, liczne rodziny tak samo jak bogatych, a nawet więcej.

Leroy-Beaulieu, którego nie można posądzać o stronniczość dla ludu, obliczył, że w Paryżu rodzina robotnicza, składająca się z trzech osób, płaci około 370 fr. podatku. Dochód jej zarobkowy wynosi rocznie 1800 fr., więc opłacany podatek stanowi 20%. U robotników wiejskich we Francyi widzimy ten sam stosunek: robotnik zarabia około 800 fr. rocznie, z czego oddaje skarbowi 160 fr. tytułem podatków, co znowu wynosi około 20%.

Podatki nie są takie ciężkie dla obywateli zamożniejszych, bo ci płacą państwu tylko 14% dochodu.

Jak już wyżej nadmieniliśmy, budżet francuski wynosi $3^1/_2$ miliarda a dochód ogólny narodowy 25 miliardów fr., więc i tu jest stosunek 14%.

Czyż nie jest rzeczą niesłuszną i niegodziwą, że lud aż do ostatniego czasu płacił podatki, np. na szkoły państwowe, do których dzieci wcale nie posyłał? Czyż nie jest krzyczącą niesprawiedliwością, że dziś, po zniesieniu prawie wszystkich szkół kongregacyjnych, państwo każe mu posyłać dzieci do szkół bezwyznaniowych, czego sobie rodzice katoliccy wcale nie życzą?

Czyż system francuski, według którego robotnik od butelki wina za 45 centymów musi płacić podatku wogóle 30 cent., nie jest antyspołeczny?

Reforma. Wiele jest do usunięcia z marnotrawstwa państwowego. Jest wiele podatków, źle obliczonych, które trzeba koniecznie zmniejszyć albo przestawić na inne pozycye.

Jednakże czem je zastąpić? Czy ustanowić podatek dochodowy i stopniowo coraz wyższy?

Dochody łatwo można ukryć, albo kapitały lokować za granicą. Czego nie możnaby ukryć, obracanoby na zaspokojenie wydatków państwowych. Dochód musiałby płacić nie 14%, jak jest dzisiaj, ale 50—60%.

Czy jednakże nie możnaby wyznaczyć podatku umiarkowanego od dochodu dla zastąpienia tym sposobem dzisiejszej normy niesprawiedliwej? Tak sądzą ekonomiści i do tego dążą.

Niektóre kraje europejskie już wprowadziły ten podatek, choć trudno ustanowić jego podstawę. Czy należy żądać, aby każdy obywatel swój dochód sam podawał? Czy tego ma się podjąć z urzędu administracya państwowa według swego zapatrywania? Czy dochód obliczać według wartości najmowanego albo zajmowanego w domu swoim mieszkania? Ostatni sposób jest łatwiejszy do przeprowadzenia w praktyce, ale za to niedokładny.

Czy ten podatek należy stopniowo podwyższać, np. czy dochód zdwojony zapłaci dwa lub trzy razy tyle, co dochód skromny? Nad tem politycy bardzo się zastanawiają.

Stopniowe podwyższanie podatku od dochodu usprawiedliwia potrzeba naprawienia niesprawiedliwości z podatkiem konsumcyjnym, który ciężko dotyka robotników i ubogich.

Czy jednak w naszych czasach podwyższanie podatków nie jest bronią niebezpieczną?

Konkluzyą tego i innych paragrafów jest reforma praw i obyczajów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO.

Karol Józef Fischer—Biskup tyt. malleński, sufrag. przemyski.

Przyszedłszy do Jezusa... jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok Jego.

Jan XIX, 33—34.

Najmilsi! Ewangelia św., dzisiejsza przenosi myśli nasze na górę Kalwaryi w ową chwilę, gdy Pan Jezus powiedziawszy: *Wykonało się* i skłoniwszy głowę, ducha oddał.

Żydzi nie chcieli, aby ciała Pana Jezusa i dwóch ukrzyżowanych z Nim łotrów zostały na krzyżu na zbliżające się święta wielkanocne, bo prawo nakazywało: *Gdy popełni człowiek, co śmiercią karane być ma, a skazany na śmierć zawieszony będzie na szubienicy, nie zostanie na drzewie trup jego, ale tegoż dnia będzie pogrzebany* [1]). Oni komara przecedzali, a wielbłąda połykali. Dopuścili się strasznej zbrodni wydawszy na śmierć Jezusa niewinnego, ale w mniejszej rzeczy chcieli zachować prawo. Niedługo tedy po ukrzyżowaniu Pana Jezusa i łotrów poszli do Piłata i prosili, by połamano kości ich na krzyżach dla przyspieszenia śmierci, i zdjęto ciała ich z krzyżów. Tu znów połknęli wielbłąda, grzech straszny popełnili domagając się okru-

---

[1]) Deut. XXI, 22—23.

cieństwa, bo okrutne łamanie kości dla przyspieszenia śmierci skazańców było zwyczajem pogańskim, o którym w Zakonie żydowskim nigdzie nie było mowy. Przystał na ich żądanie Piłat, słaby, zawsze ich wolę pełniący.

Przyszli tedy żołnierze i dwom łotrom połamali golenie, *lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy Go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni Jego, ale jeden z żołnierzy* czy to z okrucieństwa, czy to dla zapewnienia się o śmierci, *włócznią otworzył bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda.*

Dopuścił Pan Jezus to Sobie uczynić z ważnych powodów. Po pierwsze, aby się wypełniło Pismo: *kości nie złamiecie z Niego* [2]) i drugie: *będą patrzeć na Mię, którego przebodli* [3]). Po drugie, aby wyszła z boku krew i woda, byśmy mieli w tem dowód, że Pan Jezus prawdziwie umarł, a widząc, że prawdziwie umarł a zmartwychwstał, wierzyli w Bóstwo Jego. Dopuścił też Pan Jezus otworzyć bok Swój, abyśmy przez otwartą ranę Jego boku patrzyli na Serce Jego, które nas tak bardzo umiłowało, że za nas Krew Swą wylało do ostatniej kropli, by myśli i dusze nasze w tem Sercu Jezusowem mieszkać mogły.

Dzisiaj, Najmilsi, obchodzimy uroczystość Najśw. Serca Jezusowego. Jakże miłe to święto! Jakieś duchowe ciepło dzisiaj nas dziwnie ogarnia! Po całym okresie świąt Bożego Narodzenia, Męki Pańskiej, Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha świętego, Bożego Ciała,—dzisiaj wijemy sobie jakby wiązankę z tego wszystkiego, co Pan Jezus w miłości Serca Swego dla nas uczynił, byśmy Mu za to ofiarowali serca swoje!

O czci Najśw. Serca Jezusowego dziś do was przemówię. Dlaczego osobnem nabożeństwem czcimy Serce Jezusowe i jaki jest tego nabożeństwa początek, o tem będzie część pierwsza,— jakie obietnice poczynił Pan Jezus czcicielom Serca Swego, o tem będzie część druga mojej nauki.

Serce Jezusowe, utajone tutaj w Najśw. Sakramencie daj nam byśmy Cię poznali i umiłowali!

---

[2]) Exod. XII, 46.

[3]) Zach. XII, 10.

Matko, coś pod krzyżem stała,
Coś nam życie wypłakała,
Proś niech Syn Twój się zlituje,
Serce Swoje nam daruje!

Zdrowaś Marya!

I.

1. Niedowiarkowie mówią niekiedy katolikom: Że czcicie Pana Jezusa skoro wierzycie w Jego Bóstwo, temu się nie dziwimy; ale dlaczego wy osobnem nabożeństwem czcicie Serce Jezusowe? Odpowiadamy im tak: czcząc Serce Jezusowe, my przez to czcimy miłość Pana Jezusa ku nam, czcimy Serce Jezusowe jako ognisko Jego ku nam miłości.

Serce człowieka jest siedliskiem uczuć; sprawia to ścisła łączność ciała i duszy człowieka. Ponieważ serce jest siedliskiem uczuć: gdy się cieszymy, mówimy, że serce nasze się raduje, jest napełnione szczęściem, weselem; gdy się smucimy, mówimy, że serce nasze jest napełnione smutkiem, bólem, żałością, goryczą, że serce nasze jest zakrwawione; gdy kto żałuje złych postępków swoich, mówimy o nim, że serce jego jest skruszone; o grzeszniku, który nie chce pokutować, mówi Pismo św., że serce jego *zatwardziało jako kamień i stało się jako kowalska nakowalnia* [4]). O człowieku dobrym, uczynnym, miłosiernym, wspaniałomyślnym, mówimy, że ma serce dobre, miękkie, czułe, serce wielkie; do przyjaciół naszych mówimy: polecam się twojemu sercu; o człowieku złym, nieuczynnym, nielitościwym mówimy, że ma we wnętrznościach kamień miasto serca. Św. Szczepan do złych Żydów rzekł, że są *nieobrzezanych serc* [5]), to znaczy, że nie hamują swych złych namiętności i rość im dozwalają.

Ponieważ więc serce jest siedliskiem, jakby ogniskiem uczuć człowieka, Serce Boskiej Osoby Pana Jezusa jest siedliskiem i ogniskiem uczuć Jego najświętszych, a osobliwie siedliskiem

---

[4]) Job. XLI, 15.
[5]) Dz. VII, 51.

i gorejącem ogniskiem tej miłości nad wyraz wielkiej, jaką nam okazał, dlatego słusznie pieśń mówi:

Serce Twe Jezu miłością goreje
Serce Twe w ogniu miłości topnieje!

Czcimy więc Serce Jezusowe, ponieważ jest z *Boską Osobą Słowa zjednoczone* (Lit.), ponieważ to jest Serce Tego, który jest w jednej Osobie Bogiem i Człowiekiem. Czcząc osobnem nabożeństwem Serce Jezusowe, czcimy przez to miłość Pana Jezusa ku nam, czcimy Serce Jezusowe jako źródło, siedlisko, ognisko Jego gorejącej ku nam miłości!

2. Jakiż jest początek nabożeństwa do Serca Jezusowego? Co do istoty rzeczy, Serce Jezusowe cześć odbierało od samego początku Chrześcijaństwa. Któżby mógł przypuszczać, że N. P. Marya nie myślała, i to jak najczęściej, o dobroci Jezusowego Serca? Gdy Pan Jezus urodził się w poniżeniu, w ubóstwie, gdy uciekać musiała z Nim do Egiptu, gdy potem patrzała, jak szukał grzeszników, gdy patrzała na Jego biczowanie, cierniem koronowanie, dźwiganie krzyża, gdy patrzała nań wiszącego na krzyżu, umierającego, czyż mogła myśleć o czem innem, jak o miłości Jezusowego Serca? Czy Józef, piastun Pana Jezusa, nie mógł być Serca Jezusowego, tego ogniska miłości, czcicielem i najgorętszym miłośnikiem? A św. Jan Ewangelista, ów *uczeń, którego miłował Jezus*, dla czegoż innego przy Ostatniej Wieczerzy sklonił głowę na piersi Jezusowe, jeno aby być najbliżej Serca Jezusowego?

W pismach niektórych późniejszych Świętych, jak śś. Augustyna, Bernarda, Bonawentury, Franciszka Salezego, Gertrudy, Teresy występuje już wyraźniej nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego. Abym na dwóch tylko przykładach poprzestał, św. Bernard w kazaniu o męce Pańskiej tak się odzywa do Pana Jezusa: „Na to zranione jest Serce Twoje, abyśmy w Niem i w Tobie, od zewnętrznych niepokojów wolni, mieszkać mogli! Niemniej i dlatego zranione zostało, abyśmy przez tę widomą ranę poznali niewidomą, którą Ci miłość zadała. Któżby tego Serca tak zranionego nie miłował? Któżby się taką miłością miłującemu nie odwzajemniał“ (Brev). A św. Bonawentura (de stimulis div. am. 1, 1) —o włóczni, która otworzyła bok Jezusowy, mówi: „O szczęśli-

wa włócznio, któraś zasłużyła ten otwór uczynić! Gdybym ja był na Twojem miejscu, nie chciałbym nigdy wyjść z tego Serca, lecz mówiłbym z Psalmistą: *tu odpocznienie moje na wieki wieków, tu mieszkać będę, bom je obrał*" [6]).

Ale publiczną, osobną cześć poczęło Serce Jezusowe odbierać od tego czasu, kiedy Pan Jezus sam tej czci Serca swego zażądał przez bł. Małgorzatę Maryę Alacoque. Ta błogosławiona była zakonnicą w Zakonie Wizytek czyli sióstr od Nawiedzenia N. P. Maryi, który to zakon założył św. Franciszek Salezy; żyła w klasztorze w miasteczku francuskiem Paray-le-Monial. Tej zakonnicy ukazywał się Pan Jezus często i żądał, by się starała u przełożonych Kościoła, aby szerzoną była cześć Jego Serca. Jak w celu ustanowienia święta Bożego Ciała użył Bóg zakonnicy bł. Julianny, tak do rozszerzenia czci Serca Jezusowego użył ubogiej, słabej zakonnicy, i spełniły się znów słowa św. Pawła, że Bóg wybiera *głupstwa tego świata, aby zawstydził mądre, a mdłe tego świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne* [7]). Widzenia, które miewała bł. Małgorzata Marya, zostały przez Kościoł po długich, bardzo ścisłych dochodzeniach uznane za prawdziwe; ona sama została przez Kościół beatyfikowaną t. j. wliczoną w poczet Błogosławionych; czynią się starania, by została kanonizowaną czyli wliczoną w poczet Świętych.

Najznaczniejszem jest objawienie, jakie miała pewnego dnia wśród Oktawy Bożego Ciała w r. 1675. Modląc się przed Najśw. Sakramentem, ujrzała Pana Jezusa, który jej ukazał Serce Swoje włócznią przebite, cierniową koroną oplecione, a ogniem gorejące, i rzekł jej: „Oto serce Moje, które tak bardzo umiłowało ludzi, że się w niczem nie oszczędziło i wyniszczyło się zupełnie dla przekonania ich o Swej miłości. Większa jednak część ludzi nie okazuje Mi za to wdzięczności i miłości do tego stopnia, że doznaję krzywd i zniewag w tajemnicy miłości Mojej. A najdotkliwszą dla Mnie jest, że nawet od osób Mi poświęconych cierpieć to muszę. Dlatego żądam od ciebie, ażeby piątek po Oktawie Bożego Ciała był poświęcony czci Serca Mego, aby w tym dniu przez przystępowanie do Mego Stołu, zniewagi, zadawane

---

[6]) Ps. CXXXI, 14. [7]) 1 Kor. I. 27.

Sercu Memu w tajemnicy Ołtarza, były wynagradzane. A przyrzekam, że tych wszystkich, którzy tę cześć oddadzą Sercu Memu, łask tego Serca obfitością obsypię.

Z biegiem czasu, bo Kościół, w rzeczach wiary bardzo ostrożnie sobie poczyna, święto Serca Jezusowego zostało zaprowadzone, i nabożeństwo do Serca Jezusowego rozszerzyło się bardzo. Miało i ma to nabożeństwo, jak na początku wspomniałem, także swoich przeciwników; ponieważ bowiem nabożeństwo do Serca Jezusowego, ogniska miłości, dziwnie ludzi przejmuje i miłość ku Bogu dziwnie w nich roznieca, nieprzyjaciele Boga lękają się takiego rozczulenia i rozpalenia ludzi miłością ku Bogu, bo im potem trudniej będzie ludzi od Boga oderwać: ale dzięki Bogu bractwa ku uczczeniu Serca Jezusowego rozszerzają się coraz więcej, książeczka zwana *Posłańcem Serca Jezusowego*, w różnych językach co miesiąc wychodząca, rozbudza i rozgrzewa serca, Serce Jezusa zwycięża, Serce Jezusa króluje, Serce Jezusa moc Swą okazuje!

My polacy radujmy się, że u nas w Polsce, gdzie nabożeństwo do Serca Jezusowego gorliwie szerzyli: PP. Wizytki, OO. Pijarzy, potem Towarzystwo Jezusowe, to nabożeństwo wnet się przyjęło; biskupi polscy a z nimi królowie polscy August II., Stanisław Leszczyński, August III., słali do papieży prośby o ustanowienie święta Serca Jezusowego; we Francyi Polka Marya Leszczyńska, żona króla francuskiego Ludwika XV, odznaczyła się gorliwością w szerzeniu nabożeństwa do Serca Jezusowego. Oby za to Serce Jezusowe Ojczyźnie naszej było miłościwe!

A dlaczego Pan Jezus tak późno, dopiero przed dwustu i kilkudziesięciu laty zażądał wyraźnej czci Serca Swego? Oto, by w tych czasach tak dla wiary i Boga obojętnych, tak zimnych, rozgrzał na nowo serca ogniem miłości Bożej!

II.

Abyśmy zapałali nabożeństwem do Serca Jezusowego, trzeba nam jeszcze rozważyć obietnice, które Pan Jezus czcicielom Serca swego poczynił. Obietnice te, które Pan Jezus w różnych czasach uczynił bl. Małgorzacie Maryi dla czcicieli swego Serca,

ułożone są przez OO. Towarzystwa Jezusowego, dla łatwiejszego spamiętania w piękny wiersz, który bywa umieszczony w kartach przyjęcia do Bractwa Serca Jezusowego i w niektórych książkach do modlenia. Ponieważ je tedy najlepiej znacie w tej formie wiersza, w niej je rozważymy.

Mówił tedy Pan Jezus do bł. Małgorzaty Maryi o czcicielach swego Serca: *Wskażę im w życiu powołania drogę, a nią idących Swą łaską wspomogę.*

Młody człowiek z konieczności myśli o tem, jaki zawód ma sobie obrać w swem życiu; uczciwy młody człowiek chce poznać, do czego Pan Bóg powołuje go, aby mógł pracować dla chwały Boga, zbawienia własnego i dobra bliźnich. Otóż obiecuje Pan Jezus młodym ludziom, że jeżeli będą czcić Serce Jego, da im poznać, jakie jest ich powołanie; a wszystkim ludziom obiecuje, że im da łaski potrzebne w ich stanie. Czcijcież tedy młodzieńcy, dziewice Serce Jezusowe, by wam okazało waszą drogę! Ludzie wszystkich stanów czcijcie Serce Jezusowe; czcijcie je wy kapłani, i wy panowie ziemianie, i wy włościanie, i wy panowie urzędnicy, i wy rzemieślnicy, i wy robotnicy, i wy uczeni, i wy prostaczkowie, bo Pan Jezus każdemu, kto czcić będzie Serce Jego, przyrzeka pomoc i łaski potrzebne w jego stanie!

Mówi Pan Jezus dalej: *W rodzinie spokój i zgoda zagości, bo złączę wszystkich związką Mej miłości!*

Niechże rodziny poświęcą się Sercu Jezusowemu, a będzie w rodzinach panowała miłość i zgoda, i będą się miłowali małżonkowie, i będą miłowali rodzice swe dzieci a dzieci rodziców, i będą się miłowali bracia i siostry i nie będzie między nimi kłótni i procesów, i będą się miłowali ojczym z pasierbem i macocha z pasierbicą i świekra z synową,--bo Pan Jezus złączy wszystkich związką Swej miłości!

Mówi dalej nasz dobry Jezus: *Gdy ból i smutek zadadzą im ranę, ja sam balsamem pociechy się stanę.*

Niema kącika bez krzyżyka; ból i smutek zaglądają i do chat nizkich i do pańskich pałaców. Ale gdy ból i smutek, nędza, głód, chłód, zmartwienie, zgryzota do nas zaglądają, jeśli uciekać się będziemy do Serca Jezusowego, obiecuje nas to Ser-

ce przytulić do siebie i wlać w serca nasze balsam pociechy! O, uciekamy się do Ciebie, Serce Jezusowe, *Ty źródło wszelkiej pociechy!*

I dalej Jezus przyrzeka: *pod Mojem skrzydłem grot złego ich minie, jam im ucieczką w ostatniej godzinie!*

Przyrzeka Serce Jezusowe czcicielom swoim być bezpieczną ucieczką w życiu, a osobliwie przy śmierci. A śmierci nikt z nas nie uniknie. A śmierć to chwila wielka, od której zależy wieczność. O Serce Jezusa, *zbawienie ufających w Tobie, nadziejo w Tobie umierających,* zmiłuj się nad nami!

I cóż dalej mówi słodki Jezus? Oto mówi: *Stąd wzrok Mój na nich odpocznie łaskawy, pobłogosławię codziennie ich sprawy.*

Mówi, że w dobroci Serca Swego będzie patrzył na czcicieli swego Serca i będzie błogosławił ich codziennym sprawom. A jakże nam trzeba, by nam dobrze szły nasze codzienne sprawy, czy to w domu, czy w urzędzie, czy w polu, czy w oborze, czy w lesie; od tych drobnych spraw w tem szarem, codziennem życiu naszem cały byt nasz zależy. Błogosławże Jezu te sprawy!

I coraz większe czyni obietnice Jezus kochany. Oto mówi: *W Sercu Mem źródło grzesznikom otworzę, z którego spłynie miłosierdzia morze!*

Choćby grzechy twoje były największe, nie rozpaczaj; zacznij się tylko modlić do Serca Jezusowego, a Serce Jezusowe ośmieli cię do spowiedzi, i da ci łaskę dobrej spowiedzi, i da ci dar łez i skruchy, i odpuści ci, jak odpuściło Magdalenie, Piotrowi, Dyzmie!

Mówi dalej Jezus: *Od Mego Serca ognistych płomieni Serce oziębłe w gorące się zmieni!*

O Serce Jezusowe, już Cię czcić będziemy, tylko zmień serca nasze zimne jak lód! *Kiedyż Twa miłość rozpali nas? O dobry Jezu, czas to już, czas!*

Mówi dalej: *Serca, co dotąd służą Mi gorliwie jeszcze gorętszą miłością ożywię!*

Chcę Cię kochać, Jezu, z całego serca mego i z całej duszy mojej i ze wszystkich sił moich i ze wszystkiej myśli mojej, dlatego będę czcił Serce Twoje! Przyszedłeś, o Jezu, spuścić

ogień miłości na ziemię i chcesz, aby ten ogień w sercach był zapalon; o zapalże go w sercu mojem!

I jeszcze mówi Pan Jezus: *Dom, gdzie czcić będą obraz Serca Mego, z błogosławieństwa zasłynie Bożego!*

Miejcież tedy obrazy Serca Jezusowego w domach waszych; niech tego obrazu nie braknie ni w chacie, ni w pałacu, a zasłyną domy wasze z błogosławieństwa Bożego!

A teraz mówi Pan Jezus do mnie i do braci moich kapłanów: *Pracy kapłańskiej dam błogosławieństwo, że z serc najtwardszych odniesie zwycięstwo!*

Serce Jezusowe! oto my kapłani, ja i kapłani moi współpracownicy poświęcamy się Tobie, ślubujemy czcić Cię, wiele się modlić do Ciebie, starać się podobać się Tobie! Dopomóżże nam nawrócić wszystkich grzeszników w parafii, rozgrzać oziębłych, pobożnych prowadzić do doskonałości!

Mówi wreszcie Pan Jezus: *Kto w sercach braci miłość Bożą wzbudzi, cześć Serca Mego szerząc pośród ludzi, Serce Me będzie dlań tarczą opieki, w Niem imię jego zapiszę na wieki!*

Przyrzeka Pan Jezus, że tych, którzy rozpowszechniać będą nabożeństwo do Jego Serca, imiona zapisze w Sercu Swojem na wieki. Stańcież się tedy wszyscy, najmilsi, zelatorami i zelatorkami t. j., nabożeństwo do Serca Jezusowego rozpowszechniającymi pośród ludzi, wszyscy nawzajem się do tego nabożeństwa zachęcajcie!

Skoro tak wielkie czyni Pan Jezus obietnice czcicielom Serca Swego, wszyscy tego Serca czcicielami się stańmy! Na nabożeństwach, które się odprawiają w każdą pierwszą niedzielę miesiąca lub w każdy pierwszy piątek miesiąca, pouczamy was o Bractwie Najśw. Serca Jezusowego, o Stowarzyszeniu Apostolstwa Modlitwy, o Skaplerzu tego Boskiego Serca, o Komunii wynagradzającej. A więc: *Każda żyjąca dusza niech się miłością wzrusza, uwielbiając, wychwalając Serce Jezusa!*

A zakończmy to rozmyślanie nasze przepisanym przez Ojca świętego Leona XIII., (encykl. z 25 maja 1899) aktem poświęcenia całego rodu ludzkiego Najśw. Sercu Jezusowemu.

„O Jezu najsłodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp ołtarza Twojego. Twoją jesteśmy

własnością i do Ciebie należeć chcemy. Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najśw. Sercu Twojemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą. Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie wzgardziwszy przykazaniami Twemi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do św. Serca Twego! Królem bądź, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili; spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły albo niezgoda oddziela; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastała jedna owczarnia i jeden pasterz. Króluj wreszcie tym wszystkim, którzy w starem a przesądnem pogaństwie żyją i racz ich przywieść do światła i Królestwa Bożego. Zachowaj Kościół Twój, o Panie, i użycz mu bezpiecznej wolności. Obdarz wszystkie narody spokojem społecznym i spraw, aby z całej ziemi i wszystkich jej krańców jeden wznosił się głos: niech będzie chwała Boskiemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie: Jemu niech będzie cześć i uwielbienie na wieki! Amen.

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA.

Piotr z następcami jest Głową Kościoła.

Karol Józef Fischer—Biskup tyt. malleński, sufrag. przemyski.

Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.

Mat. XVI, 18.

Najmilsi! W roku 67, po narodzeniu Chrystusa Pana, w jednym i tym samym dniu ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie dwaj wielcy Książęta Kościoła: św. Piotr i św. Paweł. Razem

ich część drogi na śmierć prowadzono; gdy ich potem rozdzielono, dawszy sobie braterski pocałunek pokoju, żegnali się ze sobą. Mówił Piotr: „Żegnam cię naczynie wybrane, doktorze świata wszystkiego!“ A Paweł odpowiedział: „Żegnam cię pasterzu owiec Chrystusowych, opoko Kościoła Bożego“. Poczem św. Piotr został głową na dół ukrzyżowany, św. Paweł zaś mieczem ścięty. Razem ich obydwu dzisiaj Kościół uroczystość obchodzi. I śpiewa Kościół w dzisiejszej antyfonie: „Dzisiaj Szymon Piotr wstąpił na krzyża szubienicę, dzisiaj klucznik królestwa Bożego z weselem podążył za Chrystusem; dzisiaj Paweł Apostoł, światło okręgu ziemi, podawszy głowę, dla imienia Chrystusowego, męczęństwem jest uwieńczon“! A w innej antyfonie śpiewa: „Pełni chwały Książęta ziemi, jak za życia się miłowali, tak i w śmierci nie są rozdzieleni“!

Św. Piotr był pierwszym Namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, Głową Kościoła, pierwszym Papieżem, bo do niego rzekł Chrystus Pan, jak w dzisiejszej Ewangelii czytamy: *Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Dlatego dzisiaj przemówię do Was o tej prawdzie, o której w pieśni śpiewamy, *Piotr z następcami jest Głową w Kościele.* Okażę Wam mianowicie:

1. że Pan Jezus postanowił św. Piotra Głową Kościoła,
2. że po św. Piotrze każdy jego następca na biskupiej rzymskiej stolicy jest z woli Pana Jezusa Głową Kościoła.

A na końcu pouczę o obowiązkach, jakie mamy względem Głowy Kościoła. Duchu święty, racz nam udzielić światła Swego! Maryo Królowo Apostołów, módl się za nami!

Zdrowaś Marya!

I.

Św. Piotr od młodu zwał się *Szymon.* Gdy pierwszy raz przyszedł do Pana Jezusa, Pan Jezus dał mu nowe imię *Cefas* albo *Piotr*, a to znaczy tyle co *opoka.* Dlaczego Pan Jezus go przezwał, tego z początku nie wiedzieli Apostołowie, ani sam św. Piotr, ale musieli się z tego domyślać, że Pan Jezus ma jakieś szczególniejsze zamiary względem niego.

2. Z czasem okazało się, jakie to były zamiary. Pewnego razu,—w trzecim roku swego nauczania—spytał Pan Jezus uczniów Swoich mówiąc: *Kim mienią być ludzie Syna człowieczego?* A oni rzekli: *Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inszy Jeremiaszem, albo jednym z Proroków.* Rzekł im Jezus: *A wy kim mię być powiadacie?* Imieniem wszystkich odpowiedział św. Piotr: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.* Wiarę św. Piotra wynagradzając Pan Jezus rzekł mu: *Błogosławionyś jest Szymonie Barjona* t. j., synu Janów (św. Piotra ojciec nazywał się Jan): *bo ciało i krew nie objawiła tobie tego*, to jest: żaden człowiek nie objawił tobie, że ja jestem Synem Bożym,—*ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech.* I dalej rzekł mu Pan Jezus: „A Ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie". *).

Temi słowy Pan Jezus zapowiedział, że św. Piotra uczyni swoim Namiestnikiem na ziemi, najwyższym Pasterzem owieczek swoich, Głową Kościoła, który założy. Mówi do św. Piotra: *Tyś jest opoka a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Czem dla budynku jest opoka czyli fundament, tem dla jakiegoś stowarzyszenia jest jego naczelnik czyli głowa; jak nie może być budynek bez fundamentów, tak nie może być stowarzyszenie bez głowy, n. p., nie może istnieć gmina bez naczelnika, wójta lub burmistrza,--nie może istnieć wojsko bez przełożonego, parafia bez proboszcza i t. d. Te słowa więc wyraźnie okazują wolę Pana Jezusa, by Piotr był Głową Kościoła. Dalej Pan Jezus mówi: *I tobie dam klucze królestwa niebieskiego.* Oddanie kluczy zawsze było uważane za oddanie władzy. To też i po dziś dzień nowemu proboszczowi oddaje dziekan klucze kościoła; gdy biskup wizytuje kościół, oddaje mu proboszcz klucze kościoła,—nowemu burmistrzowi oddają klucze miasta czy ratusza i t. d. Temi więc słowy Pan Jezus przyrzeka oddać Piotrowi władzę w królestwie swojem na ziemi, t. j., w Kościele. I wreszcie mówi Pan Jezus:

---

*) Mat. XVI, 13—19.

Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązano i w niebie. Te słowa są tak jasne, iż każdy poznaje, że przez nie dana jest Piotrowi władza duchowna nad wiernymi.

To też od tego czasu Piotr wiedział, że on ma być zwierzchnikiem wiernych i samych nawet Apostołów, i Apostołowie go za pierwszego w swem gronie, za zwierzchnika uważali. Ilekroć trzeba było imieniem wszystkich Apostołów do Pana Jezusa przemówić, wtedy Piotr przemawiał.

3. Co Pan Jezus wówczas zapowiedział, to po Swojem zmartwychwstaniu, jakby na odchodnem z tej ziemi, uroczyście spełnił, i w sposób przepiękny ogłosił Piotra Głową Kościoła.

Pewnego dnia po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, gdy Apostołowie, którzy z początku się zamykali dla bojaźni Żydów, już nieco ochłonęli z bojaźni, rzekł św. Piotr do kilku innych Apostołów: *Idę ryby łowić.* Rzekli oni: *Idziem i my z tobą.* I wyszli a noc była, lecz onej nocy nic nie ułowili. A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu, ale nie poznali uczniowie, że to był Jezus. Rzekł im Pan Jezus: *Dzieci a macie ryby?* Dobrotliwie Pan Jezus nazwał ich dziećmi, choć dziećmi nie byli. Odpowiedzieli: *Nie.* Rzekł im Jezus: *Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi a znajdziecie.* Zapuścili tedy, a już nie mogli jej wyciągnąć dla mnóstwa ryb. Wtedy pierwszy św. Jan poznał Pana Jezusa i zawołał: *Pan jest.* Wtedy św. Piotr z wielkiej miłości, aby być pierwej przy Panu Jezusie, rzucił się w morze i przypłynął do brzegu, a inni Apostołowie w łodzi przypłynęli, i przyciągnęli sieć. A w sieci było ryb złowionych dużych sto pięćdziesiąt i trzy, a choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć. Na brzegu ujrzeli Apostołowie węgle i piekącą się nad nimi rybę, i chleb. Skąd się to wzięło? Pan Jezus stworzył. I wezwał ich Pan Jezus, by się posilili.

A gdy się posilili, Pan Jezus wśród rozmowy zapytał św. Piotra: *Szymonie Janów miłujesz mię?* Św. Piotr odpowiedział: *Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję.* A Pan Jezus mu na to: *Paś baranki Moje.* I zapytał go Pan Jezus powtóre: *Szymonie Janów miłujesz mię?* Rzekł Mu znów Piotr: *Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję.* A Pan Jezus mu znowu: *Paś baranki moje.* I za-

pytał go Pan Jezus po raz trzeci: *Szymonie Janów, miłujesz mię?* Zasmucił się Piotr, że Pan Jezus po trzeci raz go o to pytał: domyślił się, że Pan Jezus dlatego trzykroć go pyta, że on trzykroć się Pana Jezusa zaparł. I odpowiedział: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję.* Jakoby rzekł: wiesz Panie, że Cię miłuję; wiesz także, że się Ciebie przez ułomność ludzką zaparłem, i że, abym wytrwał w miłości Twojej, łaski Twojej mi potrzeba. A Pan Jezus mu na to: *Paś owce moje.*

Otóż przez te słowa: *Paś baranki moje, paś owce moje,* ogłosił Pan Jezus św. Piotra najwyższym widzialnym Pasterzem owczarni swojej, niewidzialnym Pasterzem jest sam Pan Jezus, Głową Kościoła, Namiestnikiem swoim na ziemi.

4. To też, gdy Pan Jezus do nieba wstąpił, gdy Duch św. na Apostołów zstąpił, począł św. Piotr zaraz rządy Kościoła wykonywać. On po wniebowstąpieniu Pańskiem, a jeszcze przed zesłaniem Ducha świętego, wezwał wiernych, by w miejsce Judasza wybrali nowego członka do grona Apostołów. On po zstąpieniu Ducha św., pierwszy otoczony przez innych Apostołów, kazanie miał, do żydów i innych obecnych, w którem wykazywał, że Pan Jezus jest obiecanym Mesyaszem, Synem Bożym, i które zakończył słowy: *Pokutę czyńcie, a niech ochrzczon będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa* [2]). On, gdy Żydzi zaczęli prześladować Apostołów, w ich imieniu odpowiadał przed Wysoką Radą żydowską. On pierwszy, pouczony od Boga, że i pogan Bóg wezwał do Kościoła, począł chrzcić pogan. On na Soborze Apostołów t. j., gdy się zebrali Apostołowie, aby radzić nad sprawami Kościoła, pierwszy uroczyście głos zabierał, i za jego słowem poszli wszyscy.

Dlaczego to Pan Jezus postanowił jednego zwierzchnika nad całym Kościołem? Dlatego, że jedna tylko jest wiara prawdziwa, jeden tylko prawdziwy Kościół Chrystusowy. Czyby się mogła ostać jedna wiara bez jednej Głowy Kościoła? Czyby się mógł ostać jeden prawdziwy Kościół Chrystusowy bez jednej Głowy? Skoro wiemy, że Pan Jezus postanowił św. Piotra Głową swego Kościoła, to już wiemy, gdzie szukać prawdziwego

[2]) Dz. II, 38.

Kościoła Chrystusowego, wiemy, że, jak mówi św. Ambroży, *gdzie Piotr tam i Kościół*, tam prawdziwy Kościół Chrystusowy, tam prawdziwa wiara!

II.

Poznaliśmy, że Pan Jezus postanowił św. Piotra Głową Kościoła. Ale św. Piotr nie mógł wiecznie żyć, bo był człowiekiem. Któż tedy po jego śmierci jest Głową Kościoła.

Pan Jezus władzę i zwierzchnictwo w Kościele dał św. Piotrowi nie dla jego dobra ani dla jego chwały, ale dla dobra Kościoła, który będzie trwał do końca świata. Dał przeto tę władzę najwyższą w Kościele nie tylko samemu św. Piotrowi, ale także każdemu jego następcy. Że Pan Jezus wszystkie władze, które dawał Apostołom dla wiecznego zbawienia ludzi, dawał przez nich także ich następcom, pokazuje się ze słów, które rzekł do Apostołów: *Oto Ja jestem w wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*, [3]). Każdy przeto następca św. Piotra jest Głową Kościoła, i dlatego śpiewacie w pieśni: *Piotr z następcami jest Głową w Kościele.*

Św. Piotr po wniebowstąpieniu Pańskiem i po zstąpieniu Ducha św., z początku nie miał stałej stolicy, lecz równie jak inni Apostołowie, przebiegał różne miasta i kraje, opowiadając Ewangelię. Gdziekolwiek był, był Głową Kościoła. Po latach dwóch albo trzech osiadł w Antyochii, mieście stołecznem Syryi, mieście wówczas bardzo znacznem, gdzie powstała jedna z najpierwszych gmin chrześcijańskich, i tam rządząc tą gminą i zarazem stamtąd całym Kościołem, przemieszkał lat około sześć. Wychodził stąd, jeżeli tego potrzeby Kościoła wymagały, i znów powracał. Dlatego uważanym jest słusznie za pierwszego biskupa Antyochii. Kościół św., pamiątkę jego pobytu w Antyochii obchodzi osobnem świętem dnia 22 lutego, które to święto nazywa się *Cathedrae s. Petri Antiochiae*, *Stolicy św. Piotra w Antyochii.*

Następnie przeniósł się św., Piotr do Rzymu, stolicy całe-

[3]) Mat. XXVIII, 20.

go prawie wówczas znanego świata, bo cesarze rzymscy panowali nad całym prawie wówczas znanym światem; sądził widocznie, że ze stolicy świata łatwiej mu będzie rządzić całym Kościołem. W Rzymie pozostał, jako pasterz Kościoła rzymskiego i zarazem pasterz powszechnego Kościoła, aż do swej śmierci w r. 67, ery chrześcijańskiej (t. j., od narodzenia Chrystusa Pana). Najnowsze badania historyczne wykazują, że św. Piotr na rzymskiej biskupiej stolicy siedział lat 25, jeden miesiąc i dni dziewięć.

Ponieważ tedy św. Piotr, Głowa Kościoła, obrał sobie w Rzymie stolicę i tu pozostał aż do śmierci pasterzując Rzymowi i całemu światu, każdy następca św. Piotra na rzymskiej biskupiej stolicy jest Głową Kościoła, Namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, najwyższym widzialnym Pasterzem owiec Chrystusowych, których niewidzialnym Pasterzem jest sam Chrystus.

Nazywamy następcę św. Piotra *Papieżem*. To słowo *Papież* utworzone jest ze słowa łacińskiego *Papa*, które znaczy tyle co *Ojciec*. Nazywamy następcę św. Piotra także *Ojcem świętym*, bo jest Ojcem duchownym całego świata.

I to jest artykułem wiary, dogmatem, nauką wiary, że rzymski Papież jest następcą św. Piotra, księcia Apostołów, prawdziwym Chrystusowym Namiestnikiem na ziemi, Głową całego Kościoła, wszystkich Chrześcijan Ojcem i nauczycielem,—że w św. Piotrze od Chrystusa Pana otrzymał zupełną władzę nauczania, rządzenia i kierowania całym Kościołem,—że wszyscy i pasterze i wierni są obowiązani do posłuszeństwa i uległości dla niego nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale i w tych rzeczach, które się tyczą zarządu Kościoła, aby przez jedność z Papieżem Kościół Chrystusów był jedną owczarnią pod jednym Najwyższym Pasterzem.

Wszystkich Papieży dotychczas było 264. Weszło w zwyczaj, że nowo obrany Papież przybiera sobie nowe imię,—może dlatego, że św. Piotrowi Pan Jezus, postanawiając go Papieżem, dał nowe imię, bo Piotr przedtem zwał się Szymon. Obecnie Papieżem jest Pius X. Nazywa się Piusem dziesiątym ponieważ było przed nim już dziewięciu Papieży Piusów.

O jakże dziękować winniśmy Panu Bogu, że nam dał pa-

sterza na ziemi, że na ziemi jest jedna owczarnia i jeden pasterz, i nie potrzebujemy się błąkać, nie wiedząc, gdzie prawdy szukać! Tem bardziej za to dziękować winniśmy, że, jak wiecie z innych nauk, ten Najwyższy Pasterz, Ojciec św., jest nieomylny wtedy, gdy podaje światu jakąś naukę wiary albo obyczajów. Papież, który w innych rzeczach może się mylić, jak każdy człowiek,—wtedy, gdy jako Najwyższy Pasterz wydaje orzeczenie w rzeczach wiary i obyczajów, gdy z mocy swej najwyższej Apostolskiej powagi podaje światu do wierzenia jakąś naukę wiary albo obyczajów, jest nieomylnym z mocy Ducha świętego, który go wspiera. Gdyby wtedy mógł się mylić, nie byłby *opoką*.—zamiast *paść*, mógłby truć owieczki swoje. Powiedział Pan Jezus pewnego razu do św. Piotra, a przez to do każdego jego następcy Papieża: *Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę, alem Ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty—potwierdzaj bracią swoją.* [4]). Otóż nigdy nie może Papież podawać światu nauki wiary lub obyczajów, którąby się sprzeciwiała prawdzie Bożej. I to jest artykułem wiary, prawdą wiary, że Papież, gdy wydaje orzeczenie w rzeczach wiary i obyczajów, jest nieomylnym; gdyby kto temu upornie przeczył, przestałby być katolikiem. Jakże więc dziękować mamy Panu Bogu, że nam dał pasterza, za którym idąc nie zbłądzimy!

Trzeba nam jeszcze zastanowić się nad tem, jakie obowiązki mamy wzlędem Ojca świętego. Jak dzieci rodzicom, tak my wszyscy winniśmy Ojcu świętemu posłuszeństwo, uszanowanie i miłość.

Winniśmy Ojcu św., najprzód posłuszeństwo jako Głowie Kościoła. Jakże więc pożałowania i opłakania godni są ci bracia nasi w Ameryce, którzy dali się zbałamucić i potworzyli jakieś „niezależne kościoły". A jest Polaków w Ameryce, którzy w ten sposób oderwali się od prawdziwego Kościoła, podobno więcej niż trzydzieści tysięcy! Trzeba rozumieć, co jest katolicyzm, co jest prawdziwy Kościół Chrystusowy. Prawdziwy Kościół Chrystusa Pana jest tam, gdzie jest Piotr, bo *Piotr z na-*

---

[4]) Łuk. XXII, 31—32.

stępcami jest Głową Kościoła! Ludzie niespokojnego ducha, między nimi niestety niektórzy źli kapłani, nie chcący słuchać biskupa ni papieża, potworzyli te „niezależne kościoły“. Wiem z pewnością, że w jednem mieście w Ameryce był organista z Galicyi czy też z Poznańskiego, wcale nie wyświęcony, udawał księdza, i zrobił się proboszczem kościoła niezależnego, a lud dał mu się otumanić! Umiał śpiewać to, co ksiądz śpiewa, i znaleźli się tacy, co mu wierzyli! Choćby kto nie wiem wiele pacierzy mówił i na śmierć się zaśpiewał, jeśli z uporu nie jest w tym Kościele, którego następca Piotra jest Głową, nie może być zbawionym! O jakże powinniście w listach waszym krewnym, znajomym, ziomkom to przedstawiać, prosić ich, zaklinać na rany Chrystusowe, by nie należeli do tych niezależnych kościołów! O jakże gorąco powinniście się modlić, by ci, którzy opuścili owczarnię Chrystusową, do niej wrócili, by stała się jedna owczarnia i jeden pasterz!

Winniśmy Ojcu św., uszanowanie. Każdemu kapłanowi należy się uszanowanie, bo kapłan głosi słowo Boże, miasto Chrystusa poselstwo sprawuje, jakoby Bóg przez usta jego przepowiadał,—i grzechy imieniem Boga odpuszcza,— i na jego słowo, chleb i wino przemienia się w Ciało i Krew Pańską! A większe, niż kapłanowi, uszanowanie należy się biskupowi jako kapłanowi wielkiemu, posiadającemu pełność kapłaństwa,—a największe Ojcu św., jako najwyższemu Pasterzowi! Z jakiemże oburzeniem powinniście odrzucać takie pisma, takie druki, ktore się targają na cześć kapłanów, biskupów i samego Papieża!

Winniście wreszcie Ojcu św., miłość właśnie dlatego, że jest Ojcem naszym duchownym. Otóż opowiem Wam, jak to pierwsi Chrześcijanie miłowali pierwszego Papieża, św. Piotra,

Herod, prześladując Kościół, kazał ściąć św. Jakóba starszego mieczem (św. Jakób młodszy później poniósł śmierć męczeńską). Widząc, że się to podobało Żydom, przydał, że pojmał i Piotra. Którego pojmawszy wsadził do ciemnicy, podawszy go, jak opowiadają Dzieje Apostolskie, pod straż *czworakiej czworostraży* t. j., czterem strażom, z których każda składała się z czterech, żołnierzy, a więc razem 16 żołnierzom. Chciał po Wielkiejnocy żydowskiej, która się zbliżała, wywieść go na śmierć

męczeńską. I otóż, opowiadają dalej Dzieje Apostolskie, *Piotra chowano w ciemnicy,—lecz modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim.* Już tu widzicie, jak pierwsi Chrześcijanie miłowali Papieża, św. Piotra, skoro, gdy był uwięziony, *modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim*! Tak i od nas modlitwa bez przestanku powinna się dziać do Boga za Papieżem! Ale słuchajcie dalej.

„Gdy miał Herod nazajutrz wywieść Piotra na śmierć, onejże nocy spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął, a jasność się oświeciła w mieszkaniu, a uderzywszy w bok Piotrów obudził go mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego Anioł: Opasz się i obuj obuwie twoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną. I wyszedłszy szedł za nim, a nie wiedział, żeby było prawda, co się działo przez Anioła, lecz mniemał, żeby widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta, która się im sama otworzyła. A wyszedłszy przeszli jedną ulicę, i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy k' sobie" (t. j., poznawszy, że to nie widzenie, ale rzeczywistość), rzekł: *Teraz wiem prawdziwie, że Pan posłał Anioła Swego i wyrwał mię z ręki Herodowej i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego*".*) Tak Bóg wybawił cudownie przez Anioła św. Piotra z więzienia i od śmierci, bo go chciał dłużej Kościołowi swemu zachować. Oby Bóg tak samo teraz Ojca św., wybawiał ze wszystkich zasadzek nieprzyjaciół! Ale słuchajcie jeszcze!

Św. Piotr wybawiony, idąc w nocy ulicami Jerozolimy, przyszedł do domu matki św. Marka, gdzie właśnie było wielu Chrześcijan zgromadzonych i modlących się. I kołatał do drzwi. I wyszła dziewczyna, imieniem Rod, posłuchać, kto kołacze: „Poznawszy Piotrów głos od radości nie otworzyła wrot, lecz wbieżawszy do izby, gdzie byli Chrześcijanie zgromadzeni, oznajmiła, że Piotr stał przed wrotami. A oni rzekli do niej: Szalejesz.

*) Dz. ap. XII, 6—11.

A ona twierdziła, iż się tak rzecz ma. A oni mówili: Anioł jego jest. A Piotr dalej kołatał. A gdy otworzyli, zdumieli się. A skinąwszy na nich ręką, aby milczeli, rozpowiedział, jako Pan wywiódł go z ciemnicy". [5]). Oto widzicie, jak pierwsi Chrześcijanie miłowali Papieża św. Piotra, skoro ta poczciwa dziewczyna z radości, że Piotr wybawion jest z ciemnicy, aż zapomniała mu drzwi otworzyć,—skoro też inni tak się uradowali, że gdy im to mówiła, uszom swym wierzyć nie chcieli!

Miłujmyż tedy i my Ojca świętego! A przez co okażemy, że go miłujemy?

Oto najprzód bądźmy dobrymi katolikami, żeby Ojciec św. zawsze słyszał, że Polacy to dobrzy katolicy, i żeby się tem cieszył!

Powtóre dopomagajmy Ojcu świętemu! Ojciec św., dla siebie wiele nie potrzebuje, ale wiele potrzebuje dla całego Kościoła! Musi utrzymywać w Rzymie wiele duchownych urzędów, przez które rządzi Kościołem. Musi wysyłać Misyonarzy do krajów; które jeszcze Chrystusa nie znają i musi utrzymywać Seminarya i zakłady, w których się ci Misyonarze kształcą. Musi utrzymywać zakłady naukowe dla kształcenia duchownych,—biblioteki czyli zbiory ksiąg, dzieł nauki,—archiwa czyli zbiory aktów kościelnych, żeby zawsze można było błędy zbijać, Kościoła bronić, prawdy bronić! Dlatego po wsze czasy katolicy składali Papieżowi dobrowolne ofiary, które zwano *świętopietrzem* t. j., groszem ofiarowanym następcy św. Piotra na cele kościelne.—A osobliwie dziś Ojciec św., świętopietrza potrzebuje! Dawniej mieli Papieże tak zwane *państwo kościelne;* w r. 1870 rewolucya im je zabrała! Papież ograniczony jest dziś tylko na swój pałac zwany *Watykanem* i na jego ogrody. Nie wychodzi nawet nigdy na ulice Rzymu, bo w Rzymie rozwielmożniła się rewolucya i rozwielmożyli się królowie z ramienia rewolucyi; na ulicach Rzymu mogłaby Ojca św. spotkać jaka zniewaga od niezbożnych. Wszak gdy zwłoki ś. p. Piusa IX, przewożono z Watykanu do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie się kazał pochować, znaleźli się niezbożnicy, którzy na trumnę kamieniami rzucali!

---

[5]) Dz. ap. tamże.

Dawajmy więc chętnie, każdy podług możności swej, grosz na świętopietrze, jałmużnę, ofiarę Ojcu św., na cele kościelne! Kto mało ma, niech choć mało z chęcią daje; kto ma wiele, niech daje wiele! Nie dosyć mówić do Boga w pacierzu: *Przyjdź królestwo Twoje*; przyczyniajmy się do tego naszą ofiarą, by się szerzyło na ziemi królestwo Boże! A kto nie rozumie co jest świętopietrze, niech, póki nie zrozumie, nie szemrze na świętopietrze, niech nie gorszy drugich, bo biada gorszycielom!

A wreszcie wszyscy módlmy się za Ojca świętego! Dzieci winny modlić się za rodziców. Na modlitwę stać każdego!

Uznajmyż wszyscy w Ojcu świętym Głowę Kościoła, bądźmy posłuszni Ojcu świętemu, oddawajmy mu cześć winną, módlmy się za niego! Wołajmy do Boga dziś, w dniu św. Piotra, pierwszego Papieża, i codzień, jak najczęściej, w kornej prośbie za Ojca świętego: „spojrzyj obrońco nasz Boże, i wejrzyj na twarz Pomazańca Twego! Zbaw sługę Twego Piusa, nadzieję mającego w Tobie, strzeż go jako źrenicę oka i nie podaj go na wolę nieprzyjaciół jego! Poślij mu pomoc z miejsca Twego świętego, a z Syonu racz go bronić! Niechaj nic nie zyska na nim nieprzyjaciel, a syn nieprawości niech mu nie śmie szkodzić“!

Boże, wszystkich wiernych pasterzu i rządco, racz spojrzeć miłościwie na sługę Twego Piusa, któregoś nad Kościołem Twoim przełożyć raczył; daj mu, prosimy Cię, słowem i przykładem podwładnym swoim tak przewodniczyć, aby wraz z powierzonem sobie stadem do żywota przyszedł wiecznego. Przez Chrystusa Pana naszego! Amen.

PRZEMÓWIENIA
PRZY PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

Karol Józef Fischer — Biskup tyt. malleński, sufrag. przemyski.

Przemówienie przed Mszą św. — Odnowienie obietnic Chrztu św. *)

Kochane dzieci! Dzień bardzo uroczysty i święty zawitał dla was! Gdy rano słoneczko wstało i do chat waszych zajrzało, pewnie z radością ten dzień powitałyście, i wołacie wesoło w sercach waszych: *Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy się weń.* [1]). Dzisiaj bowiem macie po raz pierwszy w życiu waszem przyjąć Pana Jezusa w Komunii świętej!

Gdyście teraz przyszły na tę Mszę świętą, w czasie której macie przyjąć Komunię świętą, to trzeba, żebyście naprzód podziękowały Panu Bogu za to, że jesteście ochrzczone i że należycie do Kościoła św., katolickiego. Gdybyście bowiem nie były ochrzczone i nie należały do Kościoła św., katolickiego, nie mogłybyście przystąpić do Stołu Pańskiego, czyli przyjąć Komunii świętej.

Oto, moje dzieci, gdyście przyszły na świat, nie byłyście w łasce u Pana Boga; wiecie o tem, że była na was zmaza grzechu pierworodnego. Ale rodzice wasi, którzy są katolikami, postarali się o to, byście jak najprędzej zostały ochrzczone. Wasi chrzestni rodzice przynieśli was do kościoła, i tu w tym kościele przy tej chrzcielnicy kapłan was ochrzcił. Przez to, że zostałyście ochrzczone, zostałyście omyte z grzechu pierworodnego, odrodzone, odnowione na Boże dzieci, przyjęte do Kościoła świętego, stałyście się dziedzicami Królestwa niebieskiego. Co to za wielka łaska Boska! Pomyślcie sobie, ile to jest na świe-

*) Patrz Obrzędy i Przemówienia przv pierwszej Komunii „Homiletyka“ t. III str. 1 albo oddzielne, w odbitce, wydanie.

[1]) Ps. CXVII, 24.

cie dzieci, które się urodziły z rodziców żydowskich, pogańskich, niedowiarków,—które nie są ochrzczone! A wiecie, że kto nie będzie ochrzczony, i kto do Kościoła św., nie należy, nie wnijdzie do nieba, Pana Boga nie będzie oglądał, bo Pan Jezus mówi: *kto nie uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie: a kto nie uwierzy, będzie potępion.* [2]). Wam zaś dał Pan Bóg tę łaskę, żeście się urodziły z rodziców chrześcijańskich, katolickich, którzy was zaraz dali ochrzcić i wychowują we wierze świętej! Jak to za tę łaskę trzeba Panu Bogu dziękować!

A wyście może jeszcze nigdy nie podziękowały Panu Bogu za tę łaskę Chrztu świętego, dlatego, że jesteście jeszcze dzieci małe i nie umiałybyście rozważyć, jak wielką łaską Boską to jest, że jesteście ochrzczone.

Trzeba więc, abyście dzisiaj podziękowały Panu Bogu za łaskę Chrztu świętego.

Ale tu podziękowanie samo jeszcze nie wystarcza. Ponieważ wtedy, gdy was kapłan chrzcił, wy, kochane dzieci, jeszcze nie miałyście w używaniu rozumu i nie umiałyście mówić, za was rodzice wasi chrzestni wyrzekli się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, to znaczy: wszystkich grzechów, i za was oświadczyli, że będziecie wierzyły w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i ukrzyżowanego, i w Ducha świętego i święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Kapłan też, który was chrzcił, zamiast wam, rodzicom waszym chrzestnym powiedział, że abyście weszły do żywota wiecznego, potrzeba, byście miłowały Boga ze wszystkiego serca waszego, ze wszystkiej duszy, ze wszystkich sił waszych, ze wszystkiej myśli waszej, a bliźnich jak same siebie. Teraz, kiedy już macie używanie rozumu i pouczone jesteście we wierze świętej, powinnyście, dziękując Panu Bogu za Chrzest wasz, zarazem odnowić przed Bogiem te obietnice, które za was rodzice wasi chrzestni złożyli t. j., powinnyście same powiedzieć Bogu, że wierzycie w to wszystko, co Bóg objawił

[2]) Mar. XVI, 16.

i przez Kościół św., do wierzenia podaje, że wyrzekacie się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, że chcecie miłować Boga nadewszystko a bliźniego jak same siebie.

Otóż teraz uklęknijcie i zmówcie za mną modlitwę, w której podziękujecie Panu Bogu za Chrzest wasz, i wyznacie, że wierzycie we wszystko, co Bóg objawił, i wyrzeczecie się ducha złego i oświadczycie Panu Bogu, że chcecie zawsze miłować Boga i bliźniego. Będę tę modlitwę mówił powoli, każdy z was i każda z was niech powtarza ją za mną, a myślcie o tem, co mówicie, i mówcie z wielką pobożnością. **).

Z łaski Twojej, o Boże, zostałem na Chrzcie św., odrodzony, odnowiony i do Kościoła św., przyjęty.

Dzięki Ci więc składam za te łaski, które na Chrzcie św., otrzymałem, i z radością wyznaję to wszystko, co powinienem wierzyć.

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego. Wierzę w Ducha świętego, święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów od-

---

**) Inny akt odnowienia obietnic na Chrzcie św., uczynionych.

Zaledwiem na świat przyszedł, kiedy jeszcze nie mogłem Cię znać i kochać, uprzedziłeś mię łaską Swoją, o Boże mój, przez Chrzest św.; oczyściłeś mię z grzechu pierworodnego, odziałeś mię sukienką niewinności i uczyniłeś mię dzieckiem swojem. Ponieważ jeszcze mówić nie mogłem, rodzice chrzestni za mnie Ci przyrzekali, że tej łasce Chrztu św., i obowiązkom chrześcijanina wiernym będę. Ale teraz, kiedy już z daru Twego do użytku rozumu przyszedłem, w tym dniu uroczystym, kiedy raczyłeś (raczysz) do serca mego wstąpić, chcę powtórzyć i ponowić własnemi usty i sercem obietnice Chrztu św.

Wierzę, o Boże mój, wszystko, czego Kościół katolicki z Twego polecenia naucza.

Chcę chować przykazania, aby wnijść do żywota: miłować Ciebie z całego serca i z całej duszy, a bliźniego mego jak siebie samego.

Wyrzekam się szatana, wyrzekam się pychy jego i wszelkich spraw jego; Tobie o mój Boże w Trójcy jedyny, chcę służyć na wieki. Tak mi Boże dopomóż. Amen.

puszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. W tej wierze św. żyć i umierać pragnę.

Wyrzekam się także ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego. Obiecuję zachowywać wszystkie przykazania Boże i kościelne, obiecuję Boga nadewszystko a bliźniego jak siebie samego miłować.

Odnów we mnie, o Panie, tę łaskę, którą na Chrzcie św. obdarzyć mię raczyłeś, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego! Amen.

Przemówienie w czasie Mszy św. przed Komunią św.

Przybliżyła się już, kochane dzieci, ta chwila przez was pożądana, w której przyjmiecie Pana Jezusa w Komunii świętej. Pan Jezus, Syn Boży, Ten sam, który się z N. P. Maryi narodził, który za nas na krzyżu umarł, a potem zmartwychwstał i do nieba wstąpił, i w niebie z Bogiem Ojcem i Duchem św., króluje, On teraz pod postacią chleba przyjdzie do was, małych dzieci! Pan Jezus zamieszka w was a wy w Nim, bo Pan Jezus mówi: *Kto pożywa Mego Ciała i pije Moją Krew, we Mnie mieszka a Ja w nim.* [1]). O jak dobry Pan Jezus, że ustanowił Najśw. Sakrament! A wy jak jesteście szczęśliwe, że przyjmiecie Pana Jezusa! Dlatego to w pieśni, którą może już i wy umiecie, śpiewają pobożni ludzie o Panu Jezusie:

O jak wielki cud uczynił,
Że chleb w Ciało Swe przemienił!
Teraz na ołtarzu czeka,
Aby mógł przyjść do człowieka.

Ni Anieli, Cherubini,
Nie dostąpią Serafini,
Czego człowiek dostępuje,
Ciało i Krew gdy przyjmuje!

A i to jakie nie opisane dla was szczęście, że gdy dzisiaj po raz pierwszy Pana Jezusa przyjmiecie, już odtąd wolno wam będzie często, po dobrej spowiedzi, Pana Jezusa przyjmować!

Radujcie się, kochane dzieci, radością bardzo wielką, że Pan Jezus do was przychodzi, i z wielką czcią Go przyjmujcie! Gdy Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy na mękę Swoją, ci któ-

---

[1]) Jan VI, 57.

rzy w Pana Jezusa wierzyli, wyszli Mu naprzeciw i gałązki palmy i oliwy rzucali Mu pod nogi, i szaty swe słali na drodze kędy miał przejeżdżać, by ozdobną była ta droga, i wołali: *Hosanna* to znaczy: cześć i chwała *Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, Hosanna na wysokościach!* I wy zatem, kiedy Pan Jezus do was przychodzi, z radością i czcią Go witajcie!

Ale witajcie i przyjmujcie Pana Jezusa także z bojaźnią i drżeniem! Nikt z ludzi nie jest godzien przyjąć Pana Jezusa! *I Anieli się lękają, gdy na Jego twarz patrzają!* Gdy Pan Jezus chciał iść do domu setnika, by sługę uzdrowić, setnik pobożny rzekł: *Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój.* [2]). Wiecie, że do Komunii św. trzeba iść bez grzechu śmiertelnego na duszy! Św. Paweł mówi: *Ktokolwiek jadł ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej.* [3]). Odprawiłyście spowiedź świętą, by bez grzechu iść do Komunii świętej! Wszystkie już od roku spowiadałyście się kilka razy, by tak oczyszczając serce swoje jak najgodniej przyjąć Komunię świętą! Ale Pismo święte mówi: *Za opuszczony grzech nie bądź bez bojaźni.* [4]). Trzeba tedy do Komunii św., iść z bojaźnią za grzechy, z pokorą i żalem za grzechy i z mocnem postanowieniem poprawy!

Trzeba więc, moje dzieci, żebyście, zanim przystąpicie do Stołu Pańskiego, powiedziały Panu Jezusowi jeszcze raz naprzód, że wierzycie iż w Najświętszym Sakramencie jest Pan Jezus prawdziwie obecny, żywy i prawdziwy, i żebyście Panu Jezusowi podziękowały za to, że ustanowił Najśw. Sakrament. Trzeba dalej, żebyście powiedziały Panu Jezusowi, że macie nadzieję, że Pan Jezus udzielać wam będzie wszytkich łask, które wam do zbawienia są potrzebne, i że Pana Jezusa miłujecie z całego serca. Trzeba wreszcie, byście jeszcze raz pobudziły się do żalu serdecznego za grzechy wasze i prosiły Pana Jezusa, by wam grzechy odpuścił i serca wasze oczyścił, abyście godnie, o ile człowiekowi możebnem, przyjęły Pana Jezusa. Dlatego odmów-

[2]) Mat. VIII, 8. [3]) 1. Kor. XI, 27. [4]) Eccl. V, 5.

cie za mną najuważniej i najpobożniej akty wiary, nadziei, miłości i żalu za grzechy. *).

Miłuję Cię, o Boże mój, z całego serca i z całej duszy mojej. Żałuję mocno, żem Cię, Boga mojego i nieskończoną Dobroć, kiedykolwiek obraził. Brzydzę się wszystkimi grzechami moimi. Mam stateczną wolę już Cię nigdy nie obrażać, za pomocą łaski Twojej, o którą Cię pokornie proszę. Wyznawam, o Boże mój, niegodność moją na przyjęcie Ciebie, Boga mojego, dlatego sercem skruszonem wołam do Ciebie: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!

Przemówienie po Komunii świętej.

Dokonało się kochane dzieci! Czegoście pożądały, tegoście dostąpiły: oto już Pan Jezus przyszedł do was! Witajcie więc Pana Jezusa, kłaniajcie Mu się, uwielbiajcie Go, dziękujcie Mu za to, że do was przyszedł!

Jak najlepiej umiesz, kochane dziecko, tak dziękuj Panu Jezusowi, najserdeczniej, najtkliwiej, najgoręcej! Mów w sercu swojem: „Wierzę o Panie Jezu, Boże mój, że Ty sam, któryś się z N. P Maryi narodził, któryś za mnie na krzyżu umarł, który w niebie z Ojcem i Duchem św., królujesz, jesteś teraz prawdziwie i istotnie w sercu mojem przytomny. Kłaniam się Tobie jako Panu i Bogu mojemu! Miłuję Cię z całego serca mego i miłować Cię aż do końca życia mego i przez całą wieczność pragnę! Oddaję się całkiem Tobie z ciałem i duszą moją“! Wołaj w sercu z Najśw. Panną: Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim, iż wejrzał na niskość moją,—iż uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który możny jest i święte imię Jego!

Wy, dzieci, nie potraficie godnie podziękować Panu Jezusowi za to, że do was przyszedł i nikt z ludzi nie potrafi godnie podziękować. Dlatego proście N. P Maryi, Aniołów, Świętych, by za was dziękowali! Mówcie w sercach: O, N. P. Maryo, Anio-

---

*) Celebrans albo inny kapłan, uklęknąwszy odmawia akty przed Komunią św., z *Vade mecum.*

łowie Stróżowie nasi, Święci Patronowie nasi, dziękujcie za nas Panu Jezusowi, że nas Ciałem i Krwią Swoją nakarmił, bo my małe dzieci za to dobrze podziękować nie umiemy!

Mów dziecko, do Pana Jezusa: Na podziękowanie za to, żeś do mnie przyszedł, ofiaruję Ci, o Jezu, to podziękowanie, jakie Ci oddawała Najśw. Panna Marya, gdy Cię jako Dziecię nosiła, i to, które Ci oddawała, ilekroć Cię po Twem wniebowstąpieniu w Najśw. Sakramencie przyjmowała, i tę cześć i chwałę, jaką Ci teraz oddaje w niebie! Ofiaruję Ci te podziękowania, jakie Ci składali Święci, ilekroć Cię w tym Najśw. Sakramencie przyjmowali, i jakie Ci teraz w niebie oddają!

A osobliwie, moje dzieci, na podziękowanie Panu Jezusowi złóżcie Mu postanowienie, że Go odtąd nie będziecie obrażały grzechami, ani nieposłuszeństwem, ani kłamstwem, ani przezwiskami, przekleństwami, ani psotami, ani brzydkiemi zabawami, ani żadnymi innymi grzechami, że odtąd będziecie pobożne, posłuszne, miłujące zgodę, skromne, że będziecie się starały wzrastać w mądrości i bojaźni Bożej i w łasce u Boga i u ludzi. Każdy z was i każda z was, o moje dzieci, niech mówi w sercu swojem; Tobie, o Jezu całkowicie się oddaję, do Ciebie chcę należeć przez całe życie moje, Twoje przykazania chcę zachowywać i Twoją wolę pełnić we wszystkiem!

Powinnyście także, kochane dzieci, teraz Pana Jezusa bardzo gorąco prosić o Jego łaski. Teraz Was Pan Jezus najprędzej wysłucha, bo teraz jest najbliżej was, jest z wami. Gdy jaki król ze stolicy swojej przybędzie do jakiego miasta, między lud swój, wtedy poddani jego najbardziej się do niego cisną z prośbami swemi, bo sobie myślą: teraz najprędzej wysłucha, teraz najłaskawszym będzie, skoro przybył do nas. Tak i wy, dzieci, teraz, kiedy Pan Jezus przybył do was, najbardziej Go obsypujcie prośbami.

Proście Pana Jezusa najpierw same za siebie. Proście Pana Jezusa, żeby wam udzielał łaski do wystrzegania się tych grzechów, któreście dotąd popełniały, i wszystkich grzechów,—i żeby wam łaską Swą dopomagał, byście Mu się przez dobre uczynki coraz bardziej podobały i coraz Mu milszemi były. Proście także o doczesne dary, żeby wam Pan Jezus dawał dobre zdro-

wie i dopomagał wam w naukach, i dawał siły do pracy i dawał wam przez całe życie chleba powszedniego tyle, ile wam będzie potrzeba, i otaczał was zawsze Swą świętą opieką.

Proście także Pana Jezusa teraz, kiedy jest z wami i najprędzej was wysłucha, za wszystkimi ludźmi. Módlcie się więc za ojca, za matkę, którzy tu są obecni ciesząc się z waszej pierwszej Komunii, żeby im Pan Bóg wynagradzał miłość, jaką was miłują, z jaką was wychowują; módlcie się za waszych braci, wasze siostry, waszych krewnych i dobrodziejów, za waszych chrzestnych rodziców, którzy jak was niegdyś do Chrztu trzymali, tak też dzisiaj przyszli na uroczystość waszej pierwszej Komunii. Módlcie się za cały Kościół święty, za Ojca świętego, za naszego księdza Biskupa; módlcie się, proszę was, teraz i za mnie proboszcza waszego, który was do tej pierwszej Komunii przygotowałem i Ciało Pańskie wam podałem, i za księży wikarych, katechetów waszych, którzy razem ze mną czy to w kościele, czy w szkołach was do tej pierwszej Komunii przygotowali i teraz z taką miłością są tu przy was czuwając nad wami w czasie tej uroczystości, by nic nie przeszkadzało skupieniu waszemu. Módlcie się, by Kościół św., się rozszerzał, by poganie, niewierni, heretycy nawracali się do wiary świętej, by się Imię Pańskie na ziemi święciło, by przyszło Królestwo Boże; módlcie się o nawrócenie, grzeszników, by wola Boża pełniła się na ziemi. Módlcie się także za wszystkich ludzi nieszczęśliwych na całej ziemi, za ubogich, głodnych, jakiekolwiek zmartwienia i utrapienia cierpiących, by Bóg wejrzał na nich i łzy ich otarł. Módlcie się za kraj nasz i całą Ojczyznę naszą.

Módlcie się wreszcie, kochane dzieci, teraz kiedy Pan Jezus jest w sercach waszych i najłaskawszym jest na was, za dusze zmarłych w czyścu cierpiące. Ale widzę pośród was niektóre sieroty, które już nie mają ojca albo matki, albo ani ojca ani matki! O biedne sieroty, jakby się cieszył ojciec wasz, jakby się radowała matka wasza, gdyby widzieli was przystępujących do pierwszej Komunii! Panu Bogu się podobało zabrać ich, tak że tej chwili nie doczekali! O módlcie się za nich, by na tamtym świecie uradowali się z waszej pierwszej Komunii, by jeśli są w czyścu, ta wasza pierwsza Komunia przyniosła im ulgę w

mękach czyśćcowych. Po Komunii św.. i po skończonem całem nabożeństwie idźcie na cmentarz, jeżeli ojciec, matka tutaj leżą, pomodlić się na ich grobie! I za wszystkie dusze w czyścu cierpiące się pomódlcie, by jak jest radość z pierwszej Komunii dzieci w parafii, tak radość była i w czyścu!

Na takich dziękczynieniach, uwielbieniach Pana Jezusa i modlitwach, na takich rozmowach z Panem Jezusem trwajcie, moje dzieci, aż do końca Mszy świętej!

Przemówienie po Mszy św. do rodziców i opiekunów.

Jeszcze kilka słów trzeba mi dziś powiedzieć, najprzód do starszych, a osobliwie rodziców i opiekunów tej dziatwy, która przystąpiła do pierwszej Komunii, a potem do dzieci.

Wyrażam wam, moi drodzy, tej dziatwy, rodzice, opiekunowie, chlebodawcy, pochwałę za to, żeście dzieci sumiennie i pilnie posyłali do nauki tak w przeszłym roku, celem przygotowania ich do pierwszej spowiedzi, jak w tym roku celem przygotowania ich do Komunii! Chwalę tych osobliwie, którzy przez cały ubiegły rok dzieci swe co miesiąc albo najdalej co dwa miesiące posyłali do spowiedzi, tak że dzieci przez cały rok się przygotowały do pierwszej Komunii świętej.

Teraz, kochani rodzice, kiedy dzieci wasze już były u pierwszej Komunii, oddaję i polecam te dzieci troskliwej opiece waszej. Czuwajcie nad temi dziatkami waszemi, uczcie je dobrego a strzeżcie ich, by ich kto złego nie uczył. Pamiętajcie na to, co wam kiedyindziej nieraz mówiłem, że Pan Bóg, gdy rodzicom daje dziecko, przez to mówi do ojca i matki: *Weźmij to dziecię a wychowaj mi, Ja tobie oddam twą zapłatę.* [1]). Pamiętajcie, że macie dzieci wychować dla nieba, że zdacie rachunek przed Panem Bogiem za dusze waszych dzieci. Niech każde dziecko wasze ma swoją własną książeczkę do modlenia, jeśli umie czytać, i niech każde ma swój własny różaniec. Niech wasze dzieci chodzą przynajmniej co niedzielę i święto na Mszę św. Przysy-

---

[1]) Exod. II, 9.

łajcie je co miesiąc lub co dwa miesiące, a przynajmniej kilka razy na rok do spowiedzi. Niech wam Bóg da, byście się doczekali jak największej pociechy z dziatek waszych, by wasze dzieci wyrosły na uczciwych i cnotliwych ludzi, byście razem z waszemi dziećmi do żywota weszli wiecznego!

Kochane dzieci! Już was tak często, jak w ostatnich kilku tygodniach nie będę widywał; już nie będziecie teraz codziennie przychodziły na naukę. Ale niechże was często w kościele widuję, na nabożeństwach, na kazaniach, na katechizacyach, przy spowiedzi i Komunii świętej. Co już na początku wspomniałem, jeszcze raz wam mówię, mianowicie, że skoroście już były u pierwszej Komunii, teraz wam już wolno często chodzić do spowiedzi i Komunii. Kto nie chodzi często do spowiedzi i Komunii świętej, ten osłabnie na duszy i w grzechy wpada; a kto często zbliża się do Stołu Pańskiego, Ciało i Krew Pana Jezusa strzeże jego duszy do żywota wiecznego!

Teraz jeszcze przypominam wam, moje dzieci, co wam mówiłem w naukach, że Ojciec św., nadał odpust zupełny [2]) dzieciom w dniu, w którym po raz pierwszy przystępują do pierwszej Komunii. Odpustu zupełnego dostąpić mogą także wszyscy wierni, jeśli w dniu uroczystej pierwszej Komunii dzieci do Sakramentów św. przystępują. Ażeby tego odpustu dostąpić, trzeba się pomodlić za Ojca świętego, o rozszerzenie Kościoła świętego o pokój i zgodę książąt katolickich, o nawrócenie niewiernych. Ażebyście więc, kochane dzieci dostąpiły odpustu zupełnego, uklęknijcie teraz i zmówcie ze mną pięć pacierzy na te wymienione intencye. Po zmówieniu tych pacierzy pójdę do zakrystyi i złożę ze siebie szaty mszalne,—a potem jeszcze wyjdę do was, zaprowadzę was przed ołtarz Matki Boskiej, tam oddam was w opiekę Matki Boskiej, a potem rozdam wam obrazki na pamiątkę waszej pierwszej Komunii świętej.

---

[2]) Patrz. *Decr. Congr. Homiletyka* t. XV str. 535.

Praktyczny wykład Ewangelii św.

NA NIEDZIELĘ IV-tą PO ZIELONYCH ŚŚ.

(Szkic homiletyczny).

Treść: Przyczyna dla której Chrystus Pan naucza lud. Rozkaz dany Szymonowi. Według ludzkiej rachuby niespodziewany, obfity połów. Posłuszeństwo św. Piotra. Nagroda za zaufanie. Wrażenie obfitego połowu na Szymonie i towarzyszach. Wiara i cześć św. Piotra dla Pana Jezusa. Nowy urząd i godność św. Piotra. Dodatni wynik z cudu.

Wstęp. Ewangelia św., opowiada nam o *połowie ryb.* Był to jeden z pierwszych cudów uczynionych przez P. Jezusa. Miejscem cudu jest jezioro Genezaret zwane inaczej morzem galilejskiem. Czysta woda jeziora obfituje w ryby. Za czasów Chrystusowych należała ta okolica do najpiękniejszych i najżyzniejszych w kraju. Usłane kwieciem pagórki, bogate miasteczka i sioła, jakoby wieńcem różnobarwnym opasywały jezioro. Dziś niema już śladu dawniejszego bogactwa. Zbawiciel stał nad brzegiem jeziora w miejscowości zwanej Kafarnaum. Zewsząd cisnęły się do Niego liczne rzesze, aby posłuchać nauki Mistrza.

Ewangelia św., przedstawia nam trzy chwile: *1. Zbawiciela w łodzi. 2. Cudowny połów. 3. Piotra u nóg P. Jezusa.*

Wykład. *Zbawiciel w łodzi.* Uprzytomnijmy sobie pierwszy obraz. Słońce ukazało się na niebie. Nad brzegiem jeziora stoją duże łodzie. Jedna jest własnością Piotra, druga Zebedeusza, ojca Jakóba i Jana. Piotr z towarzyszami oczyszczał sieci, aby je wysuszyć na słońcu—obaj byli smutni i przygnębieni. Dlaczego?... Wkrótce wypogodziły się ich oblicza, bo ujrzeli zbliżającego się Mistrza w otoczeniu licznej rzeszy pragnącej posłuchać Jego nauk. Chrystus nie może się oprzeć ich prośbom, lecz nie znajduje dogodnego miejsca na brzegu, wsiada więc w łódź Piotrową, każe odbić od brzegu i zaczyna mówić

do rzeszy. Stąd wszyscy Go widzą i słyszą. Miły obraz. Chrystus z uczniami na pieniących się falach jeziora, łódź kołysząca się jest Mu amboną, a tam na brzegu tysiące ludu, chciwego usłyszeć Jego Boskie słowo.

2. *Cudowny połów.* Przyjrzyjmy się drugiemu obrazowi. Nauka się skończyła, o czem Mistrz nauczał nie wiemy. Lud się po mału rozchodzi do domów. Wtedy rzecze Jezus do Szymona: *Zajedź na głębią a zapuście sieci wasze na połów.* Dlaczego mają wyjeżdżać?... Bo na brzegu małe tylko rybki pluskają; wielkie ryby idą na głębię. Kto wiele złowić pragnie ten w głębi sieć musi zanurzyć. Lecz Piotr nie ma ochoty na nowo brać się do pracy; smutny, skarży się: *Nauczycielu przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili.* [1]). Noc jest dla połowu przydatną, schodzą się wielkie ryby na powierzchnię i łatwo dają się schwytać. Ale dziś nic nie zdziałali. Dzień był słoneczny, ryby siedziały w głębinie i łatwo dostrzedz mogły sieci rybackie. Nie wielka była nadzieja obfitego zbioru. A jednakowoż nie waha się Piotr zarzucić sieci powtórnie: *na słowo Twe zapuszczę sieć.* Jakąż była nagroda za posłuszeństwo i ufność?... Otóż za chwil kilka, zagarnęli mnóstwo ryb, sieć rwała się od ciężaru. Szybko zapełnia się łódź, a błogosławieństwo Boże nie ustaje, skinęli więc *na towarzysze co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je.* Druga łódź stała na brzegu, a na dany znak pośpiesza Jakób i Jan i napełniają statek rybami aż obawa zachodzi, że ze zbyt wielkiego ciężaru zatoną. Cudowne zjawisko!

3. *Piotr u nóg Zbawiciela.* Patrzmy na trzeci obraz. Jakie wrażenie sprawia ten cud na Piotrze? Święte uczucie bojaźni ogarnia Piotra. Niebiańskie światło przedziera się do duszy. Teraz pojmuje, kto jest Chrystus. Nie mogąc zapanować nad sobą, pełen pokory rzuca się przed Boskim Swym Mistrzem wołając: *Wynijdź odemnie bom jest człowiek grzeszny, Panie.*

Nie mniejszą bojaźnią i czcią przejęci są towarzysze jego. Lecz nie tak gwałtowni jak Piotr w cichości serca tylko, podziwiają Zbawiciela. Lecz Chrystus odejmuje im bojaźń, pełen łagodności i słodyczy przemawia do Szymona: *Nie bój się*, i do-

---

[1]) Łuk. 5.

daje słowa pełne znaczenia i powagi: *odtąd już ludzi łowić będziesz.* Toż samo, poprzednio mówił mu Zbawiciel, gdy wybierał Szymona i jego brata Andrzeja na uczniów, rzekł im: *Pójdźcie, a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi.* Czy wiecie, dlaczego Jezus ten cud uczynił?... Bogaty połów ryb ma być obrazem bogatego połowu dusz ludzkich, które pozyska Piotr dla Chrystusa. Kiedy zarzuca sieć po raz pierwszy Apostoł?... Było to w pierwsze święto Zielonych Świątek, gdy trzy tysiące dusz nawróciło się i przyjęło chrzest święty, trzy tysiące dusz wstąpiło do łodzi Piotrowej, do Kościoła Chrystusowego. Lecz dla innej jeszcze przyczyny, został ten cud spełniony: aby pozyskać na zawsze uczniów, bo dotąd jeszcze nie porzucili swego zawodu, i tylko w wolnym czasie oddawali się Chrystusowi. Od tej jednak chwili, porzucają rybołóstwo, dom, rodzinę i idą za Jezusem.

Zastosowanie *a*) Łódź Piotrowa jest obrazem Kościoła. Jako Jezus przebywał w łodzi, tak i teraz przebywa w Kościele swoim, bo P. Jezus uczynił ś. Piotra swoim Namiestnikiem, Głową widzialną Kościoła na ziemi, bezpośrednio powierzając mu rzeczywistą najwyższą władzę nad Kościołem. Na św. Piotrze, jako na fundamencie Kościół swój ugruntował. Jemu w szczególności klucze królestwa niebieskiego powierzył. *Iżeś ty jest opoka a na tej opoce zbuduję Kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą Go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rowiązano i w niebiesiech.* [2].)

Jemu samemu całą swą owczarnię duchowną paść polecił. *Paś baranki moje, paś owieczki moje.* [3]). Za niego osobno się modlił, aby wiara jego nie ustała: *Alem prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja* [4]). Jemu polecił utwierdzać bracię swoję: *a ty potwierdzaj bracią twoją.* [5]). Św. Piotr zawsze i wszędzie występował jako Głowa Kościoła i za takiego, przez Apostołów i wszystkich wyznawców Chrystusa był uważany. Urząd Głowy Kościoła miał trwać nadal i po śmierci św. Piotra. Sko-

---

[2]) Mat. XVI, 13.
[3]) Jan XXI, 15.
[4]) Łuk. XXII, 32.
[5]) Łuk. XXII, 32.

ro bowiem P. Jezus jednego z Apostołów naznaczył Głową Kościoła, postanowienie to Chrystusa, w tak ważnej i *istotnej* rzeczy, musi do końca wieków pozostać niezmiennem prawem. *A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* [6]). Urząd Głowy Kościoła przeszedł na biskupów rzymskich jako bezpośrednich i prawych jego następców, których nazywamy Papieżami. We wszystkich wiekach od samego początku, Papieże wykonywali rzeczywistą władzę najwyższych pasterzy w całym Kościele, jako im z ustanowienia Boskiego przynależną. Przekonywa o tem historya Kościoła. b) W obfitym połowie ryb widzimy przepowiednią szybkiego rozwoju Kościoła katolickiego, Kościoł święty, musi być katolickim. Rozszerza się po całej ziemi, obejmuje wszystkie narodowości, i w tem, co stanowi Jego istotę, zawsze i wszędzie pozostaje niezmienny. c) P. Jezus rzekł: *Zajedź na głębię a zapuście sieci wasze na połów.* Słowa Chrystusa zdziałały cud. Chrystus jest wszechwładnym panem przyrody. Co znaczy, Bóg jest wszechmocny? Jakimi przymiotami odznacza się Piotr? Na jedno słowo Boże, staje się Mu posłusznym jako dziecię, rzuca się do nóg Zbawiciela—z pokorą—z wiarą! Opuszcza dom, bo Jezus staje się dla niego wszystkiem—coż za wielka miłość! Lucyfer mówi: *Nie będę służył.* Michał Archanioł odpowiada: *Któż jak Bóg?.. Będziecie jako bogowie...* nakłania szatan do nieposłuszeństwa. Jezus naprawia—*stawszy* się posłuszny... *aby czynil wolę Ojca...* Marya mówi: *Oto ja służebnica Pańska;* Apostołowie: *więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi...* to samo powtarzają szeregi męczenników i wyznawców świętych. O tych, którzyby nie chcieli słuchać Kościoła, mówi Zbawiciel: *A jeśliby Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.*

Myśl Ewangelii w duchu roku kościelnego. Odnosi się do Ewangelii z przeszłej niedzieli. Tam widzieliśmy Jezusa jako dobrego Pasterza idącego za zgubioną owieczką; chce On ratować dusze nieśmiertelne. Piotr ma ludzi łowić ratując ich od zguby. Kościół z pomocą Ducha św., prowadzi dalej dzieło Boże. Główną więc treścią Ewangelii dzisiejszej jest *połów ryb w królestwie Chrystusa.*

---

[6]) Mat. XXVIII.

Zakończenie. *Wszakże na słowo Twe zapuszczę sieci...* Ufając Chrystusowi Panu, zakłada Piotr po raz drugi sieć do wody i połów obfity zbiera. I my wszystko czynić powinniśmy z ufnością w Jezusa; wszystko z Bogiem, z Jego łaską, wszystko dla Boga—dla Jego chwały! Jakże bogatymi w łaskę u Boga stać się można, mimo nędzy w jakiej żyjemy! każdy najmniejszy dobry uczynek, zapisany jest w księdze żywota. Jakże ubogim jest bogacz, gdy nie ma łaski Bożej w swem sercu, i nic nie czyni dla Boga. Gdy śmierć zajrzy mu w oczy, wtedy ze smutkiem zawoła: „całą noc życia mego pracowałem, i nic nie złowiłem". Nieszczęsny z próżnemi rękoma stanie przed tronem Bożym i odejdzie bez nagrody. Dlatego czyńcie wszystko w imię Boże, z myślą o Bogu i niebie!

„Panie! Prosimy Cię, abyś sprawy nasze Boskiem Twem natchnieniem uprzedzał a pomocą wspierał tak, żeby wszelka nasza modlitwa i sprawa od Ciebie się poczynała i przez Ciebie się kończyła". *).

SZKIC KAZALNY

NA NIEDZIELĘ V-tą P.O ZIELONYCH ŚŚ.

O wpływie wiary na cnotę.

Albowiem powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. *Mat. V, 20.*

Wszyscy uznają, że istnieje w pewnych dziełach sprawiedliwość, i że ona jest większą lub mniejszą, w miarę tego, czy większe lub mniejsze sprawy obejmuje. Jezus żąda od nas sprawiedliwości większej, niż ta jaką mieli Faryzeusze i uczeni

*) Modlitwa Kościoła.

pisma, żąda byśmy czynili dobrze, dokładnie rozumieli ducha Jego przykazań i byśmy mieli szczerą wolę czynić sprawiedliwość. Bóg żąda od nas czynów, byśmy nie tylko *wierzyli* w prawdę Bożą, ale *żyli* podług tych prawd.

To też niepojętem jest jak niektóre wyznania mogą nauczać: „o ile grzeszysz, o tyle wierz silniej“ tak jakby wiara była wszystkiem, a *uczynki* niczem. Św. Jakób pisze: *Cóż za pożytek bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał izali go może wiara zbawić?* [1]).

Wiara towarzyszyć musi czynom naszym. Wiara i cnota są ściśle z sobą połączone.

Dziś drodzy bracia *chcemy mówić o tej łączności wiary z cnotą, i o wielkim wpływie wiary na cnotę.*

Zdrowaś Marya.

Najsmutniejszym objawem naszych czasów jest *obojętność religijna*, która utrzymuje, że wszystko jedno jaką wiarę się wyznaje. Nawet pomiędzy ludem prostym zarażonym socyalizmem słyszeć można: „Wszystko to jedno jaką wiarę się wyznaje, czy chodzę do katolickiego kościoła, albo w synagodze słyszę śpiewy psalmów, lub chwalę Boga na polu i łąkach—to wszystko jedno—bylebym żył sprawiedliwie!“ Czy kto katolikiem, żydem czy poganinem, mówią, to wszystko jedno, żądamy tylko od ludzi pilności, prawości, wierności, miłości braterskiej!—wiara jego nas nie obchodzi! Czy wiecie, drodzy bracia, czem są ci ludzie, którzy żądają cnót bez wiary? Przypominają oni ogrodnika, który chciałby jesienią zbierać owoce z drzewa, ale na wiosnę, wyrywa to drzewo z ziemi, i zawiesza je nad ziemią. Czyż cnota nie potrzebuje podstaw albo czy dojrzeć może na złym gruncie? Czyż obojętnem jest rolnikowi, czy rzuci ziarno na ziemię urodzajną albo na twardą opokę?

Nie, stokroć nie! Między cnotą i wiarą jest spójnia, bo *wiara to fundament cnoty*; wiara to owo pole gdzie zakorzenia się drzewo cnoty, z którego bierze soki i wzmacnia się—jeżeli ma zakwitnąć i wydać owoce. Mamy na myśli tylko *prawdziwą* cno-

---

[1]) Jak. II, 14.

tę, nie to co często ludzie w życiu cnotą zowią,—a co z nią nie ma nic wspólnego.

Kto jest *cnotliwym?* Ten kto ma silną wolę, wypełniać swoje obowiązki, kto pragnie i wypełnia przykazania Boskie, kto mimo wszelkich ułud i pokus, nie zbacza z drogi prawdy. Prawdziwa cnota, nie zadawalnia się połowiczną miłością Boga, ona zabiera całego człowieka w swe posiadanie, a każde słowo, myśl i sprawy, muszą do uświęcenia zmierzać. Prawdziwa cnota czy sprawiedliwość, która się Bogu podoba, a nam niebo otwiera, nie jest prawdziwą, gdy w życiu naszem są tylko pojedyncze objawy cnoty a dajemy dostęp nieprawościom i przekraczamy prawa Boskie. Nie jest cnotliwym człowiek, który daje jałmużnę a przeniewierza się własnej rodzinie. Nie jest cnotliwą matką rzekomo oddana ciągłym modlitwom, a zaniedbująca swe dzieci. Jak kosztowna niegdyś, lecz przybrukana szata, nie zrobi żebraka panem, tak kilka dobrych uczynków nie pokryją rozwiązłego życia, i nie przeistoczą go w cnotliwego. Kto chce prawdziwie być cnotliwym, musi mieć silne postanowienie wypełniać włożone nań obowiązki, i chować przykazania Boże. Takiej cnoty żąda Bóg. Pan Jezus mówi: *nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał.* [2]). Apostoł Jakób św., pisze: *A ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego.* [3]). Widzimy więc, że wiara największy wpływ na cnotę wywiera.

Wiara oznajamia nas z wolą Bożą i przedstawia nam jasno przykazania Jego, abyśmy je wypełniali jeśli chcemy być prawdziwie cnotliwymi. Wprawdzie rozumem pojmuje już człowiek wolę Boską, ale jaśniej i obszerniej tłumaczy nam ją *wiara.* Te dziesięć przykazań, na dwóch tablicach nie były ręką Mojżesza, lecz palcem samego Boga skreślone i mają wieczystą wartość. *Wiara* pogłębia nasz rozum i wpływa dodatnio na postanowienia i prace nasze; czyni, że uznajemy prawa Boże, nie jako prosty obowiązek, ale jako *wyższą* wolę Bożą. Wiara wznosi serca nasze do nieba, krzepi w niedoli i dopomaga w dobrem.

---

[2]) Mat. XXVIII, 20. [3]) Jak. II, 10.

Wiara wskazuje nam Jezusa jako prawdziwego świadka naszych spraw, wskazuje nam, że z każdego słowa, z każdej myśli i czynu Bogu zdamy rachunek, i uczy nas, że gdy wytrwamy w cnocie, Bóg nas nagrodzi sowicie.

Wiara upomina nas, że grzechy Bóg piekłem karze, a zarazem zapewnia nam pomoc Jezusa w zwalczaniu pokus i namiętności. Wiara otwiera nam w Najśw. Sakramencie źródła nieustających łask, byśmy znaleźli pokrzepienie i ochłodę; wiara przedstawia nam znikomość ziemskich dóbr, niszczy urok ziemskich rozkoszy. Czyż nie powinniśmy ukochać cnotę i wiernie jej służyć!

Doświadczenie nasze w tym względzie poucza nas doskonale. Cóż uratowało Józefa od pokus? Jakim sposobem oparł się zdradzieckim namowom kobiety? Co zrobiło Zuzannę tak mężną? Któż jej dał siłę, że wobec pogróżek i mąk, nie złamała małżeńskiej wierności *Wiara* w istnienie Boga—to sprawiła!

Gdyby wiara, nie była tak sciśle połączona z cnotą, czyżby każdy bezbożnik starał się tak usilnie podkopać tę wiarę. Dlaczego mówi jak ów wąż w raju: „Czyż prawdą jest, że Bóg tego lub owego zakazał? Dlaczego naprzód chce wątpliwość wzbudzić w nas, by światło wiary osłabić lub zagasić? Gdyby *cnota* z *wiarą* nie były złączone, czyż mógłby jej *sprawca*, Jezus, nowe posiać czyny i wzory cnotliwe? Historya mówi, że życie, wiara i czyny pierwszych chrześcijan, podziw wzbudzały u pogan, a wzajemna miłość bliźnich i pobłażliwość dla nieprzyjaciół, były dotąd nieznane. Skąd to się wzięło, jeżli nie z nowej wiary? Skąd ta doskonałość, ta cnota, w ludziach prostych, niewykształconych? A sposób nauki? *Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił będzie winien sądu a ja wam powiadam, iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu.* [4]). Jakież podniosłe przykłady podają nam żywoty Świętych Pańskich: męczenników i wyznawców; ile ofiar męczeńskich ponieśli odnosząc zwycięstwo nad światem, szatanem i własnemi namiętnościami?! Co im sił dodawało, co ich krzepiło i wzmacniało jeśli nie łaska Boża, któ-

---

[4]) Mat. V, 21—22.

ra pomnażała ich głębokie przekonanie o prawdzie wyznawanej nauki. Bóg też ich życie licznymi cudami potwierdzał.

Kiedy więc wiara ma wielki wpływ na cnotę—uszanujmy tę prawdę—wszak kochamy cnotę, i chętniej przestajemy z ludźmi cnotliwymi, niż z bezbożnymi; cnota wzbudza w nas szacunek i poważanie, a i serce nasze nam mówi: *bądź doskonały*! I sam Zbawiciel upomina: *Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.* [5]).

Pamiętajmy, że *wiara utrzymuje, wiara podpiera, wiara żywi cnotę! Bo bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu. Albowiem przystępującemu do Boga, potrzeba wierzyć, iż jest: a iż jest oddawcą tym, którzy Go szukają.* [6]).

Praktyczny wykład Ewangelii św.

NA NIEDZIELĘ VI-tą PO ZIELONYCH ŚŚ.

(Szkic homiletyczny).

Treść. Cud powtórnego rozmnożenia chleba. Przywiązanie ludu do P. Jezusa. Miłosierdzie i Opatrzność Boża. Słaba wiara uczniów Jezusowych. Zastosowanie praktyczne. Myśl Kościoła. Chleb cudowny—życie wiernych.

Wstęp. Ewangelia św., na IV niedzielę W. Postu, opowiada nam o pomnożeniu chleba. Gdzie zaszedł ten cud? Jak wielki był zapas chleba?... Jak wiele ludu P. Jezus nakarmił? Dzisiaj czytamy znowu o pomnożeniu chleba, a przypada ono w trzecim roku głoszenia nauki przez Chrystusa P. Jak pierwszym razem, tak i teraz, miejscem cudu jest brzeg jeziora Genezaret, niedaleko Betsaidy. Zaledwie ukazał się Chrystus w tych stronach, gdy liczne rzesze szły za Nim. Przynoszono chorych, niemi, chromi, ślepi i głusi upadali do nóg Jezusowych, a On ich uzdrawiał. Lud dziwił się widząc, że niemi mówią, chromi chodzą, głusi słyszą a ślepi widzą i chwalą Pana Izraela! Najlepszym dowodem, że lud nie jedząc, spędza trzy dni z Jezusem, i nie czuje się

---

[5]) Mat. V, 48. [6]) Żyd. XI, 6.

zmęczony słuchaniem Jego nauk. Po trzech dniach głód zaczyna dokuczać ludowi. Wtedy P. Jezus cud czyni.

Na trzy części wykład dzisiejszy podzielić należy: *1. Litość Jezusa nad ludem; 2. troska uczniów; 3. cudowna pomoc.*

Wykład. *1. Litość Jezusa nad ludem.* Trzy dni spędza lud w pustej okolicy; zachodzi pytanie gdzie nocował?... Na Wschodzie nie trudno o nocleg; nie potrzebują tamtejsze ludy miękkich pościeli, okrywają się płaszczem lub opończą, kładą się na trawie i zasypiają, nie odczuwając chłodu nocy. Czy lud nie żywił się przez te trzy dni? Zaopatrzyli się w mały zapas jedzenia, lecz ten się wyczerpał wkrótce, bo nie sądzili, że tak długo przebywać będą z Chrystusem. Dlaczegoż nie spieszą do domu? Bo lud zachwycony jest nauką Jezusa i Jego cudami. Woleli łaknąć, niż opuścić słowo Boże. Ta gorliwość w służbie Bożej, wzrusza Jezusa, boli Go, że słuchacze głód cierpią--a może w dalekiej podróży zasłabnąć gotowi! Uwydatnia się to w słowach Jezusa: *Zal mi ludu!* Te słowa wyrzekł Chrystus do uczni w pewnym celu. Chciał bowiem wiarę i ufność ich wypróbować.

2. Troska uczniów. Jakiej odpowiedzi oczekiwać możemy od uczniów? Może zawołają: Panie! Ty możesz wszystko! rzeknij słowo a chleb mieć będziemy! Ale inną odpowiedź odbiera Chrystus: ***Skądże ich będzie mógł, kto tu na puszczy nakarmić chlebem?*** Dziwne zaiste, zaledwie rok minął od pierwszego pomnożenia chleba—i to na tem samem prawie miejscu, a już uczniowie zapomnieli o mocy Chrystusa! Jako dawniej, tak i teraz stoją bezradni i stroskani. Słabi byli i małej wiary! a przecież wkrótce podwalinami Kościoła Chrystusowego stać się mieli! Jakże potrzebną im była siła z nieba i umocnienie Ducha świętego!

3. Cudowna pomoc. Gdzie nędza zawita, tam Bóg spieszy z pomocą. Otóż Bóg pomnaża chleb, jako to uczynił rok przedtem. Rozkazał siąść rzeszy do spożywania darów Bożych. Jak wielkim jest zapas?... Siedm chlebów i kilka rybek—o to wszystko. Czyż to wystarczy na nakarmienie czterotysięcznej rzeszy? Chrystus czyni dziękczynienie, błogosławi dary i każe je rozdzielać między ludem. Wszyscy jedli do syta, i pozostało jeszcze ***siedm koszy ułamków.*** A i w tem widzimy miłosierdzie i prze-

zorność Jezusa, bo niektórzy z nich mieli daleką do odbycia drogę i okruchami się pożywić mogli.

Zastosowanie. *a*) Gorliwy lud nie czuje się strudzonym słuchaniem nauki Zbawiciela. Jakże zawstydza nas chrześcijan! Nie jeden z nas nie chce słuchać słowa Bożego. Czyż wystarczy nam wysłuchanie Mszy świętej w niedzielę?...

b) *Żal mi tego ludu*, mówi Chrystus. Widzimy dobroć Jezusa. Dobrze czynić na ciele i duszy, jedyne to Jego pragnienie! Co znaczy: Jezus jest dobrotliwy? Chrystus jest wzorem dla chrześcijan. Kiedyż jesteśmy miłosierni?...

c) Jezus karmi cudownie tysiączną rzeszę. Spełnia uczynek miłosierdzia: „nakarmić głodnych". Naśladować mamy Jezusa. Jakie są uczynki miłosierne co do ciała?... Każdy dobry uczynek, wynagradza Jezus, jakby Jemu był uczyniony. *Albowiem ktobykolwiek wam dał ku piciu kubek wody w imię moje i żeście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swej zapłaty.* [1]) Jakiż obraz tego świata? Miłosierdzie chrześcijańskie opatruje biednych, próżniacy i socyaliści, ludzie bez wiary grabią i rozbijają.

Myśl Ewangelii w duchu roku Kościelnego. Ewangelia z przeszłej niedzieli daje nam wskazówki: *jak żyć.* Treścią nauki poprzedniej było: *bądź sprawiedliwy.* Kto sprawiedliwym chce być, ten szuka królestwa Bożego i chętnie słucha nauki Kościoła. *Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam przydano.* Widzimy to i po dziś dzień. Lud pożądał tylko pokarmu ducha—słowa Bożego, a przydano mu jeszcze chleb dla ciała. Ewangelia więc upomina nas, abyśmy Opatrzności Bożej ufali. To jest myślą przewodnią: *Opatrznośc Boża w królestwie Chrystusowem.* Pracuj, módl się, bądź oszczędny!

Zakończenie. Spojrzyjmy w przeszłość. Już manna na puszczy była wyobrażeniem pomnożenia chleba Chrystusowego; jest ona obrazem chleba cudownego, który otrzymujemy w Komunii świętej. Porównajmy te trzy dary Boże.

a) Lud izraelski pozostawał na puszczy bez chleba—cierpiał nędzę. I ulitował się Bóg, zsyłając mu mannę z nieba. I my

[1]) Mar. IX, 40.

jesteśmy na pustyni, bo grzech zamienił świat w pustynię. Ulitował się Zbawiciel nad nami, dając nam Boski pokarm w Komunii św. Jakże biedni i nędzni bylibyśmy bez tego pokarmu niebiańskiego, ileż szczęścia i łask On nam udziela! Patrz na dobroć Bożą!—a jak Mu się za to odwdzięczasz. Nowymi grzechami!... O przeklęta niewdzięczności ludzka!

b) Manna na puszczy była przedziwnym chlebem, bo żywiła przez lat 40 naród żydowski. Prawdziwie cudowny był chleb na puszczy, bo pomnażał się cudownie. Lecz jeszcze więcej podziwu godny, jest chleb Ciała i Krwi Pańskiej, bo ten chleb przez słowa kapłana przemienia się w Ciało Jezusa codziennie na ołtarzu.

c) Wszyscy pożywiali się manną. Jedni dziękowali Bogu, inni szemrali przeciw Bogu. Wszyscy spożywali chleb, który Chrystus pobłogosławił i pomnożył, jedni uwierzyli i wierni pozostali Zbawcy, drudzy nie chcieli znać Chrystusa. My wszyscy pożądamy Chleba Anielskiego—to jest Komunii św. Jedni przyjmują ją z miłością—inni z oziębłością; jedni z radością, inni z odrazą; jedni godnie, drudzy niestety niegodnie! Z kimże łączyć się chcecie?

Źli i dobrzy przystępują
Jeden pokarm wciąż przyjmują.
Lecz jak różnie ten chleb działa:
Złym jest karą, potępieniem,
Dobrym--życiem i zbawieniem,
Jednym śmiercią, drugim chwałą.

Św. Tom. z Akw.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VII-mą PO ZIELONYCH ŚŚ.

Karol Józef Fischer—Biskup tyt. malleński, sufrag. przemyski.

O fałszywych Prorokach.

Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków.—z owoców ich poznacie je. Mat. VII, 15—16.

Prorocy byli to ludzie, których Bóg posyłał w nadzwyczajnych ludzkości potrzebach, przez których ludziom objawił wolę swoją, którzy nauczali, grzechy gromili, grzeszników napominali do pokuty i prawdziwej życia poprawy. Prorocy Starego Zakonu przygotowywali ludzi na przyjście Zbawiciela; wielu z nich przepowiadało Zbawiciela i szczegóły Jego życia i inne rzeczy tyczące się królestwa Bożego, ażeby Zbawiciel przyszedłszy został poznanym.—Ale byli też w przeszłości i są po dziś dzień ludzie udający posłanych od Boga, choć ich Bóg nie posłał, nauczyciele błędów i fałszu: tych nazywamy fałszywymi prorokami.

Na świecie ustawicznie walczą ze sobą dwie chorągwie: chorągiew Chrystusa i chorągiew Lucyfera czyli szatana. Chrystus Pan wiedzie swych wiernych do nieba, drogą pokory, umartwienia, zaparcia siebie, pokuty; Lucyfer nienawidzący w ludziach obrazu Bożego, nienawidzący nas dlatego, że jak mówi św. Ignacy, „chociażeśmy z ziemi ulepieni, na tośmy przecież wybrani, abyśmy zasiedli trony niebieskie, z których zbuntowani aniołowie są strąceni", zazdroszczący ludziom nieba, chcący nas uczynić uczestnikami swego karania w piekle, jako dusz ludzkich *złodziej nie przychodzi, jeno żeby kradł a zabijał i tracił* [1])

---

[1]) Jan X, 10.

i jako lew ryczący krąży szukając kogoby pożarł. [2]). Niektórzy z tych ludzi, którzy służą pod chorągwią szatana udają zdradliwie, że służą pod chorągwią Chrystusową, udają ludzi dobrej woli i pragnących dobra ludzi, ażeby łatwiej wiernych chorągwi Chrystusowej pociągać pod chorągiew Lucyfera. Oto fałszywi prorocy!

Chrystus Pan, to Pasterz dobry, który duszę swoją dał za nas owieczki swoje i prowadzi nas na pastwiska niebieskie, do szczęścia wiecznego; szatan to wilk, który porywa i rozprasza owce, i pomocnicy jego to wilcy. Niektórzy z tych pomocników wilka biorą na się owczą skórę i wchodzą między owce owczarni Chrystusowej, żeby snadniej mogli owce z owczarni Chrystusowej wyprowadzać a wieść na pożarcie wilkowi szatanowi. To fałszywi prorocy!

Pan Jezus często wiernych swoich przestrzegał przed fałszywymi prorokami, i w dzisiejszym wstępie ewangelicznym przed nimi przestrzega. A ponieważ trudno się ich ustrzedz, właśnie dlatego, że ci wilcy w owczej przychodzą skórze, Pan Jezus nacisk kładzie na swą przestrogę mówiąc: *Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków*, i podaje sposób poznania ich, słowy: *Z owoców ich poznacie je.*

Ewangelia tedy święta dzisiejsza zniewala mię, bym przemówił dzisiaj do was o fałszywych prorokach. Okażę wam, jako ich nigdy nie brakło na świecie i przepowiedziano nam, że ich nie zabraknie do końca świata,—a po czem można ich poznać.

Ta nauka jest tak ważna, że z prawdziwym lękiem do niej przystępuję. Z największą więc pokorą proszę Ciebie, Duchu Święty, o światło dla siebie i dla słuchaczy. I Ciebie Najśw. Panno Maryo, o której powiedziano, że wszystkie błędy wyniszczasz na całym świecie, proszę o przyczynę do Ducha Świętego!

Zdrowaś Marya!

I.

Już w Starym Zakonie uwijali się między ludźmi fałszywi prorocy, na których Bóg powstawał i którym groził przez praw-

---

[2]) 1. Piotr V, VIII.

dziwych Proroków. I tak u Jeremiasza, świętego Proroka, mówi Bóg o fałszywych prorokach: *Nie posyłałem proroków, a oni biegali; nie mówiłem do nich, a oni prorokowali* [3]) i grozi tym fałszywym prorokom: *Owom ja na proroki, którym się śni kłamstwo,—którzy je powiadali i zwiedli lud mój kłamstwem swem,—gdyżem ja ich nie posyłał anim im rozkazował, którzy nic nie pomogli ludowi temu; oto ja nakarmię piołunem i napoję je żółcią, bo od proroków jerozolimskich wyszło splugawienie na wszystką ziemię.* A w Ezechielu Proroku Pan Bóg mówi: *Biada prorokom głupim, którzy idą za duchem swoim a nic nie widzą,—będzie ręka moja na proroki, którzy widzą próżności a prorokują kłamstwo,—przeto że zwiedli lud mój.* [4]).

Pan Jezus zaś przepowiadał, że zawsze będą fałszywi prorocy, którzy siać będą kąkol między pszenicą, którzy nie przez drzwi, jak prawdziwi pasterze, ale inędy wchodzić będą do owczarni. Przepowiadał, że osobliwie, gdy się zbliżać będzie Sąd ostateczny, będzie wielu fałszywych proroków. *Wielu*, mówił, *fałszywych proroków powstanie; wielu zwiodą, a iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu.—Powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda; tak iżby w błąd zawiedzeni byli, jeśli może być, i wybrani.* [5]). Upomina więc Pan Jezus: *Patrzcie, aby was kto nie zwiódł* [6]), *strzeżcie się pilnie fałszywych proroków.*

Uczniowie też Pańscy przepowiadali tych fałszywych proroków i przestrzegali przed nimi. I tak św. Paweł mówi: *Wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilcy drapieżni nie folgując trzodzie, i z was samych powstaną mężowie mówiący przewrotności, aby odwiedli ucznie za sobą: dlategoż czujcie!* [7]). A w innem miejscu: *Boję się, by jako wąż oszukał Ewę chytrością swoją, nie były także skażone zmysły wasze i nie odpadły od prostoty, która jest w Chrystusie* [8]) albowiem są *fałszywi apostołowie, są robotnicy zdradliwi przemieniający się w apostoły Chrystusowe; a nie dziw, albowiem sam szatan przemienia się w anioła*

---

[3]) Jer. XXIII. 21, 15.
[4]) Ezech. XIII. 3—10
[5]) Mat. XXIV, 11, 12, 24.
[6]) Mat. XXIV, 4.
[7]) Dz. XX, 29—31.
[8]) II. Kor. XI, 13, 14.

światłości: nie wielka tedy jest, jeżli słudzy jego przemieniają się jakoby słudzy sprawiedliwości, których koniec będzie podług ich. I mówi jeszcze św. Paweł: *Będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie uczycielów mających świerzbiące uszy, a od prawdy słuchanie odwrócą a ku baśniom się obrócą.* [9]). Co znaczy: ***według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycielów mając świerzbiące uszy?*** To znaczy; nagromadzą sobie nauczycieli, którzyby uszy ich łechtali nauką taką, któraby im pozwalała czynić według ich pożądliwości.— A z największą siłą przestrzegał św. Paweł przed fałszywymi prorokami w tych słowach, które pisał do Galatów: ***Są niektórzy co wami trwożą i chcą wywrócić Ewangelię Chrystusową.*** Ale choćby ***my albo Anioł z nieba przepowiadał wam, mimo to, cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęctwem*** [10]) to znaczy, choćbym ja sam albo inni apostołowie lub kapłani, albo nawet, gdyby to stać się mogło, Anioł z nieba opowiadał wam co innego, niżeśmy wam dotychczas, jako prawdziwą naukę Chrystusową opowiadali, wiedzcie, że taka nowa nauka byłaby fałszywą. A św. Piotr książę Apostołów pisze: Byli i fałszywi ***prorocy między ludem, jako i między wami będą kłamliwi nauczyciele, którzy wprowadzą odszczepieństwa zatracenia i zaprą się tego Pana, który ich kupił przywodząc na się prędkie zginienie.*** [11]). I św. Jan bardzo pięknie napomina: ***Najmilsi, nie każdemu duchowi wierzcie, ale doświadczajcie duchów, czy z Boga są, bo wielu fałszywych proroków wyszło na świat.*** [12]). Tak to P. Bóg nam przepowiedział, że będą fałszywi prorocy, abyśmy byli odporniejsi przeciw baśniom ich. I spełniły się słowa Pańskie, które się zawsze spełnić muszą, i byli zawsze i są fałszywi prorocy. A są dziwnie przebiegli w głoszeniu swych baśni, i w czynieniu zamieszania na świecie, o wiele bieglejsi niż ludzie dobrej woli w zwalczaniu ich błędów, bo według słów Pana Jezusa ***synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości.*** [13]). Dziś gdy druk tak bardzo się rozpowszechnił, szerzą się baśnie nie tylko słowy, ale i przez książki i pisma. Dziś już nikt nie jest

---

[9]) II. Tym. IV 3, 4.
[10]) Gal. I, 7, 8.
[11]) II, Piotr II, 1.
[12]) I, Jan IV.
[13]) Łuk. XVI, 8.

tak nierozumnym, żeby myślał, że wszystko co drukowane, to prawda. Podzieliłbym książki i druki na cztery rodzaje. Są książki i gazety, którebym porównał do dobrych pasterzy; ci którzy je piszą i wydają, czynią to, aby szerzyć dobrą naukę, dobre zasady, chwałę Bożą; pieniężnie często tracą na tych książkach, nie zarabiają na nich ale dokładają do nich. I są książki, które porównam do najemnika, ci którzy piszą je chcą na nich zarobić. I są książki i pisma, które porównam do wilka w owczej skórze; ci którzy je piszą otwarcie występują przeciw Kościołowi, przeciw wierze. Piszą książki i gazety i pisma rozmaite, które podobne do wilka w owczej skórze; ci którzy je piszą udają katolików, patryotów i przyjaciół ludu, a napawają serca trucizną i podkopują w duszach wiarę. A jakie tanie te książki i pisma! Dlaczego takie tanie? Bo się na nie świat cały składa—wszyscy z całego świata masoni, jawni i ukryci nieprzyjaciele krzyża, wszyscy z całego świata, którzy *zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego mówiąc: Potargajmy związki ich i rzućmy ze siebie jarzmo ich.* [14]).

II.

Ale po czemże poznać fałszywych proroków? Naprzód po tem, że odwodzą *od Kościoła katolickiego*. Ażeby być zbawionym—czyż mam to powtarzać? przedewszystkiem potrzeba wyznawać wiarę katolicką, należeć do Kościoła katolickiego. Dlaczego? Dlatego, że tylko Kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym, i tylko ta wiara, którą On głosi jest prawdziwą. Tylko katolicki Kościół założył sam Jezus Chrystus; Chrystus Pan nie założył kościoła luterskiego, kalwińskiego i innych kościołów; tylko katolicki Kościół posiada te cztery znamiona, o których P. Jezus uczył, że po nich będzie można poznać prawdziwy Jego Kościół: jest jeden, święty, powszechny i apostolski. Dlatego śpiewacie w pieśni:

„Aby się dusza dostała do nieba wyznawać wiarę katolicką

---

[14]) Ps. II, 2—3.

trzeba; co Kościół święty daje do wierzenia trzymaj statecznie, a pewnyś zbawienia"!

I dalej w tej samej pieśni:

„..innych chociaż wiele wiar się rachuje w nich żaden zbawiony człowiek nie będzie, ale potępiony!"

U nas tymi czasy fałszywi prorocy nikogo nie przywiedli do jawnego zerwania z Kościołem katolickim, ale w Ameryce wielu Polaków katolików zwiedli i przywiedli do jawnego odstępstwa od Kościoła świętego. Niespokojne duchy wśród Polaków w Ameryce, wichrzyciele, gdy biskupi i proboszczowie nie chcieli śpiewać ich piosnki i dogadzać wszystkim ich zachciankom, odszczepili się od prawdziwego Kościoła i potworzyli tak zwane: *niezależne Kościoły.* Wyszukali sobie księży upadłych, nie chcących słuchać biskupów, i ci sami księża poczynili się niby proboszczami tych niezależnych Kościołów. Uwija się też wśród Polaków, trzech samozwańczych, fałszywych biskupów, są podobno wyświęceni na biskupów przez heretyków Jansenistów; któż dojdzie czy ich święcenie jest ważne?—na każdy sposób jest świętokradzkie bo bez woli papieża przyjęte; dwóch z nich nosi nazwiska polskie, jeden francuskie i nie wiadomo dlaczego się do Polaków przymila. Niektórzy z nich nie mówią jeszcze ludowi, że przestali być katolikami, by ludu nie zrażać i zbór swój ochrzcili mianem: „niezależny polsko-katolicki kościół" inni już wyraźnie wołają: precz z Rzymem, precz z biskupami. A ponieważ odprawiają nabożeństwa tak, jak w katolickim Kościele, i krzyczą dużo, zbałamucili wiele biednego i nieoświeconego ludu, tak, że tych kościołów niezależnych jest w Ameryce północnej około trzydziestu, i wiele tysięcy ludu polskiego żyje i umiera w odszczepieństwie po za Kościołem w świętokradztwach.

Mówię to dlatego, bo przekonałem się, że co mówią często u nas, słychać aż w Ameryce—przez listy każde słowo dochodzi. Mówię dlatego, że w miastach, w których powstały niezależne kościoły, jest wiele ludu polskiego, z naszej okolicy i z tej parafii. Mówię, bo żal mi naszego ludu, żal mi dusz krwią Chystusa Pana odkupionych; serce się krwawi na myśl, że lud polski, przez tyle wieków do Kościoła gorąco przywiązany, daje się

uwieść i jest na drodze do nowego odstępstwa! Piszcie, moi drodzy, jak i ja pisuję, piszcie do waszych krewnych i znajomych w Ameryce, by się nie odważali przystępować do tych kościołów niezależnych, bo sobie potępienie wieczne zgotują; zaklinajcie ich na rany Chrystusowe i na ich duszne zbawienie.*).

Ustrój Kościoła świętego jest taki, że Papież następca św. Piotra, Namiestnik Chrystusowy jest głową, najwyższym pasterzem całego Kościoła. Pierwszym papieżem ustanowił Jezus Chrystus św. Piotra, i dalsi papieże wybierani. Papież ma od Chrystusa P. moc oznaczać sposób, w jaki jego następca ma być obrany. Papieża nazywamy Ojcem świętym, bo jest ojcem duchownym całego świata. Papież ustanawia biskupów, którzy będąc jemu podlegli, rządzą swemi dyecezyami. Biskupi ustanawiają proboszczów, którzy będąc podlegli biskupom i przez nich Ojcu św., rządzą swojemi parafiami; biskupi dają im też pomocników, jeśli potrzeba. Nikt nie może samego siebie zrobić proboszczem lub biskupem. P. Jezus mówi: *kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarni owiec, ale inędy, ten jest złodziej i zbójca.* [15]). O pisz-cież waszym do Ameryki, by nie szli za ludźmi, którzy nie przez drzwi wchodzą do owczarni! To dusz ludzkich złodzieje i zbójcy!

Niezależne Kościoły poczynili fałszywi prorocy! Istni pomocnicy szatana, który chce być niezależnym od Boga, który do Boga mówi: „nie będę ci służył“.

Widzicie najmilsi, do czego to prowadzi, nie umieć się poznać na fałszywych prorokach, słuchać fałszywych proroków!

Bądźcież najmilsi, gorąco przywiązani do Kościoła św. katolickiego, jak byli ojcowie wasi, do tego Kościoła w którym mamy kapłanów, biskupów a najwyższą głową papieża; nie dajcie się nigdy od niego oderwać! Jesteś biednym włościaninem, masz może morgę, może tylko pół morgi lichej górskiej gleby; gdyby nie te spracowane ręce twoje, nie miałbyś co w usta włożyć. Ale gdyby ci kto powiedział, dostaniesz sto, dwieście morgów pola, samej pszenicznej gleby, ale przestań być katolikiem, przejdź na inną wiarę, to mu odpowiedz: schowajże sobie swoje dwieś-

---

*) Tu można przedstawić błędy i zbrodnie sekty t. z. Maryawitów.

15) Jan X, 1.

cie morgów, a ja zostanę katolikiem; choćbym miał z głodu umrzeć pod płotem, zostanę katolikiem, bo tylko w katolickim Kościele zbawienie! A gdyby ci rzekł: ha, kiedyś takim twardym katolikiem to pójdziesz na męki, to mu odpowiedz: choćbym miał być głową na dół ukrzyżowany jak św. Piotr, albo mieczem ścięty jak św. Paweł, albo do wrzącego oleju wrzucony jak św. Jan, albo piłą rznięty jak św. Szymon, albo choćby miano ze mnie skórę zedrzeć ze żywego jak z św. Bartłomieja, albo ukamienować jak św. Szczepana, albo na żelaznej kracie być pieczony jak św. Wawrzyniec; zostanę katolikiem do ostatniego tchnienia życia, bo tylko w katolickiej wierze zbawienie. Drugim znakiem, po którym poznać można fałszywych proroków, jest owa ich *nienawiść do duchowieństwa* do prawych pasterzy, biskupów, proboszczy. Ilekroć nie mogą wystąpić wprost przeciw wierze, występują naprzód przeciw duchowieństwu, rozumując, i słusznie, że jeżeli lud straci zaufanie do duchowieństwa, przestanie biskupów i kapłanów czcić, słuchać, miłować, łatwo już będzie pozbawić go wiary. I u nas fałszywi prorocy osądzili, że nie pora jeszcze mówić ludowi, by przestał wierzyć w Boga, bo ludby się na to oburzył; zaczęli więc od oczerniania i łżenia kapłanów i podkopywania władzy biskupiej. Podstęp udał się znakomicie, wykopali przepaść między biskupami, kapłanami a ludem.

Pokutować powinni wszyscy, którzy przeciw czci należnej biskupowi i kapłanom zawinili. A odtąd słuchajcie biskupów; pamiętajcie, że biskupów *Duch św., ustanowił, aby rządzili Kościół Boży* [16]) pamiętajcie, że do Apostołów, których oni są następcami P. Jezus powiedział: *Kto was słucha mnie słucha a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi Onym, który mię posłał.* [17]). Kto staje w sprzeczności z biskupami i kapłanami, staje na pochyłości, z której bardzo łatwo spaść w przepaść utraty wiary. A nadto wiadomo, że biskupi i kapłani w myśl Ewangelii i w myśl sławnych encyklik Ojca św. Leona XIII opiekuna ubogich, zwanego papieżem robotników, pracują z największym wysiłkiem dla dobra ludzi, najprzód, jak słuszna, du-

[16]) Drap, XX, 28. [17]) Łuk. X, 16,

chownego, ale przytem ile jest w ich mocy dla dobra doczesnego! Co to za katolik, który nie stoi silnie przy swym biskupie?

Bądźcież katolikami nie oziębłymi, słabymi, zaspanymi, bojaźliwymi, lękliwymi, ale bądźcie katolikami pełnymi zapału dla rzeczy świętych, żaru, gorliwości, pełnymi odwagi i siły!

Na zebraniach, zgromadzeniach, wiecach nieraz mała garstka wielu teroryzuje, tj. postrachem umie przynaglać do powzięcia uchwał. Jeżeli kiedy w jakiem towarzystwie, na jakiem zgromadzeniu czy wiecu zaczną bluźnić przeciw wierze, obelgami obrzucać Kościół i biskupów i kapłanów, nie bądź wtedy barankiem potulnym i nie chowaj się; bądź wtedy lwem mocnym i stań *się jako lwica i jako niedźwiedzica gdy jej zabierają dzieci*, [18]) bo ci zabierają skarby najświętsze wiary. Powiedz, przy mnie takich bluźnierstw mówić nie wolno, bo ja jestem katolikiem! A jeśli roztropność nie będzie zdołała tego uczynić, albo nie będziesz miał odwagi, to przynajmniej wyjdź; jeżeli wielu wyjdzie z bezbożnego wiecu, będzie to miało także swoje znaczenie! Wyjdź bodaj sam, a nie bierz udziału w zborze złośników! Bądź katolikiem z całego serca twego, z całej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich, ze wszystkiej myśli twojej; każda kropla krwi w tobie niech będzie katolicką, Panu oddaną! Bądź katolikiem w kościele, w radzie, przy wyborach, katolikiem na zgromadzeniu, katolikiem na wiecu, katolikiem w życiu, przy śmierci aż do ostaniego tchnienia życia twego!

Są jawnie inne znaki, po których poznać można fałszywych proroków, a mianowicie, że dużo *kłamią*, tak iż kłamstwa ich często są widocznemi,—że zawsze *mówią tylko o rzeczach ziemkich*, obiecując ludziom raj na ziemi, a nigdy nie mówią o Bogu, o wieczności, o tem, co duszy potrzeba, tak jakby za grobem niczego nie było. Ale to dla krótkości czasu pomijając, o jednym jeszcze znaku mówić będę, po którym fałszywych proroków poznać można, mianowicie, że szerzą *nienawiść w społeczeństwie.* Pan Jezus powiedział: *po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.* [19]). Kto więc szerzy nienawiść wśród ludzi, jest fałszywym prorokiem.

---

[18]) Oree XIII, 78. [19]) Jan XIII, 35.

Społeczeństwo składa się z różnych stanów. Stany te w społeczeństwie polskiem są: duchowieństwo, szlachta, więksi właściciele ziemscy, ludzie nauki, inteligencya, stan urzędniczy, mieszczaństwo, włościanie, rękodzielnicy, robotnicy. Potrzeby ludzkości i dzieje nasze urobiły istnienie tych stanów. Każdy z nich jest piękny, zacny, każdy ma się z czego szczycić. Duchowieństwo szczyci się tem, *że kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowion w tem co do Boga należy* [20]); szlachta szczyci się tem, że są potomkami owych rycerzy, którzy w bojach przelewali krew swoją za wiarę i Ojczyznę, a dzisiaj o ile są majętniejsi od innych, mają obowiązek wzmacniać, co w narodzie jest słabszego; włościanie szczycą się: że gdy rycerze szli na boje z tatarami, oni w pocie czoła uprawiali ziemię, która jest podstawą bytu państwa każdego, każdego społeczeństwa; ludzie nauki szczycą się tem, że pielęgnują nauki, bez których ludzkość nie byłaby godną miana ludźmi, stan urzędniczy szczyci się tem, że przestrzega porządku społecznego; stan rękodzielniczy i robotniczy, że stara się o to, czego dla codziennego życia ludzkości potrzeba, a przez to pracuje dla dobrobytu ogólnego. Każdy stan społeczeństwa naszego, winien nieść wysoko ideały nasze religijne, i narodowe. I gdyby te wszystkie stany pracowały ze sobą zgodnie, byłoby z pewnością nam wszystkim lepiej. Ale fałszywi prorocy poróżniają nas i wywołują walkę wszystkich przeciw wszystkim. Dlaczego? O to zapytajcie się Lucyfera.

Są fałszywi prorocy, którzy trafiają do wyższych i silniejszych w społeczeństwie, i są fałszywi prorocy, którzy idą do niższych i słabszych w społeczeństwie. Ojciec św. Leon XIII, znany z swych Encyklik i listów pasterskich o sprawie społecznej, podaje lekarstwa na choroby naszych czasów. Napomina silnych, bogatych, by pomagali słabym, przypominając im słowa P. Jezusa: *Coście uczynili jednemu z tych braci mych najmniejszych mnieście uczynili,* [21]) napomina pracodawców, by słuszną zapłatę wypłacali robotnikom swoim, a prawodawców by tworzyli ustawy, któreby miały na celu podnieść byt wieśniaka, rękodzielnika, robotnika. Mówi: w obronie praw ludzi prywatnych

[20]) Żyd. V, 1

trzeba najbardziej mieć na oku maluczkich i ubogich, bo możni na własnych oparci środkach, mniej potrzebują opieki publicznej (Enc. *Rer. nov.*). Z drugiej strony napomina słabych, maluczkich, by pracowali pilnie i szeregowali się pod sztandarem krzyża Chrystusowego w zawodowe Stowarzyszenia pracy, przypominając im słowa mędrca Pańskiego: *Brat, który bywa wspomagan od brata jako miasto mocne,* [22] by nie naruszając praw niczyich i niczyjej własności, bo to sprzeciwiałoby się przykazaniom Bożym, w sposób z prawem Bożym zgodny bronili praw swoich i starali się o poprawienie bytu swojego. Gdyby wszyscy słuchali głosu Ojca św., wnet polepszyłyby się stosunki społeczne. Oto droga nasza, przez Boga nam wskazana, ale nienawidzieć bogatych to się na nic ubogim nie przyda.

Opowiadają, że św. Jan Kanty, spotkał raz dziewczynę która płakała; gdy ją spytał o powód płaczu, odrzekła mu, że jest służącą, niosła dzbanek z mlekiem na sprzedaż, dzbanek jej wypadł i mleko się rozlało, boi się więc surowej kary od pani swojej. Św. Jan Kanty kazał jej poskładać skorupy dzbanka i za jego modlitwą zrosły się; kazał jej zaczerpnąć wody z rzeki Rudawy i swoją modlitwą przemienił ją w mleko. Fałszywi prorocy chcą nas jeszcze rozbić w mniejsze skorupki według różnic stanowych—dla Lucyfera. Jeśli będziemy rozbici w skorupy i skorupki nie będziemy mogli mieć ani mleka dobrobytu ziemskiego, ani mleka łaski Bożej na żywot wieczny! Nie dajmy się rozbijać!

Jednością tylko możemy być silni i pozostać katolikami i polakami. Jeżeli się będziemy różnili, upadek sobie pewny zgotujemy. A więc precz z fałszywymi prorokami! Miłość wzajemna niech nas łączy i jednoczy, stójmy wszyscy silnie i niewzruszenie przy Kościele Chrystusowym, przy naszych biskupach i kapłanach, przy Ojcu św., przy Ojców naszych wierze świętej! Amen.

---

[21]) Mat. XXV, 40. [22]) Przyp. XVIII, 19.

Praktyczny wykład Ewangelii św.

NA NIEDZIELĘ VIII-mą PO ZIELONYCH ŚŚ.

(Szkic homiletyczny).

Podobieństwo o niesprawiedliwym włodarzu.

———o———

Treść. Niesprawiedliwość włodarza. Kara za złe pełnienie obowiązku. Kłopot i troska włodarza. Przebiegłość jego. O ile zachowanie włodarza zasługuje na pochwałę? Czego przez tę przypowieść Pan Jezus uczy? Mądrość dzieci świata a dzieci światłości. Jak ma okazywać prawdziwy Chrześcijanin mądrość swoją?

Wstęp. Przypominamy sobie Ewangelię o zgubionej owcy, czytaliśmy ją w trzecią niedzielę po Zielonych śś. Jezus wypowiedział ją przed udaniem się do Jerozolimy. Znajdował się po drugiej stronie Jordanu i wygłosił dwie inne przypowieści o synu marnotrawnym i niesprawiedliwym włodarzu, tę ostatnią dziś czytamy. Przed jakimi słuchaczami wygłosił P. Jezus tę naukę? W Ewangelii czytamy: ***Jezus mówił też do uczniów swych to podobieństwo.*** Pod słowem uczniów rozumiemy nie tylko Apostołów. Także faryzeusze, celnicy i grzesznicy przysłuchiwali się mowie Zbawiciela.

Na trzy części dzielimy przypowieść: 1) odebranie zarządu niesprawiedliwemu włodarzowi. 2) Mądrość włodarza. 3) Pochwała przezorności włodarza. 4. Nauka P. Jezusa.

Podobieństwo. ***Odebranie włodarstwa niesprawiedliwemu włodarzowi.***

Przypowieść opowiada zdarzenie z życia ludu. Bogacz posiadający liczne pola i winnice, miał włodarza. Temu zalecił sumienne pilnowanie dobra powierzonego. Na czem zasadza się opieka włodarza? Miał wydzierżawiać ogrody oliwne i winnice i zbierać czynsz doroczny. Czynszu nie płacono pieniędzmi lecz dziesięciną plonu. Włodarz sprzedawał plon, i oddawał pieniądze

panu swemu. Od sumienności włodarza zależała całość dobra pańskiego.

Lecz włodarz ów, w przypowieści, był lekkomyślnym, potrzebował wiele na życie i zabawy i dlatego uciskał dzierżawców i żądał więcej od nich, niż tego wymagała sprawiedliwość. Przez to podupadała ziemia a gospodarka coraz była gorszą. O tem doniesiono właścicielowi: *jakoby rozproszył dobra jego.*

Coż czyni Pan? Przywołuje włodarza mówiąc mu: *Cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę włodarstwa twego.* Wymawia mu miejsce, ponieważ nadużył niegodnie zaufania: *albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł.* Lecz nie zostaje natychmiast wydalony z urzędu, dopiero gdy złoży obrachunki z dobra powierzonego.

2. *Przezorność włodarza.* Ciężki to był cios dla włodarza, pozostawał bez pracy i zarobku. Co czynić: *Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.* Co rozumie on pod słowem „kopać". Pracować jako najemnik nie potrafię,—dlaczego? Bo ręce jego nie przywykły do pługa—to przechodzi siły jego. Prosić o jałmużnę?, nie, tego nie zdoła, lepiej umrzeć niż prosić! I wpada na chytry pomysł. Stara się pozyskać sobie dłużników swego pana. Wezwawszy tedy każdego z dłużników z osobna, mówi pierwszemu: *Wieleś winien panu memu?* Pierwszy winien był sto barył oliwy. Włodarz bez namysłu darowuje mu połowę długu: *weźmij zapis swój a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt.* Drugi winien sto beczek pszenicy, temu każe napisać ośmdziesiąt. Tak samo czyni z innymi. Czyż nie był przebiegły?

3. *Pochwała przezornego włodarza.* Uznał to Pan jego. *I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił.* Jakże może go pan chwalić? Sądzić należałoby, że obrażony będzie jego postępowaniem. Właściciel nie pochwala niesprawiedliwego postępku ale jego przezorne zachowanie się wobec dłużników.

Mądry jest, bo w potrzebie umie sobie radzić! To zrozumiał włodarz,—i obecnie ma dużo przyjaciół i przychylnych sobie.

Wykład. Nauka Jezusa: Czy Chrystus Pan przez tę przypowieść, każe nam iść śladami niesprawiedliwego włodarza? Nie, bo to jest grzechem. Jezus wskazuje nam tylko zabiegliwość jego. *Bo synowie tego świata, roztropniejsi są w rodzaju swoim*

nad syny światłości. „Syny światłości“ to są ci, którzy poznali światło prawdy, a światło wiary przyświeca im w drodze do nieba. Dzieci świata, to owe dzieci żyjące tylko dla ziemi, bez troski o życie przyszłe, które błądzą w ciemnościach grzechu, aż ich grzech do wiecznej ciemnicy zaprowadzi. Takim synem światła był niesprawiedliwy włodarz. Cieszył się życiem, jadł, pił, bawił się wesoło jakoby nigdy tego świata nie miał porzucić. Jakże dziwnie przeto brzmią słowa: *synowie tego świata roztropniejsi są nad syny światłości!* Dzieci świata umieją lepiej zdobywać zło, niż dzieci Boga dobro i cnoty; źli więcej pragną ziemskich dóbr, niż dobrzy dóbr niebieskich! Jakaż więc przestroga zawarta jest w słowach Zbawiciela?... Wy dzieci Boże uczcie się od synów świata mądrości i zapobiegliwości! To upomnienienie odnosi Zbawiciel do nas: *A i ja wam powiadam, czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości; aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.* Co znaczy mamona? To bogactwo. Chrystus nazywa mamonę niesprawiedliwością, czyli grzesznym groszem. Słusznie, bo wielu nierzetelnym sposobem się bogaci a wielu bogactwo na złe drogi prowadzi. Wielu przemocą i bezrobociem niesłusznem—krzywdę wyrządza. Nie napróżno też mówi o tem Chrystus, bo słuchaczami Jego byli faryzeusze i wielu bogatych celników, a i niektórzy z Apostołów mieli majątki. Ci wszyscy mają być roztropni jako włodarz, aby czynili sobie przyjacioły z swego majątku. Lecz jakich przyjacioł mieć mają? Ubogich, Anioła stróża, Jezusa również ubogiego! Bo Chrystus powiada: *pókiście uczynili jednemu z tych braciej mojej najmniejszych, mnieście uczynili.* [1]). Jakaż będzie zapłata? Przy śmierci, poprowadzą cię przyjaciele na miejsce wiecznej chwały niebieskiej. Któż pieniędzmi niebo okupić zdoła? Okupi je grzesznik czyniący wiele miłosiernych uczynków. Nie żałujcie Bogu hojnych darów, na to wam je Bóg daje, abyście biedniejszym rozdzielali. Biedny grzesznik nawraca się w ostatniej chwili i przez czyściec zdobywa sobie niebo.

Zastosowanie. Nauka 1. *a)* Włodarz w przypowieści był mądrym. My chrześcijanie musimy być mądrymi w duchu Chrystusa. Na czem zasadza się chrześcijańska mądrość?... *b)* Jezus napomina: *czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości.*

Dawać jałmużny, dopomagać ubogim na duszy i ciele, to jest obowiązek chrześcijanina! Jakie dobre uczynki zaleca nam Pismo święte? Jakie są uczynki miłosierdzia co do duszy i ciała? c) według uczynków miłosiernych będzie nas Bóg sądził—bo tak sam powiedział. Jakiż będzie ten sąd?... Co czynimy—i w jakim duchu spełniamy uczynki miłosierne.

Myśl Ewangelii w duchu roku kościelnego. Przez łaskę Ducha św. staliśmy się dziećmi nieba. Jako obywatele państwa niebieskiego, mamy obowiązek używać darów Bożych według praw Jezusowych. One służyć mają do zaskarbienia sobie miłości Bożej i wysłużenia nieba. Wtedy będziemy prawdziwie mądrzy—a mądrości uczyć się możemy od dzieci świata.

Zakończenie. Bóg jest nieskończenie bogaty i możny. Ustanowił nas włodarzami nad majątkami swymi. Powierzył nam wiele; przymioty ciała: zdrowie, zmysły, przymioty duszy: rozum wolną wolę i niezliczone łaski w Sakramentach św. Gdyby nas dziś powołał Bóg do zdania liczby z włodarstwa, czyżbyśmy nie czuli się zawstydzeni? Czyż ze spokojem rzec możemy: Panie jestem gotów! Mamy powód przebłagania Boga: Panie przebacz nam, bośmy źle używali majętności i łaski Twej! Odtąd postanawiamy żyć inaczej i pamiętać na słowa: „Oddaj liczbę włodarstwa twego“.

Praktyczny wykład Ewangelii św.

NA NIEDZIELĘ IX-tą PO ZIELONYCH ŚŚ.

(Szkic homiletyczny).

Treść. Przyczyna płaczu Jezusowego. Skarga Zbawiciela. Zapowiedź kary na miasto święte. Ziszczona przepowiednia. Inna przyczyna gniewu. Misya Chrystusowa.

Wstęp. To co nam dziś opowiada Ewangelia św., odgrywało się w ostatnich dniach życia Zbawiciela. Jezus przychodzi z Jerycho, przez Sabat pozostał w Betanii u swego przyjaciela Łazarza. Nazajutrz rano spieszy do Jeruzalem. Dwóch uczniów

wysłał w dolinę Betfage, aby przywiedli oślicę z oślątkiem. *Uczniowie uczynili jak im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i włożyli na nie odzienia swoje a Jego wsadzili na nie.* I oto wjeżdza Chrystus Pan z tryumfem do Jerozolimy. Uczniowie idą przy nim, tworząc orszak. Coraz liczniejsze rzesze się gromadzą, „Hosanna“, brzmi na okół. A teraz Ewangelia św., opowiada nam inną nie radosną lecz bolesną chwilę z życia Pana Jezusa.

Dziś czytamy jako: *1. P. Jezus płacze. 2. P. Jezus skarży się. 3. P. Jezus przepowiada. 4. P. Jezus karci.*

Wykład. *Jezus płacze.* Jezus zbliża się do miasta, zstępuje ze szczytu góry Oliwnej. Zatrzymuje się. Przed Jego oczyma roztacza się widok na dolinę Józefata, tam w blasku słońca kąpie się miasto Jeruzalem z wspaniałą świątynią! Obecnie blizko tego miejsca stoi klasztor Franciszkanów z kamienną tablicą na murze: „Jesus flevit“ *Jezus zapłakał*! Kiedyż widziano łzy w oczach Chrystusa? O jednym tylko płaczu wspomina nam historya. Oto Jezus płakał przy grobie Lazarza: *Jezus zapłakał.* [1]).

Miłość i cierpienie łzy wycisnęły! Lecz dlaczego płacze Chrystus w chwili, gdy cały lud cieszy się i raduje? Czy myśli o zbliżającej się śmierci i ukrzyżowaniu? Nie ta jest przyczyna Jego łez!—Inny straszny obraz staje mu w myśli, oto miasto leżące w gruzach, przybytek znieważony i zniszczony,te dziatki, które Go obecnie z radością przyjmują i wysławiają, w własnej krwi się kąpią! I dlatego płacze Chrystus; są to łzy współczucia i miłości.

2. *Jezus skarży się.* Co Serce Zbawiciela czuje, tem się usta uskarżają! *Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich.*

Dlaczego wjeżdża Chrystus w tryumfie do Jerozolimy? Jezus jawnie się chce ukazać jako Mesyasz, aby wierzyli w Niego, i nawrócili się, znajdując pokój w Panu. Jeszcze był czas, chociaż nie długi. Dzień wjazdu Zbawiciela był ostatnim dniem łaski dla narodu! Lecz największa część ludzi żyła w zaślepieniu, nie chciała nic wiedzieć o Mesyaszu. Spełnić się więc musiał sąd sprawiedliwości Bożej nad nieszczęśliwem grzesznem mias-

[1]) Jan XI, 35.

tem. Ten wyrok przykrość sprawiał Chrystusowi, jako dobremu Ojcu widzącemu zgubę swych dziatek niewdzięcznych, i stąd Jego bolesna skarga i łzy Jego!...

3. Jezus przepowiada. Jeszcze raz próbuje Chrystus Pan wzruszyć i nawrócić serca ludu. Widzi zbliżający się dzień sądu i gniewu Bożego, przepowiada go temi słowy: *Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego iżeś niepoznało czasu nawiedzenia twego:* To wszystko dosłownie się spełniło. Narzędziem Bożem byli Rzymianie. W r. 70 a więc w 37 lat po przepowiedni Jezusowej, nadszedł Tytus z wojskiem 80 tysięcznem pod bramy Jerozolimy i opasał je naokół. Oblężeni nie mogli się wydostać z miasta, głód i choroby dziesiątkowały ludność, w przeciągu dziesięciu tygodni zmarło 120,000 ludzi! Po za miastem widniały liczne krzyże, bo Tytus w jednym dniu 800 więzniów kazał ukrzyżować. Ostatnią nadzieję pokładali żydzi w świątyni pańskiej, sądząc że jest niewzruszoną budowlą. Ale i ona padła ofiarą wojny. Żołnierz wrzucił płonącą pochodnię do środka świątyni, i wkrótce ogień ogarnął przybytek. Z trzaskiem upadających murów, z okrzykami upojonych zwycięstwem Rzymian, mieszały się jęki i płacze umierających i skargi kapłanów żydowskich! Powstała rzeź straszliwa, sześć tysięcy ludzi znajdujących się w świątyni zginęło, kapłani rzucali się w ogień. Cała góra Moria zdawała się gorzeć! Tytus chciał wedrzeć się do wnętrza płonącej świątyni, ale powstrzymał go ogień i dym, i wkrótce legł w gruzach najwspanialszy przybytek Boży. Kamień nie pozostał na kamieniu, dlaczego? *bo niepoznało czasu nawiedzenia swego.* Mesyasz nawiedził lud swój, ale żydzi nie usłuchali ostrzegającej mowy Jego! Kto nie słucha, musi cierpieć!

4. Jezus karci. Wzruszający był widok płaczącego Chrystusa. Lecz jeszcze drugi obraz wskazuje nam Ewangelja św. Oto zagniewanego i karzącego Zbawiciela. Wieczorem w niedzielę palmową powrócił Jezus do Betanii, lecz nazajutrz pospieszył znów do świątyni Jerozolimskiej. Tam ujrzał kramarzy z rozłożonym towarem, wekslarze rozbili swe namioty, aby zmieniać

zagraniczne monety. Tysiące pobożnych pielgrzymów zajmowało świątynię, bo był to czas wielkanocny. Panował więc ścisk, zgiełk, tłoczono się i popychano, krzycząc jako na jarmarku! Arcykapłan i wysoka Rada zbywali milczeniem; lecz Chrystus oburzył się na ten widok zniewagi domu Bożego. Uniesiony świętą żarliwością, z niebiańskim ogniem zapału, woła głosem doniosłym: *Dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców.* Wywrócił stoły i stragany, budy i namioty handlarzy i bankierów, i wygnał ich z przybytku Bożego. Nikt nie śmiał Mu stawić oporu, niewidzialna siła wydaliła handlarzy z miejsca świątyni. *I uczył na każdy dzień* w kościele. Jak długo?... Aż do godziny, w której postanowili nieprzyjaciele Jego: „Chrystus musi umrzeć".

Zastosowanie. *Nauka a*) Jezus płacze nad Jerozolimą łzami miłości. Patrzcie! Chrystus jest człowiekiem jako my. Nędza ludu wzrusza Jego dobre serce. Zaraz potem przepowiada smutny koniec Jerozolimy. Patrzcie! Chrystus jest Bogiem. Przyszłość jest dla Niego otwartą księgą. Co wierzymy o Jezusie Chrystusie?... Co znaczy: Chrystus jest wszystko wiedzący?... Jakież inne proroctwa daje Pan Jezus ludowi? *b*) Po raz ostatni daje Zbawiciel ludowi sposobność nawrócenia się i czynienia pokuty. Dosyć długo już na nią czekał, *bo Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale iżby się nawrócił i żył.* Co znaczy, Bóg jest miłosierny i cierpliwy?.. Naród żydowski nie posłuchał ostatniego wołania łaski Bożej, lecz pozostał zatwardziały i zły. Grzeszyli przeciwko Duchowi świętemu. Jakie są grzechy przeciw Duchowi świętemu?...

Myśl Ewangelii w duchu roku kościelnego. Ewangelia św. ubiegłej niedzieli ostrzegała nas, abyśmy darów Bożych należycie używali. Co było powodem zburzenia Jerozolimy i zagłady narodu żydowskiego? Nadużywanie łaski Bożej. To powinno dla nas być nauką i upomnieniem. Bóg udziela nam łask, ale nie zmusza nas, abyśmy je przyjmowali. Kto nie chce łask Bożych, ten zgubiony będzie. Główną myślą dzisiejszego kazania: *Przekleństwo i błogosławieństwo w królestwie Chrystusowem.*

Zakończenie. Zagniewany jest Chrystus: *Dom mój, dom modlitwy jest.* Nasze Kościoły jeszcze są świętsze, bo Jezus w nich

przemieszkuje. Jakie bywa twe zachowanie w Kościele? Czy znieważyłeś już może przybytek Jezusowy, śmiechem, rozmową i innemi sprosnościami? Wielu przybywa do kościoła tylko na obchody narodowe lecz czy Bóg tym błogosławić może, którzy miłości Bożej ani miłości bliźniego, ani wiary żywej w sercu nie mają? Wszak „do ojczyzny jak do Pana trzeba iść tą drogą co nieskalana“!

Gdyby tak Chrystus ukazał się waszym oczom w Tabernakulum, gdybyście ujrzeli zagniewane Oblicze Jego — cóżbyście zrobili? Pozostawcie żarty i swawolę po za murami kościoła, tu zaś w prawdzie i modlitwie spędzajcie czas, bo inaczej nie pobłogosławi was Chrystus—lecz ukarze!

Daj nam Panie łzy pokuty za grzechy narodu, daj nam poznawanie naszych win, abyś się zmiłował i dał nam wyzwolenie!

Przemówienie do pielgrzymów

UDAJĄCYCH SIĘ NA MIEJSCE CUDOWNE.



Chodźcie a wstąpmy na górę Pańską.
Izai II, 3.

Chodźcie a wstąpmy na górę Pańską temi słowy, zachęcał wielki prorok Izaiasz naród żydowski, do ujęcia w rękę kosztura pielgrzymiego, opuszczenia domu i dobytku i udania się gromadnie na górę, gdzie stał przybytek Pański w mieście Jeruzalem. Dziś te same słowa do was, drodzy bracia, powtarzam: *chodźcie a wstąpmy na górę Pańską.* Ujmijcie i wy, drodzy bracia, kij pielgrzymi w dłonie, opuście znajomych, oddalcie się na dni kilka z domu, nie lękajcie się uciążliwej podróży ale *chodźcie a wstąpmy na górę Pańską*, przechodząc wioski i sioła, spieszcie do stóp Maryi—do tej świątyni łaski, gdzie króluje Matka Boża, oczekując z tęsknotą swych dziatek. Lecz czyż was potrzeba zachęcać? Wszakże zgromadziliście się, aby udać się w drogę, nie potrzebuję was do tej pielgrzymki zachęcać, was, którzy opuściliście dom, rodzinę, i dobytek aby spę-

dzić dni kilka w miejscu cudownem! Chcę was tylko zapytać: *Kiedy winien katolik pielgrzymować?*

Zdrowaś Marya.

Pielgrzymki nie są obowiązkiem dla katolika; nie mamy przykazania Bożego ani kościelnego, któreby nam nakazywało „pielgrzymować“. Uczęszczanie w niedzielę i święta do Kościoła, wysłuchanie Mszy św. w skupieniu jest obowiązkiem chrześcijanina, ale odwiedzanie miejsc cudami słynących jest tylko chwalebnym zwyczajem. Jeśli nie odbywasz pielgrzymek, nie masz, drogi bracie, grzechu, jedynie wtedy tylko grzeszysz, jeżeli *bez słusznego powodu* nie dotrzymujesz zrobionej Bogu lub Matce Bożej *obietnicy*, że pielgrzymkę odbędziesz.

To też pytam drodzy moi, kiedy pielgrzymować należy?

I Jeżeli przez twą pielgrzymkę nie *zaniedbasz swych obowiązków*; nie mówię o tych obowiązkach, za które mógłbyś dać zastępstwo wtedy możesz przedsiewziąć pielgrzymkę.

Jeżeli jesteś służębną, a twoi chlebodawcy nie chcą ci pozwolić iść z pielgrzymką—pozostań w domu. Gdy masz rodzinę, nie masz przy kim gospodarstwa i dzieci pozostawić, wiesz, że bez opieki będąc, nieszczęście łatwo na nich sprowadzić możesz—pozostań w domu, i strzeż domu twego. Masz chorego potrzebującego twej opieki pozostań w domu, pomnąc, że masz naśladować biednego samarytanina i dopomódz cierpiącemu bratu lub siostrze. Jednem słowem, kto jest zależnym od rodziców lub chlebodawców, kto ma obowiązki, których spełnienie nie może komu innemu powierzyć, ten niech nie bierze udziału w pielgrzymce.

Jeżeli wobec takich przeszkód uda się na pielgrzymkę, wykroczy przeciw posłuszeństwu, grzeszy uporem, i krnąbrnością.

Niechaj więc w tej pielgrzymce nie znajdzie się nikt, któryby zamiast błogosławieństwa miał na siebie ściągnąć gniew Boży.

Kiedy może katolik iść z pielgrzymką?

2) *Jeżeli posiada dosyć sił żywotnych* i potrzebne na podróż zasoby pieniężne.

Pielgrzymka dalsza, liczne przynosi z sobą uciążliwości; nie zawsze znaleźć można wygodne pomieszczenie, trapi często w drodze deszcz lub zimno—są to rzeczy nie zbyt dla słabszych osób przyjemne. Chwalebnem jest mieć zaufanie do Matki Bożej, ale grzesznem jest w tym razie spodziewać się cudu od Maryi. Dla-

tego zbadaj twe siły, a gdy czujesz, że zbyt to dla ciebie daleka lub trudna wyprawa—pozostań w domu.

Zaopatrz się także w nieodzowny zasiłek pieniężny. Nie spuszczaj się na to, że dobrzy ludzie cię obdarzą jałmużną, nie uzyskasz przez to zasługi, boć nie było twoim obowiązkiem udawać się w drogę. Kiedy można w pielgrzymce brać udział?

3) Jeżeli czynisz to w zamiarze uczczenia Matki Bożej i dla zbawienia twej duszy.

Pielgrzymka, to nie podróżowanie dla przyjemności, ale uczynek pobożności i czci. Lecz nie wszyscy pielgrzymi pamiętają o celu podróży. Jedni idą dla ciekawości, aby poznać różne okolice, obejrzeć pamiątki z minionej przeszłości, jako to piękne rzeźby, przybory kościelne i klejnoty, zamiast szukać duchowego pokarmu dla siebie. *Szukajcie naprzód królestwa Bożego i spawiedliwości Jego* woła Pan, szukajcie skarbów dla nieśmiertelnej duszy waszej. Czytamy w Ewangelii św. Łukasza upomnienie: *Ale jednego potrzeba!* [1]) Na to jedno potrzebne trzeba wam uwagę skupić, o to jedno troszczyć wam się należy, aby ta pielgrzymka pożytek dla duszy przyniosła, pożytek na drogę wieczności, abyście łaskę znaleźli u Boga, abyście oczyszczeni byli z grzechów. Coż pomoże wszystko inne? Cóż pomogą dostatki, urzędy. Coż ci po urodzie, zdrowiu i uciechach świata gdy dusza twoja w grzechach tonie? Z dobrem więc postanowieniem rozpoczynajcie pielgrzymkę. Dbajcie naprzód o potrzeby duszy waszej! Można prosić Matkę Bożą o ziemskie błogosławieńswo i wysłuchanie próśb, o zdrowie dla chorej matki lub ojca, długie ich życie—lecz przedewszystkiem należy pamiętać o duszy waszej, mieć śmierć na myśli, która was niespodzianie zabrać może, proście więc o łaski dla *nieśmiertelnej duszy waszej.*

Wiemy już kiedy można pielgrzymować; ci więc którzy mogą zadosyć uczynić tym warunkom niechaj się w drogę udadzą!

W końcu, pamiętajcie jeszcze na niektóre wskazówki: Radzę wam przedewszystkiem iść za rozporządzeniem swego przewodnika, kapłana, iść w porządku, śpiewając pieśni nabożne, unikając wszelkich niepotrzebnych rozmów, a kierując myśl jedynie do Boga.

Okazujcie dla siebie drodzy pielgrzymi wzajemną usłużność, miłość, pokorę, nie wynoście się jedni nad drugich, znoście z poddaniem niewygody, nie wyrzekajcie na lada drobnostkę; niech ta droga

---

[1] Łuk. X, 41.

będzie drogą pokuty, bo prawdziwy pokutnik szczęśliwym jest, jeśli dla Boga może cierpieć!

Na noclegach mają być w oddzielnych izbach—oddzielnie kobiety i oddzielnie mężczyzni—zachowując wszelką skromność. Nie zabierajcie zbyt wiele pieniędzy, bo źli ludzie wszędzie się znajdują, i czyhają tylko, aby ograbić i okraść bliźniego.

Ostrzegam was także przed zbytniem piciem wody. Zbyt wiele picia w podróży powoduje często ciężkie choroby; chociaż więc pragnienie jest bardzo przykrem, ofiarujcie je Zbawicielowi ukrzyżowanemu, który pragnął, wisząc na krzyżu; znieście pragnienie z miłości dla Matki Bożej, którą w podróży do Egiptu także pragnienie trapiło.

Szykujcie się teraz do pochodu w imię Jezusa i Maryi. Anioł Rafael, który młodego Tobiasza szczęśliwie prowadził w podróży, i do niewidomego ojca go przywiódł—będzie też waszym opiekunem i obrońcą; niechaj was strzeże i prowadzi opieka zaś i przyczyna Maryi niech wyjedna wam łaski u Boga, abyście szczęśliwie stanęli na miejscu świętem, i wzbogacili się w łaskę Bożą! Amen.

JAKIEJ UŻYWAĆ METODY
w nauczaniu katechetycznem?

III. Racye za metodą analityczną.

(Dokończenie).

4. Aby się obronić od zarzutu, że metoda analityczna za mało uwzględnia psychiczne powstawanie pojęć, zwolennicy tej metody słusznie wskazują na okoliczność, iż dziecko, przychodzące na naukę katechizmową, nie jest zupełnie pozbawione pojęć religijnych. Z domu rodzicielskiego przynosi już dużo pod tym względem wiadomości do szkoły i kościoła. Zadanie więc katechety polega nietylko na podawaniu prawd nowych a dziecku nieznanych, ale także na wybieraniu i rozszerzaniu pojęć, któreby uczeń chociaż tylko in confuso posiadał.

IV. Stosowanie obu metod w katechezie.

Bezstronny krytyk po wysłuchaniu zdania jednej i drugiej strony, nie oświadczy się wyłącznie za jedną metodą; w obronie tak analizy jak syntezy zauważy pewną jednostronność. Przesadę syntetyków w większych punktach widzieliśmy już w przedstawieniu racyi, przemawiających za analizą. Jednakże i analitycy idą za daleko, gdy oskarżają syntezę, że ta wiarę sprowadza do nauki tylko rozumowej, bo i syntetyk opiera prawdę swojego twierdzenia na powadze Pana Boga i powołuje się na Pismo św. i Podanie. Często odzywa się do uczniów temi słowy: wiemy o tem, bo tak Pan Bóg powiedział. Jeżeli w objawieniach używa opowiadania, bierze przedewszystkiem przykłady z Pisma św., aby prawdę wiary, o której mówi, wyprowadzić z tekstu natchnionego. Nie można zatem tej metody posądzać, jakoby znajdowała się w jednym rzędzie ze sposobem heurystycznym, o którym wyżej nadmieniliśmy. Nadto, i przy zachowaniu metody syntetycznej dziecko może również na późniejsze lata pamiętać dobrze o prawdach, których wykład kiedyś słyszało.

Zresztą, w praktyce różnica między obiema metodami nie jest tak wielka, jakby to się ze sporu teoretycznego zdawało. Nawet najzagorzalszy zwolennik syntezy chętnie przyjmuje usługę analizy, a z drugiej strony analityk nie wyrzeka się korzyści, jakich mu dostarcza jasna synteza przy objaśnianiu pojęć oderwanych. Wyraźnie twierdzą syntetycy, że analizy całkowicie pomijać nie można. Ks. Schraml uważa metodę analityczną za główną i przewodnią a syntezie pozostawia rolę pomocnicy. Obie metody nie są nieprzyjaciółkami: idą razem, pomagają sobie wzajemnie, chętnie i bez zawiści jedna drugiej przyznaje pierwszeństwo w tym lub innym przedmiocie. Tylko ludzie widzą między niemi nienawiść i niezgodę.—Po odczytaniu dzieciom pytania z katechizmu doskonale pomaga synteza do objaśnienia. Tak objaśniamy niektóre pojęcia, jak: wiara, Bóg, Sakrament, modlitwa. [1]).

Ks. Jakób Schmitt, zasłużony katecheta w Niemczech, w przedmowie do 10-go wydania swojego katechizmu wyższego tak pisze o używanej przez siebie metodzie: „Czy w pracy mojej nie oświadczyłem się za metodą analityczną i nie wystąpiłem jako przeciw-

---

[1]) Prinz. d. mod. Ansch., str. 108.

nik syntetycznej? Według mego zdania metoda analityczna jest nieodzowna, ponieważ bez niej niema objaśnienia katechizmu, a każde takie wytłumaczenie jest analizą. Przeciwnikiem metody syntetycznej jestem o tyle tylko, że jej zastosowanie z wyłączeniem analitycznej uważam za niewłaściwe".

Profesor Willmann [2]) tak znowu mówi: „Roztropna dydaktyka oceni obie metody i związek między niemi utworzy a logika poda właściwe wskazówki. Logika uczy, że w badaniu należy połączyć analizę i syntezę". Analiza i synteza, jak wydychanie i wdychanie, są życiem nauki.

Od rozmaitych okoliczności zależy, jakiej metody wypada użyć w pojedynczych wypadkach, bo tu trzeba zwracać uwagę na stopień rozwoju umysłowego katechumenów. Małe dzieci należy przedewszystkiem uczyć pojęć a stąd do wielu w ogóle stosujemy syntezę. Dzieci starsze posiadają pojęcia już gotowe choćby in confuso we formie psychicznej; ponieważ nauka służy do lepszego objaśnienia, więc tu używamy analizy. Im dzieci są dojrzalsze i więcej rozwinięte, trzeba tem bardziej prowadzić dla nich naukę metodą analityczną.

W każdym oddziale szkoły dzieci otrzymują nowy przedmiot nauki i powtarzają to, czego się dawniej nauczyły. Powtórzenie dawnego i znanego przedmiotu powinno być analityczne a wykład nowego syntetyczny. Objaśnienie pojęć, określeń jak: łaska, cnota, Sakrament ma być syntetyczne, — innych zaś potrzebujących dowodzenia teologicznego,—analityczne, np. nieomylność Papieża, istnienie czyśca. Choćby wszystkie pytania można traktować syntetycznie, są przecież takie, których objaśnienie analityczne łatwiej i pewniej prowadzi do celu. Tu przedewszystkiem należą pytania z przykazań, zawierające wyliczenia grzechów, np. Czego Pan Bóg przez czwarte przykanie zakazuje?

Treść nauki katechetycznej można podzielić na dwie grupy prawd, tj., na takie, które co do początku i treści są nadprzyrodzone, i na takie, które należą do dziedziny poznania przyrodzonego, ale je Pan Bóg objawił, boby albo nie bez wielkiej trudności, albo też nie przez wszystkich jasno i wyraźnie były poznane. Gdyby należało się lękać, że pierwsze z nich straciłyby charakter nadprzyrodzony przy zachowaniu metody syntetycznej, trzeba użyć analizy. W drugiej grupie katecheta ma pozostawioną zupełną dowolność: ponieważ te

---

[2]) Didaktik, t. II str. 269.

prawdy należą do zakresu poznania przyrodzonego, można je zatem traktować jako przedmiot naukowy naturalny.

Nie bez wpływu jest także indywidualny charakter katechety: są natury dedukcyjne i indukcyjne. Jeden łatwiej dochodzi do celu tą drogą, drugi tamtą; jedno nie służy wszystkim a wszystko nie każdemu. „W nauce nauczyciel oddaje siebie, pomiędzy nim a uczniem jest stosunek zupełnie swobodny... Do nauki przedmiot zawsze znaleźć można, ale rozmaite są sposoby, za pomocą których podajemy go wychowańcowi, zdobywamy zrozumienie i zainteresowanie i wpajamy w umysł, aby na zawsze w nim pozostał. Metoda stosuje się do rozwoju umysłowego i zdolności ucznia i może też pochodzić ze sposobu myślenia i wyrażania się nauczyciela tak, że jak każdy dobry pisarz ma styl odrębny, tak i styl nauczania, tj., metoda bywa indywidualna. Z tego powodu jest rzeczą niemożebną podanie szablonu, aby każdy nauczyciel na nim się wzorował". [3])

Ks. prał. St. Chodyński, [4]) choć uznaje wyższość metody syntetycznej, która rozwija umysł dzieci i ludu, tak pisze o stosowaniu obu metód: „Ponieważ nie każdej prawdy podstawę rozwiniętą znajduje katecheta w słuchaczu, zatem w takim razie sposobem dydaktycznym (analitycznym) usposabia go do jej odkrycia i pojęcia; skąd oba sposoby łączy i z obu razem korzysta według tego, który musi być użyty, lub najpożyteczniej użyty być może".

Kończymy te uwagi praktycznem rozwiązaniem sporu według trafnych słów cytowanego wyżej ks. Jakóba Schmitta: „Według mojego zdania katecheta powinien być obeznany z rozmaitemi metodami i ich użyciem. Do niego należy w każdym wypadku decydować, jakiej użyć metody. Jeżeli posiada z jednej strony gruntowne rozumienie katechizmu, jego treści, ważności zdań w nim zawartych (czego, niestety, nie u wszystkich katechetów widzimy), a z drugiej—miłość dzieci, do których rozumienia się zniża, jeżeli pojmuje ważność i odpowiedzialność swojego urzędu, przygotowuje się do wykładu sumiennie i prosi Pana Boga o pomoc, wtedy zawsze łatwo znajdzie sposób właściwy i zbierze pożądane owoce".

---

[3]) *Schmids Enzyklopädie* der gesamten Erziehungs—und Unterrichtslehre, art. Methode.

[4]) *Encyklopedya Kościelna* X, 196.

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Częsta Komunia. Kongregacya Synodu wydała świeżo przepisy, odnoszące się do częstego i codziennego przyjmowania Komunii św. Kongregacya św. zabrania spowiednikom stawiać trudności wiernym w przystępowaniu, choćby codziennem, do Komunii św. To swoje stanowisko, uzasadnia bardzo przekonywającemi racyami.

Koncylium Trydenckie wyraża życzenie, aby wierni codziennie przyjmowali Komunię św. Tak bowiem mówi (Sess. 22, cap. 6): Optaret quidem Sacrosancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes non solum spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiae perceptione communicarent.

Pan Jezus, przyrównując Eucharystyę do chleba codziennego i manny na puszczy codziennie spadającej, dość jasno zaznaczył, że człowiek może się posilać, choćby codziennie, tym anielskim chlebem. Jezus Chrystus i Kościół Jego dlatego pragną, by chrześcijanie codziennie do stołu Pańskiego spieszyli, aby tam nabrali sił do zwalczania pokus, by lekkie winy w tym Sakramencie obmyli, a przed ciężkimi upadkami się zabezpieczyli; nie chodzi zaś tu głównie o to, aby oddać Bogu cześć należną (non autem praecipue, ut Domini honori ac venerationi consulatur), ani też, by Komunia św. miała być dla przyjmujących ją, jakby nagrodą za ich cnoty (nec ut sumentibus id quasi merces aut praemium sit suarum virtutum).

Dlatego też pierwsi chrześcijanie codziennie do Komunii św. przystępowali.Dopiero kiedy pobożność ostygła, a zwłaszcza pod wpływem Jansenistowskiej herezyi, zaczęto dużo dysputować o usposobieniu (dyspozycyach) potrzebnem do codziennego przyjmowania Komunii św. i coraz trudniejsze stawiano po temu warunki.

Kościół św. zawsze sprzeciwiał się tym obostrzeniom. A jednak i dziś teologowie katoliccy, różnią się między sobą, i pod pozorem oddania należnej czci Eucharystyi, rzadko tylko i to pod uciążliwymi warunkami, pozwalają wiernym na codzienną Komunię św. Aby sporom teologów położyć koniec i nie niepokoić jak spowiedników, tak i wiernych, Ojciec św. polecił Kongregacyi Soboru

by nad sprawą codziennej Komunii św. się zastanowiła. A owocem tego badania są następujące dekreta, zatwierdzone w całości przez Ojca św. Piusa X:

1. Do częstej i codziennej Komunii św., jako bardzo przez Chrystusa i Kościół katolicki zaleconej, każdy chrześcijanin, jakiegokolwiek stanu, może przystąpić; dlatego nikomu nie można zabronić przystępowania do Stołu Pańskiego, kto tylko to czyni w stanie łaski, z dobrem i pobożnem usposobieniem.

2. Dobre usposobienie jest wtedy, jeśli przystępujący do Stołu Pańskiego nie czyni tego z przyzwyczajenia tylko, albo z próżności, lub z ludzkich względów, lecz chce spodobać się przez to Bogu, połączyć się z Nim tem ściślejszym węzłem miłości, i lekarstwem tem Bożem zapobiedz swym chorobom i niedomaganiom.

3. Chociaż wypada, aby często i codziennie komunikujący byli wolni od grzechów powszednich, przynajmniej całkiem dobrowolnych, i od przywiązania do nich, to jednak do godnego przyjęcia Komunii św. wystarcza, aby nie mieli na sumieniu grzechu ciężkiego, obok postanowienia, że nigdy takiego grzechu nie popełnią; mając takie szczere postanowienie, przez codzienną Komunię św., powoli pozbędą się i grzechów lekkich, jak i przywiązania do nich.

4. Ponieważ Sakramenta N. T., choć skutek powodują same przez się (ex opere operato), większy jednak skutek sprawiają w tych, którzy przystępują do nich lepiej przygotowani, dlatego trzeba się usilnie starać, aby Komunię św. poprzedziło sumienne przygotowanie, a po Komunii św. nastąpiło dziękczynienie odpowiednio do każdego sił, stanu i urzędu.

5. Aby częstą i codzienną Komunię św. z większą roztropnością przyjmować i z większą zasługą, trzeba pod tym względem zasięgnąć rady spowiednika. Spowiednicy jednak niech się strzegą odmawiać częstej i codziennej Komunii św. temu, kto w łasce i z dobrem usposobieniem chce do niej przystąpić.

6. Ponieważ jasną jest rzeczą, że przez częstą i codzienną Komunię św. zwiększa się łączność z Chrystusem, życie duchowe nowej nabiera siły, dusza bywa coraz więcej cnotami ozdobiona— przyjmujący Komunię św. dostaje zadatek wiecznej szczęśliwości, dlatego proboszczowie, spowiednicy i kaznodzieje, stosownie do zlecenia Katechizmu Rzymskiego (Pars II. a. 63), mają częstemi napomnieniami usilnie wierny lud zachęcać do tej tak zbożnej i zbawiennej praktyki duchowej.

7. Częstą i codzienną Komunię św. zwłaszcza w zakonach

wszelkiego rodzaju, trzeba szerzyć; dla zakonów jednak pozostaje nietknięty dekret: Quemadmodum z 17 grudnia 1890 r. wydany przez św. Kongregacye Biskupów i Zakonników. [1]—Jak najusilniej też trzeba tę praktykę szerzyć w seminaryach duchownych również we wszystkich chrześcijańskich zakładach wychowawczych.

8. Jeśli się gdzie znajdą zakłady, czy to ze ślubami uroczystymi, czy zwykłymi, w których konstytucye i reguły nakazują Komunię św. w pewne dni, te przepisy uważane być mają tylko za wskazówki, a nie za nakaz (mere directivae normae non praeceptivae). Przepisana ilość Komunii ma być uważana jako minimum wymagane od zakonników. Dlatego częstsza, a nawet codzienna Komunia św. jest dozwolona według norm w tym oto dekrecie wyłuszczonych. Aby rozporządzenia tego dekretu wszyscy obojga płci członkowie zakonni znać mogli, kierownicy poszczególnych domów postarają się o to, aby te dekrety co roku, w języku rodzinnym, w Oktawie Bożego Ciała, wspólnie były odczytane.

9. W końcu Kongregacya św. postanawia, że po ogłoszeniu tego dekretu wszyscy pisarze kościelni zaniechają wszelkich kłótliwych dysput, co do usposobienia potrzebnego do częstej i codziennej Komunii św.

Ojciec św., jak wspomnieliśmy, zatwierdził 17 grudnia 1905, postanowienia przytoczone i kazał je ogłosić. Polecił nadto posłać je wszystkim Biskupom—Ordynaryuszom, Przełożonym zakonów w tym celu, aby je obwieścili w swych seminaryach, proboszczom, zakonom i o ich wypełnieniu zdali relacyę Stolicy św.—wtedy, kiedy będą zdawać sprawozdanie o stanie dyecezyi, względnie zakonu.

W drodze. Weszło w zwyczaj, że duchowni jadąc koleją szukają dla siebie osobnego przedziału.

Uważamy to za niesłuszne. Jeżeli kiedy, to w obecnych czasach winien kapłan iść w lud, i z każdej sposobności korzystać, aby pouczać, oświecać i dobry wpływ wywierać. Czyż mamy pozostawić agitatorom socyalnej demokracyi rozszerzanie fałszywych zapatrywań i nauk, a tylko działalność ograniczyć do ambony i prasy?

---

[1] Treść dekretu Quemadmodum taka:

Jak częstem ma być przyjmowanie Komunii św. (przez zakonników i zakonnice) zależy wyłącznie od spowiednika, a nie od przełożonych zakonu, albo od przepisów reguły. Jeżeliby jednak zakonnik lub zakonnica dawała w zakonie zgorszenie, przełożeni mogą zabronić tymczasowo codziennej komunii, dopóki spowiednik w tej sprawie ostatecznie nie zadecyduje.

Zbawiciel nakazał: *Praedicate Evangelium omni creaturae;* a gospodarz ewangeliczny rozsyła sługi na ulice i rynki—a więc mówiąc współczesnym językiem, i na koleje,—aby: compelle intrare. Bardzo często w podróży koleją, nadarza się sposobność wypowiedzenia prawdy i bronienia się przeciwko uprzedzeniom. Tej sposobności pomijać nie można jak to niestety się dzieje. Nie obawiajmy się, nieprzyjemności, mało kiedy nas to spotka, a nagrodzi nam to zadowolenie wewnętrzne, żeśmy dobre ziarnko rzucili w serca ludzkie.

BIBLIOGRAFIA.

Les femmes de l'Evangile, et la femme selon l'Evangile. (Nancy, Dricton) Msgr. *Turinaz.* Książka ta, jak wszystkie prace biskupa z Nancy, wielkie wywarła wrażenie w świecie katolickim. Msgr. Turinaz jest mistrzem pióra. Zna ducha czasu i idzie z postępem. Błędy w postępie objaśnia krasomówczą werwą, jak to widzimy w świeżo wydanych konferencyach dla pań.

„*W niewiastach ewangelicznych*" kreśli autor cnoty i zalety chrześcijańskiej niewiasty, oraz opłakane stosunki jakie obecnie w ruchu kobiecym istnieją. Biskup Turinaz nie jest przeciwny polepszeniu doli kobiecej—i daje niejakie wskazówki w jaki spoób je przeprowadzić należy. Lecz równie jawnie, występuje przeciw feminizmowi, wskazuje, że jest on powodem ruiny rodzinnego życia, i przeciwnikiem chrześcijańskiego społeczeństwa. Ale i asceza znajduje w tych konferencyach obfity pokarm. Nigdy dotąd, nie mówiono z takim zapałem i pięknością formy o Najświętszej Dziewicy, tym ideale rodzaju żeńskiego i o dziewictwie, jak to czyni dostojny autor.

Kazania na niedziele całego roku (serya druga) opracował *Ks. Tomasz Dąbrowski*—Kraków, nakład księży Misyonarzy. Wydawnictwa kaznodziejskie *ks. T. Dąbrowskiego* już od lat wielu dobrze są znane duchowieństwu. Łatwość wyrażania się, popularność, treściwość w wykładzie, cechuje prace ks. D. Obecnie ukazała się *druga serya kazań* niedzielnych tegoż autora. Praca nowa nie ustępuje i przeszłym wydawnictwom, z tego względu jeszcze godną jest zalecenia, że temata praktycznie zastosowane i dobrane, przedstawiają materyał obfity do nauk popularnych. Obok kazań na niedziele całego roku, znajdujemy i kilka przemówień przygodnych: Na 40 godz. nab., św. Dominika, Podwyższenie krzyża i na urocz. Matki B. Różańcowej.

Życzliwe przyjęcie przeszłych wydawnictw ks. D. jest już zachętą do *gorącego* zalecenia *nowej seryi* kazań tegoż autora.

Czy socyalizm walczy z religią? Napisał *Szymon Kowalczyk* str. 14. Skład główny w księgarni Szczepkowskiego. Warszawa. Nowogrodzka 23.

Autor ożywiony dobrą wolą, rozbiera niektóre zdania i zarzuty przeciw wierze, najwięcej przez socyalistów wygłaszane. Obok innych podobnej treści dziełek, wojujących z socyalizmem i powyższa książeczka może przynieść pożytek. Szkoda tylko, że dowodzenia i rozumowania niektóre są nieco słabe.

Die praktisch-soziale Tätigkeit des Priesters. *Dr. Max Heimbucher*, Paderborn. Książeczka ta, składa się z wykładów i odczytów, które autor miewał w Bambergu dla kandydatów św. teologii, a w których, starał się wprowadzić w teoryi i praktyce wszelkie kwestye społeczne. Autor zaznacza potrzebę i ważność orjentowania się w należytem zrozumieniu poszczególnych kwestyi życiowych i obecnych prądów. Przyczem daje krótkie wskazówki, w jaki sposób przedmiot ten poznać, oraz dodaje pożyteczny przewodnik odnoszący się do dzisiejszej literatury. Naprzód uwzględnia autor katolickich społecznych polityków.

Działalność praktyczna przedstawiona jest w życiu prywatnem kapłanów, nauce wiary, oświacie ludu i jego uświadomieniu, w podniesieniu dobrobytu narodów, przytułkach i szpitalach, wzmocnieniu życia rodzinnego i sprawie stowarzyszeń. Praca ta podaje obfity materyał dla kapłanów, zajmujących się sprawą społeczną. Wyciągi z tego dziełka podawać będziemy *w Homiletyce*.

Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy. Miesięcznik ilustrowany religijno narodowy zawierać ma artykuły religijno-moralno-narodowe, aby naród polski w Chrystusie odnowić i odrodzić, opierając się na wierze katolickiej i czci Najśw. Maryi Panny. Takie jest zadanie nowego pisma.

Orędownik przeznaczony dla wszystkich warstw narodu polskiego. O ile wnosić możemy z pierwszego zeszytu pismo zadaniu swemu doskonale sprostać będzie umiało, znajdując się pod dobrem kierownictwem ks. *Kazimierza Siedleckiego.* Nowemu pismu ludowemu życzymy serdeczne „szczęść Boże“.

Orędownik wychodzi w Warszawie, Zgoda 8. Cena prenumeraty rocznie z przesyłką 1 rb. 80 kop.